Nr. 148. Środa, 1 Lipca 1908. Rok 98.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty

Telefon Redakcyi Nr. 88

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 32 K.,	ćwierćrocznie 8 K. — h.	rocznie . . . 24 K.	ćwierćrocznie . . 6 K.
półrocznie . . 16 K.	miesięcznie 2 K. 70 h.	półrocznie . . 12 K.	miesięcznie . . . 2 K.

W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **20 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.** za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 kue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Z powodu Najwyższego postanowienia będą odprawione żałobne nabożeństwa za dusze Jego Mości Cesarza Ferdynanda I., a mianowicie: wigilie we środę, 1 lipca o godzinie 5 po południu, a cicha Msza św. we czwartek, 2 lipca, o godzinie 11 przed południem w nadwornej kaplicy Zamkowej.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 17 czerwca b. r. nadać najmiłościwiej starszemu radcy skarbowemu i kierownikowi Ekspozytury Prokuratoryi skarbu w Krakowie, dr. Juwenalowi Rozwadowskiemu, order Żelaznej Korony III. klasy z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 29 maja b. r. zezwolić najmiłościwiej właścicielowi dóbr Klemensowi hr. Dzieduszyckiemu w Martynowie, przyjąć i nosić krzyż komandorski papieskiego orderu św. Grzegorza.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 17 czerwca b. r. nadać najmiłościwiej starszemu radcy skarbowemu Prokuratoryi skarbu we Lwowie, dr. Franciszkowi Turek-Niewiadomskiemu, tytuł i charakter radcy Dworu z uwolnieniem od taksy.

P. Minister skarbu zamianował w etacie urzędników do utrzymywania ewidencyi katastru podatku gruntowego starszych geometrów ewidencyjnych II. klasy: Maurycego Horna i Hermana Lewkowicza, starszymi geometrami ewidencyjnymi I. klasy w VIII. klasie rangi.

P. Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego, Wiktora Makowieckiego z Buczacza do Rudek, komisarza powiatowego Łucyana Borek-Preka z Nowego Targu do Lwowa, koncepistę Namiestnictwa Saturnina Mravincsicsa z Brodów do Czortkowa i przydzielił praktykanta konceptowego Namiestnictwa, Artura Friedricha do służby w starostwie w Brodach oraz przeniósł sekretarza powiatowego, Władysława Toruńskiego z Nowego Targu do Bóbrki, oficyała Namiestnictwa, Józefa Barzyńskiego ze Lwowa do Przeworska, a kancelistów Namiestnictwa, Kazimierza Zawadzkiego z Przeworska do Lwowa i Pawła Warzewskiego z Bóbrki do Nowego Targu.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 30 czerwca.

Rada państwa.

Z Izby panów.

W ubiegłą sobotę po południu zebrała się Izba panów na posiedzenie.

Na wniosek przewodniczącego komisyi budżetowej wzięto pod obrady budżet i inne ustawy, załatwione onegdaj przez Izbę posłów.

Hr. Franciszek Thun omawiał obszernie sprawę Wahrmunda, wyrażając poważne wątpliwości co do sposobu jej rozwiązania. Stronnictwo mowcy nie chce naruszać wolności nauki i nauczania. Dalej wystąpił mowca bardzo ostro przeciw strejkowi studentów i oświadczył, że większość jego stronnictwa nie może głosować za budżetem Ministerstwa oświaty, mniejszość zaś głosować będzie za budżetem, jednakże w nadziei, że Rząd sprowadzi poprawę obecnych stosunków na Uniwersytetach.

Dr. Grabmayer oświadczył, że groźba, zawarta w interpelacyi prawicy w sprawie prof. Wahrmunda oraz grożenie odrzuceniem budżetu jest nieodpowiednie, a także nie wykonalne, albowiem nie odpowiadałoby to zasadzie konstytucyjnej, aby Rząd, który ma zaufanie Korony i drugiej Izby, musiał ustępować wobec votum pierwszej Izby. Jednakowoż mowca występuje przeciw tym członkom Izby posłów, którzy zaraz przy pierwszej sposobności wołają: „Precz z Izbą panów“. Mowca uważa stanowisko Izby panów przeciw zniżeniu podatku od cukru za zupełnie słuszne i uzasadnione. Izba posłów źle odwdzięcza się Izbie panów za przyzwolenie na powszechne prawo głosowania, gdy teraz życzy sobie zniesienia Izby panów.

Omawiając sprawę Wahrmunda potępił mowca surowo zakusy pewnej kliki, zmierzające do wywołania walki kulturnej. W sprawie prof. Wahrmunda z obu stron zgrzeszono. Przypomniał tu mowę uniwersytecką dr. Luegera, interwencyę nuncyusza, atak chłopów na Uniwersytet w Grazu; z drugiej zaś strony potępiał także broszurę Wahrmunda, która obraża uczucia nietylko katolików lecz także wszystkich chrześcian. Wreszcie polemizował mowca obszernie z hr. Thunem i sądzi, że rozwiązanie sprawy Wahrmunda jest zawiązałające.

Hr. Thun wspomniał przy tej sposobności z uznaniem o władzach akademickich obu Uniwersytetów polskich w Galicyi, dzięki którym do strejku nie przyszło. Mowca widzi w tem dowód, że przy odpowiedniem postępowaniu władze uniwersyteckie wpłynąć mogą na młodzież, albowiem także w obu Uniwersytetach galicyjskich usiłowano wciągnąć młodzież do ruchu strejkowego, lecz nie powiodło się to. Mowca wyraża przeto podziękowanie rektorom i senatom akademickim we Lwowie i Krakowie za ich zachowanie, gdyż z pewnością nie stało się to bez odpowiedniego wpływu ze strony tych panów, którzy umieli miłość u studentów połączyć z uszanowaniem i utrzymaniem pokoju.

Z kolei zabrał głos P. Prezydent Ministrów bar. Beck.

Wywody P. Prezydenta Ministrów.

Bar. Beck zajmował się na wstępie swego przemówienia sprawami budżetu, przyczem wskazał na ciągły wzrost wydatków w latach ostatnich. Wprawdzie była konjunktura nadzwyczaj korzystna, należy wszakże zaznaczyć, że obecnie konjunktura ekonomiczna, co prawda, nie jest niepomyślna, ale nie można nie uznać, że przekroczyła ona już punkt kulminacyjny i byłoby nieuzasadnionym optymizmem, gdyby liczono i w przyszłości na tak znaczny dopływ, jak w latach ostatnich. Również nie należy przypuszczać, że żądania stawiane do budżetu państwowego będą w przyszłości skromniejsze, aniżeli dotychczas. Przedewszystkiem wskazać wypada, że stan długów naszych od r. 1900 do 1906 wzrósł o 1000 milionów koron i skutkiem tego roczne odsetki bardzo znacznie się wzmogły.

W dalszym ciągu wyszczególnił P. Prezes gabinetu potrzebne wydatki na polu kolejnictwa i innych nowoczesnych potrzeb komunikacyjnych, na sanacyę finansów krajowych, polepszenie płac różnych kategoryj urzędników i służby państwowej, zaprowadzenie ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy, koszta akcyi upaństwowienia, zamierzone zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej i inne reformy wojskowe.

Trzeba jasno zdać sobie sprawę z tego, że Państwo wobec tych zwiększonych wydatków nie może poprzestać na dotychczasowych dochodach i rzeczą Rządu jest zaproponować parlamentowi nowe źródła dochodów, oraz w związku z tem przeprowadzić reformę podatkową, aby ludność nie odczuła uciążliwie dostarczenia koniecznych dla Państwa środków. P. Prezydent Ministrów wskazał też na to, że Rząd obecny przedłożył Izbie panów wprost szereg projektów ustaw i że daje Izbie panów większą sposobność do pracy, niż to było w latach dawniejszych. W ciągu ostatnich 12 lat Izba mogła tylko jeden raz zajmować się budżetem. Izba posłów, chociaż w $^4/_5$ składa się z ludzi zupełnie nowych, w pierwszym roku swego istnienia załatwiła budżet w komisyi i w Izbie z największą, niedającą się przewyższyć gruntownością, a to wśród gwałtownych walk narodowościowych i niemniej gwałtownego starcia poglądów na świat. Jestto fakt, który nas napełnia zadowo-

Rzeźbiarze krakowscy.

Prof. Konstanty Laszczka.

Podlasiak z urodzenia, liczy około czterdziestki, od lat dziewięciu jest profesorem krakowskiej Akademii sztuk pięknych. Studya odbywał wyłącznie w Paryżu — dość rzadki wypadek wśród polskich rzeźbiarzy — zkąd wywiózł znakomite poczucie plastyki, finezyi rysunkowej, a także wykwintne formy towarzyskie.

Gdy prof. Laszczka był tyle uprzejmy, że pozwolił mi zwiedzić swoje *atelier*, zostałem wprost zdumiony ilością prac w oryginałach i szkicach tam zgromadzonych. A przecież to tylko cząstka jego dorobku artystycznego! Reszta rozproszona jest po muzeach w Wiedniu, Warszawie, Krakowie, lub stanowi własność prywatną. Tę resztę oglądałem w wybornych zdjęciach fotograficznych, dokonanych przeważnie przez samego autora.

Na wstępie do pracowni uderza przepyszna tablica grobowa, poświęcona nieodżałowanej pamięci Piotrowi Górskiemu. Jest ona wykonana w bronzie a będzie zdobiła kościół Maryacki w Krakowie, przypomina zaś słynny nagrobek Kallimacha w kościele Dominikańskim. Dalej zaś przykuwają uwagę widza dwa prześliczne w duchu *cinque cento* pojęte biusty dzieci artysty.

Wogóle prof. Laszczka jest znakomitym stylistą, na którym odbijają się wyraźnie ślady kultury, zdobytej na Zachodzie. Jest on przytem wprawnym punktierem, sam odkuwa swe prace w marmurze, odlewa w bronzie (pracował u Barludien'a), no i — jak to teraz w modzie u rzeźbiarzy — doskonale maluje.

W profesorze Laszczce tkwi dużo z Lionarda da Vinci. Widać to np. w prześlicznej wypukłorzeźbie, mającej być umieszczoną na jednym z nowowzniesionych domów Krakowa. Przedstawia wypukłorzeźba ta „Madonnę z Dzieciątkiem“, pojętą w stylu przejściowym od XV. do XVI. stulecia. Wyraz oblicza Matki Bożej czyni głębokie wrażenie a cały układ kompozycyi jest wysoce interesującym. Inną jest zupełnie gotycka „Madonna“, przeznaczona na fronton, słynnej z piękności kruchty kościoła św. Katarzyny, którą to kruchtę OO. Augustyanie restaurują obecnie. W tej pracy artysta przejął się tak dalece wzorami gotyku, że byli znawcy, którzy brali tę statuę za oryginał z XV. wieku. Tym czasem jestto wprawdzie oryginał, ale.... z XX. wieku, powstał zaś w pracowni prof. Laszczki przy placu Matejki.

To jedna strona działalności artysty. Z innej strony ogląda się jego prace, syna swoich czasów, „modernisty“, w dodatniem znaczeniu tego dość nieokreślonego terminu.

I tak, oko zwiedzającego *atelier* zatrzymuje się w pierwszym rzędzie na prześlicznej postaci niewieściej p. t. „Boleść“, dalej zaś na półfigurze wiejskiej dziewoi, o smętnym wyrazie twarzy i oczu, w których zdaje się odbijać tęskny krajobraz rodzinnych stron artysty.

Ktokolwiek zastanawiał się nad trudnością, związaną z oddaniem wyrazu oczu ludzkich w rzeźbie, tego uderzyć musi szczęśliwe pokonywanie tej trudności przez prof. Laszczkę. Oczy, modelowanych przezeń głów ludzkich, patrzą naprawdę. Weźmy np. szereg masek, czy „maszkaronów“ portretowych rozmaitych wybitnych osobistości krakowskich. Jestto kolekcya tak oryginalna, że niewątpliwie wywoła sensacyę, gdy wkrótce ukaże się na wystawie sztuk pięknych. W tych „maszkaronach“ tyle jest rozmachu i tyle prawdy z odrobiną domieszki arystofanesofskiej satyry — że to na seryo imponuje.

Ale i w poważnych biustach portretowych artysta celuje. Między innemi, pracuje on obecnie nad biustem śp. hr. Skórzewskiego, Poznańczyka. Biust ten w marmurze sam odpunktował, sam go kończy; jest on pełen wyrazu i powagi. Takich biustów, wychodzących z pod dłuta polskich rzeźbiarzy, chciałoby się jak najwięcej oglądać.

Czasami lubi prof. Laszczka ironizować na swój sposób. Oglądałem w jego pracowni rzecz w swoim rodzaju arcyzabawną, a mianowicie szkic do grupy p. t. „Polityka“. Kilku przemiłych „bambinów“, (każdy z nich przedstawia inne stronnictwo), ciągnie w swą stronę kozła ofiarnego (?), który przedstawia ową nieszczęsną politykę, co zatruwa życie narodów, poszczególnych osobników, a już zwłaszcza artystów. Odznacza się dużą obserwacyą zwierząt kapitalne studyum „Czatującego wyżła“ w chwili, gdy wystawia kuropatwy.

Jak wspomniałem wyżej, prof. Laszczka jest także malarzem o dużem zacięciu. Że tak jest w istocie, przekonywują liczne jego studya tatrzańskie, malowane nie po dyletancku, a z dużem poczuciem światła i barwy.

Obecnie oddział rzeźby w Akademii krakowskiej liczy 25 uczniów, którzy przepadają za swym profesorem, co służy im jako wzór, czem być powinien artysta-rzeźbiarz. Wiadomo bowiem, że „grau ist jede Theorie“ — jedynie żywy przykład pobudza do emulacyi i do usiłowań naśladowania dobrego przykładu. Wśród swoich uczniów — jak oświadczył mi prof. Laszczka — posiada wielu rokujących jaknajlepsze na przyszłość nadzieje. Między nimi jest pewien doktor medycyny ze Lwowa, który porzucił swój zawód, aby rzucić się w objęcia sztuki.

W myśl tego, co powyżej powiedziałem, pozwalam sobie twierdzić, że jedyna polska Akademia sztuk pięknych może tylko być zadowolona z takiej siły pedagogicznej, jaką jest prof. Konstanty Laszczka. Fakt to tem donioślejszy, gdy weźmiemy na uwagę objaw stwierdzony, iż w miarę, jak polskie malarstwo cofa się w swoim rozwoju — polska rzeźba szybko kroczy naprzód. Ona, która do niedawna jeszcze była w mniemaniu wielu czemś egzotycznem, niewynikającem z narodowych zdolności, zadaje kłam tej fałszywej opinii. Do tego przyczyniają się wszyscy polscy rzeźbiarze — pozostaje nam tylko czekać na pojawienie się Matejki polskiej rzeźby. Oby to nastąpiło jaknajprędzej!

Józef Trepka.

BIBLIOTHECA UNIV. JAGELLONICA

leniem i widoczne, że przeciwieństwa złagodzone zostały przez chęć wszystkich do wspólnej pracy i utrzymania całości Państwa. Poczucie państwowe znalazło wyraz i pokonało tam, gdzie zachodziła tego potrzeba, ducha frakcyjnego.

Naturalnie, że w walkach naszych czasów wszyscy są stroną, każde stronnictwo chce, aby Państwo wydawało ustawy i urządziło się według jego woli. To już tak jest, możemy pragnąć, aby było inaczej, ale nie możemy tego zmienić. Wobec tego jednakże Rząd uważa za swoją zasadę trzymać się „złotego środka“, stać ponad stronnictwami przez połączenie wszystkich naszych stronnictw państwowych.

Oto nasze dążenia, a wynagrodziło je nasze powodzenie, jakie osiągnęliśmy w Izbie posłów, gdzie potrzeby Państwa uchwalono większością a często nawet większością dwu trzecich głosów. Inna polityka, aniżeli ta, którą dotychczas prowadziliśmy, byłaby znakiem braku poczucia i znużenia patryotycznego.

Bez chwalenia się mogę powiedzieć — słowa bar. Becka — że ta mozolna, pełna trosk polityka i ciągłe wyrównywanie sprzeczności wymagają ogromnego napięcia całego Rządu, jest energią, którą w szczegółach zaledwo się widzi, jest siłą czynu, której nikt nie chwali, ponieważ się ona nie błyszczy. Naszą ambicyą jest połączyć stronnictwa, utrzymujące Państwo, bez względu na rozbieżność ich zapatrywań, do wspólnej pracy.

Wywołać furyę walki wyznaniowej nie byłoby wielką sztuką, ale czyż przeciwieństwa narodowe, ekonomiczne i społeczne nie dość jeszcze obciążają naszej nawy państwowej? Nie mamy odwagi wywołać niebezpieczeństwa walki kulturnej. Energia cierpliwości potrzebowała długiego czasu, aby w części wyleczyć rany, które zadała energia niecierpliwości.

W polemice z dr. Grabmayrem powiada P. Prezes gabinetu, że jeżeli był kiedykolwiek czas, w którym krytyka była bardzo łatwa, a praca nadzwyczaj trudna, to w takim czasie obecnie żyjemy. Przez naszą politykę zdołaliśmy wśród wrzawy wojennej zawrzeć pokój z Węgrami, przeprowadziliśmy budżet wśród walk narodowościowych, załatwiliśmy t. zw. aferę Wahrmunda. Zapewne byłoby łatwiej „wjechać“, niż później „wyjechać“, co z reguły jest równie trudne jak niebezpieczne. W tej sprawie, która stała się problematem bardzo trudnym dla Rządu, ustawie, o ile to było możliwe, stało się zadość. Nie wymagała ona ofiar, praca parlamentu nie była wstrzymana, żadnej konieczności państwowej nie udaremniono, o żadnej reformie nie przesądzono.

Sądzę, że należy pozostać przy tem, że prawdziwe przekonania religijne dadzą się ochronić bez zarządzeń policyjnych, że dogmaty Kościoła katolickiego nie potrzebują kordonu policyjnego. Kościół katolicki nietylko sam potrzebuje wolności i nie może się bez niej obejść, jeżeli sam chce się rozwijać i rozszerzać, ale może też każdemu tę wolność przyznać. Przedewszystkiem Kościół katolicki, który wydał tylu świetnych mężów wiedzy, bardzo dobrze może istnieć przy pełnem uszanowaniu wiedzy i jej wolności. Tak pojmuję go ja, który z pewnością jestem dobrym synem Kościoła katolickiego. Kościół ten jest Kościołem wszechobejmującym, jest nim już według swej nazwy, a w tem mieści się także wolność. Kościół katolicki nie potrzebuje więcej męczenników. Mimo tego przyznaję otwarcie, że Kościół katolicki nie może wydawać glejtu na to wszystko, co dzieje się pod płaszczykiem wolności, tak jak nie może tego uczynić Państwo, które też temu Kościołowi nie może odmówić na równi z innemi uznanemi wyznaniami ochrony ustawowej.

Nigdy tego nie taiłem, także wobec prof. Wahrmunda, że jego postępowanie mogło głęboko obrazić uczucia świata katolickiego. Gdyby były istniały warunki prawne, nie byłbym omieszkał oświadczyć się za tem, aby ustawę zastosowano z całą surowością, co też przyrzekłem, oczywiście w przypuszczeniu, że warunki po temu będą dane.

Punktu tego Prezydent Ministrów nie chce poruszać, ponieważ, jak wiadomo, przed kilku tygodniami wpłynęło do prokuratoryi w Insbrucku doniesienie, którem ona obecnie się zajmuje. Co sąd dotychczas uczynił, to stało się przez postępowanie objektywne i w tem z pewnością uczucia katolickie znalazły zadośćuczynienie. Fakty same były poważnem ostrzeżeniem i ze względu na utrzymanie pokoju i porządku publicznego i niezamącony bieg nauki stało się koniecznem przeniesienie Wahrmunda na inne miejsce, co on też sam uznał. Sprawa przedstawia się tak, że publiczności wyrządziliśmy o wiele większą przysługę przez to, że nie użyliśmy systemu fałszywej energii, że uniknęliśmy walki kulturalnej i znaleźliśmy możliwe dla wszystkich do przyjęcia, albo przynajmniej znośne rozwiązanie.

Tym systemem uzyskaliśmy także na innem polu pomyślne wyniki i tak n. p. na południu Monarchii w zupełnej ciszy przeprowadziliśmy ważne polityczne dzieło pokoju. Udało się tam na drodze pokojowej, przez kompromis między wszystkiemi interesowanemi stronnictwami uzyskać porozumienie w sprawie reformy wyborczej krajowej, zwłaszcza w Tryeście i Krainie, gdyż po długiej obstrukcyi Sejm uchwalił reformę wyborczą. Tak samo w Istryi. Podobnież udało się nam załatwić trudną sprawę statutu gminnego w Poli i usunąć nieznośne stosunki. Zwracam na to uwagę Wys. Izby dlatego, aby wykazać, że naturalne stosunki w Austryi zawsze i ciągle wymagają kompromisów. Upatruje swe zadanie w wyzyskiwaniu tego systemu.

P. Prezydent Ministrów zastrzegł się też przeciw podejrzeniu, jakoby wywody jego były apologią słabości i jakoby chciał przemawiać za teoryą braku energii. Wie bardzo dobrze, że nieugięta, celowa energia w prowadzeniu spraw państwowych często jest pożądana, zwłaszcza wszędzie tam, gdzie idzie o utrzymanie porządku państwowego. Niemniej wie P. Prezydent Ministrów, że właściwie państwo demokratyczne w większej mierze potrzebuje powagi i dyscypliny, jednakże chce powiedzieć, że energia nie może być środkiem uniwersalnym, że sama ona nie potrafi opanować wielostronności naszych stosunków, że, krótko mówiąc, samą energią nie możemy rządzić w Austryi, a ktoby chciał tak czynić, podobny byłby do młodzieńca u św. Augustyna, który chciał morze przelać do rowu.

To są zasady, na podstawie których chcemy Państwu zapewnić znośny pokój i parlamentowi dać możność twórczej pracy, zaś ludności skuteczną, obfitą w zarobek pracę.

Wyrażając nadzieję, że takie zasady znajdą uznanie tej Wys. Izby, pozwalam sobie prosić o przyjęcie budżetu.

Dalsze przemówienia.

Członek Izby Czaykowski oświadczył, że należy przyznać słuszność tym, którzy systemu kuryalnego nie uważają za ostatni wyraz parlamentaryzmu, którzy byli za reformą wyborczą w Austryi w wielkim stylu, albo też etapami. Dlaczego właśnie wówczas, gdy socyalna demokracya byłaby się zgodziła na niejedną modyfikacyę, oświadczono się za powszechnem głosowaniem w najradykalniejszej formie, na to trudno o odpowiedź. Przypomniał mowca dalej słowa Schäfflego, który powiedział, iż przy powszechnem prawie wyborczem należy równocześnie zaprowadzić wał ochronny przeciw ochlokracyi. W związku z ochlokracyą pozostaje też ostracyzm, który odczuł może na sobie niejeden z dostojnych inicyatorów reformy wyborczej podczas ostatnich wyborów. Mowca ubolewa też, że równocześnie z reformą wyborczą nie przeprowadzono reformy regulaminu.

Że Izba posłów uchwaliła konieczności państwowe i budżet, za to należy się jej uznanie. Przeciw twierdzeniu, jakoby między oświatą a wiarą chrześciańską istniała przepaść, mowca zastrzega się stanowczo, przytaczając rozmaitych mężów, jak Ministrów skarbu i uczonych Dunajewskiego i Bilińskiego, którzy byli i są także dobrymi katolikami. Przypomniał też mowca Bismarcka i stanowisko Napoleona I. wobec wiary katolickiej. P. Czaykowski wskazał dalej na przerażające mnożenie się zbrodni, o czem świadczy statystyka i ubolewał, że znalazła się niedawno Izba ludowa, która nie chciała potępić skrytobójczego morderstwa i znalazła się druga Izba ludowa, która naruszyła zasadę własności. Tu w Austryi — powiada mowca — czujemy się w państwie prawnem, co zawdzięczyć należy wspaniałomyślnym dążnościom Monarchy.

Mowca wystąpił przeciw narodowym apostołom kłamstwa i nienawiści; ubolewał, że nie zreformowano regulaminu Izby posłów i przypomniał, że jeszcze w roku 1902 wykazywał konieczność tej zmiany. Anarchia parlamentarna nie może pozostać bez złych skutków dla ludności.

W dalszym ciągu swej mowy wystąpił p. Czaykowski przeciw nadużywaniu prawa strejku. Nikomu nie wpada na myśl ukrócać praw robotników i zabraniać im niepracować. Należy ten ruch skierować na drogę pożyteczną dla robotników, bez niszczenia dobra ogólnego. Jeżeli w Rossyi strejk generalny skierował się także przeciw szpitalom i bezbronnym chorym, to jest to zbrodnia przeciw ludzkości, przed którą zapewne także oświeceni socyaliści się wzdragają. Wspomniał też mowca o zajściach w Łodzi, gdzie terrorystyczni przywódcy skłonili robotników do wyniszczenia przemysłu rodzimego. Wynik był taki, że setki znalazły się na Sybirze, a wiele tysięcy jest bez chleba.

Mowca występował z kolei przeciw tym, którzy wywołali ostatni strejk studentów i zaznaczył, że nie zawsze z właściwej inicyatywy zaspokaja się słuszne żądania ludu i personalu państwowego w ramach budżetu. Jeżeli jednak klasy, których żądania były nieuzasadnione, z podniesionemi pięściami przychodzą i stawiają niemożliwe żądania do skarbu Państwa, i jeżeli uchwala się rzeczy niemożliwe budżetowo do wykonania, to na tej drodze musimy dojść do chaosu finansowego. Anarchia finansowa pociąga za sobą także anarchię społeczną.

(Żywe oklaski na prawicy).

Członek Izby Skene w dłuższej mowie występował przeciw budowie kanału Dunaj-Odra.

Po przemowie p. Baerenreithera zabrał głos JE. Leon hr. Piniński.

Wywody Leona hr. Pinińskiego.

Mowca zaznacza wprawdzie z uznaniem, że Izba posłów uchwaliła budżet, ale z tego nie można jeszcze wnioskować, ażeby stosunki polityczne gruntownie się zmieniły. Mowca był przeciwnikiem powszechnego prawa głosowania i do dnia dzisiejszego mimo za łatwienia budżetu i ugody przez parlament nie może przekonać się, by nie miał słuszności. Rząd zmuszony jest za pomocą wniosków nagłych wiele ważnych spraw wprowadzać na porządek dzienny, co pociąga za sobą konieczność starania się o większość dwu trzecich i pozyskiwania wszystkich możliwych małych frakcyj w sposób, o których mowca nie chce mówić. Inną specyalnością Izby posłów są także wnioski nagłe, czynione tylko w tym celu, ażeby je później przy cofnięciu dać sobie odkupić. Jest to smutna instytucya. W niektórych wypadkach to odkupywanie odbywa się zapomocą koncesyj politycznych, niepozostających w żadnym związku z samym przedmiotem, a w niektórych wypadkach zapomocą rozmaitych cukierków prywatnych. Jest to także dowodem, jak potrzebna jest reforma regulaminu Izby.

Mowca omawia następnie stan finansów w Austryi, wcale dobry, chociaż Izba posłów

---

26)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

KRZYWDA.

Z francuskiego

IX.

(Ciąg dalszy).

Pozostawało wyjaśnić młodemu człowiekowi przyczynę niekorzystnego zwrotu, którego się stał ofiarą, nawet w umyśle najlepiej dla niego usposobionej osoby.

— Trzeba, abyś pan wiedział — zaczęła z trudnością — że mój mąż postarał się otworzyć mi oczy na to, co nazywa podwójną grą twoją.... Przyparta do muru, byłam zmuszona, chcąc raz już koniec położyć nieznośnym komplikacyom, bardzo słabo zaprzeczać twojemu staraniu się o moje względy.... Było to prawie przyznanie się, że powód, który wymyśliłeś dla zamydlenia mu oczu, był tylko udany.... Ale wtedy postarał się wykazać mi, że twojem wyrachowaniem było ożenić się z Gabryelą i że nie wyglądałeś na człowieka, który ma zamiar usunąć się, uratowawszy sytuacyę w sposób śmiały, ale bez żadnych możliwych następstw....

— Przepraszam! — przerwał młody człowiek z wielką godnością. — Pojmuję, że pani pomyślała o ratowaniu siebie samej, zrzucając na mnie całą odpowiedzialność, była pani w swojej roli, a ja pozostaję w swojej, nie protestując. Ale czego nie mogę pojąć, to, że pani źle sobie wytłumaczyła moje postępowanie.... Widocznie, w tym domu, którego progi przekraczam dziś po raz ostatni, było mi sądzone doznać wszelkich dowodów dobroci i niesprawiedliwości....

Wyraz goryczy i wzgardy, złagodzony odcieniem smutku, przyozdobił majestatem piękne i męzkie, wygolone oblicze o rzymskim prawie typie. To też pani Deprat czuła, że żal jej słabnie, a srogi sąd zaczyna się wahać, wobec tej wyniosłej urody połączonej z taką melancholią.

— Dla czegoż — zapytała — wydałeś się pan taki żądny przeciągania dwuznacznej sytuacyi, tak ciężkiej i niebezpiecznej dla wszystkich?..

— A pani co na tem zyskała, żeś tak nagle tę dwuznaczność rozproszyła?... Nie znam obecnej sytuacyi pani, ale zdaje mi się, że się nie mylę, twierdząc, że skompromitowała pani raz na zawsze spokój własny, swego męża, nie będąc pewną, czy uratowała pani przynajmniej spokój swojej córki.... tej córki, która jak mi to pani wymawia, ma więcej mnie zajmować, niż pani sama! Czyż wyglądam na to jednakże, abym bardzo się nią zajmował, w tej chwili, w której widzę ją gotową rzucić się w ramiona pana d'Auticourt, wezwanego w tym celu umyślnie przez panią?...

Mówiąc to, rzucił ukośne spojrzenie w stronę młodych ludzi, zajętych ożywioną rozmową. Ale pospieszył dodać:

— Jeżeli pani chce wiedzieć, miałem na myśli tylko to, aby pani oszczędzić rozłamu w rodzinie, czego obawiałaś się pani więcej, niż wszystkiego innego, nieprawdaż? a to z powodu okoliczności stało się nieuniknione... Gdyby mnie pani kochała, nawet za cenę tego rozłamu pragnęłabyś pani odzyskać swobodę; ale z chwilą, gdy panią powstrzymywały więzy rodzinne, nie leżało w mojej roli oswobodzić panią wbrew jej woli. Oto dlaczego uciekłem się do podstępu najprzód i oto czemu następnie starałem się zyskać na czasie... Doczekałem się tego, że mnie posądzono o dwulicowość: jest to wypadek dość banalny. I niech mi pani wierzy, że co najbardziej mnie zasmuca, to, że pani obecnie zapoznaje nawet uczucie moje dla siebie...

W każdym dobrym adwokacie jest nie zły komedyant, a Maksym Hilbert był już dobrym adwokatem. To znaczy, że wyraz jego twarzy, brzmienie głosu, powściągliwość ruchów, słowem, cała jego osoba, a nietylko mowa, broniła sprawy, o którą mu chodziło. Może z początku chodziło mu tylko o „wycofanie się z honorem“. Lecz spostrzegł, że pani Deprat była naprawdę wzruszona i zmieszana: był to nowy powód do uwydatnienia obrony *pro domo*, co też uczynił, dodając:

— W tym samym czasie, gdy pani posądzała mnie o nieczyste zamiary i wyrachowanie, ja sobie myślałem, że jeżeli skorzystasz z nieporozumienia małżeńskiego, aby zerwać z mężem, ponieważ każde podobne rozłączenie może się w krótkim przeciągu czasu przerobić na kompletny rozwód, myślałem więc, że dożyję kiedyś tego szczęścia, aby odrzucić z naszych stosunków, tak zresztą niewinnych, to ukrywanie się, budzące podejrzenie, a tak ciebie niegodne...

— Myślałeś ożenić się ze mną? — spytała pani Deprat tonem, w którym odgadywało się prawie wdzięczność, obok pewnego zdziwienia.

Lecz prawdę mówiąc, jeżeli zdziwienie było słuszne, wdzięczność także mogła się tłumaczyć. Gdyż ze wszystkich najpochlebniejszych komplementów, najbardziej dosadny, jedynie przekonywujący w oczach kobiety będzie zawsze wyznanie zamiaru małżeństwa — chociażby to wyznanie miało tylko na celu interes.

— Pozostaje mi więc tylko — szepnęła nadto wrażliwa czterdziestoletnia kobieta — przeprosić pana, że nadto łatwo zwątpiłam w ciebie, dając się przekonać insynuacyom mego męża.... a także sądząc z pozorów.... Czy ja wiem?

Była widocznie owładnięta na nowo namiętnością dla młodego człowieka i nie bez srogiego rozdarcia serca przygotowywała się pożegnać z nim stanowczo. Ale on, jabby mu spiesznie było z tem skończyć, szepnął:

— Wypada, abym się natychmiast oddalił....

— Masz pan do zabrania z tego domu — przerwała pani Deprat — wiele rzeczy należących do ciebie.... Ale trzeba uniknąć wszelkiego zetknięcia się z moim mężem.... Podejmuję się tego. Wejdziesz do domu za mną: dam ci znak, że przejście do twoich pokoi jest wolne. I wtedy będziesz mógł zająć się przygotowaniami, a ja tymczasem dam rozkaz, aby powóz był gotów.... Następnie trzeba będzie tylko pilnować stosownej chwili do odjazdu. W ten sposób nie będziesz pan potrzebował widzieć się z panem Deprat i obejdzie się bez gwałtownej sceny pomiędzy wami.... Chodź pan ze mną ku oficynom i czekaj aż ciebie zawiadomię.... Co do tych młodych ludzi,' nie zajmuj się nimi: oni się nami wcale nie zajmują....

Pociągnęła go ścieżką po za gaik, a ztamtąd doprowadziła go do oficyn; ani Gabryela, ani Gerard, rzeczywiście bardzo zajęci swoją rozmową, nie uważali ich odejścia.

— Tak — mówiła Gabryela ze łzami w oczach — po tem wszystkiem co mi zostało odkryte, pojmuję dobrze, iż mogłoby być dla mnie z korzyścią.... moralną koniecznością nawet, uciec z tego domu, a zarazem uniknąć bezpośredniego starcia się z moim ojcem.... Ale cóż panu powiem? nie mogłabym się na to zdecydować, zanim się z nim nie rozmówię. Bo on mi nic jeszcze nie powiedział, rozumiesz pan? Żadne słowo z ust jego nie wyjaśniło mi, co on myśli. Otóż to wyniosłe milczenie, w którem zamykać się wydaje, martwi mnie niezmiernie. A ponieważ pan mnie zmusza do powzięcia stanowczej decyzyi, w tej chwili idę prosić ojca o chwilę rozmowy....

Szybka w swojem nagłem postanowieniu, już miała się oddalić.

— Nie potrzeba! — rzekł Gerard, wskazując w kierunku domu. — Oto ojciec pani z doktorem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

starała się nieraz ten stan zepsuć. P. hr. Piniński wyraził tu zupełne zaufanie P. Ministrowi skarbu i wiarę, iż on zdoła utrzymać nadal korzystny stan finansów. Omawiając obszernie sprawę sanacyi finansów krajowych, zaprzeczył, że jest błędem mówić o tem, jakoby Państwo krajom cokolwiek darowywało. Przecież także kraje mają prawo czerpania funduszów z środków publicznych dla zarządu krajowego. Wydatki, które połączone są z autonomią krajową, są również wydatkami publicznymi i wcale nie drugorzędnymi, dlatego jest to anomalią, jeśli Państwo czasem ma za dużo pieniędzy, gdy kraje znajdują się w stanie, w którym nie mogą zaspokoić najważniejszych swych potrzeb.

Mowca zupełnie zgadza się z zapatrywaniem P. Ministra skarbu, że podwyższenie podatków konsumcyjnych jest potrzebne dla pomnożenia środków państwowych; zgadza się też na to, aby przedewszystkiem podwyższono podatek spirytusowy, mimo, że nieda się zaprzeczyć, iż przedłożenie rządowe w niektórych kierunkach idzie za daleko i że gorzelnie rolnicze, które w najściślejszym związku stoją z rolnictwem nie są dostatecznie uwzględnione. Ale podwyższenie podatku spirytusowego, o ile nie zawiera poważnej szkody dla małego przemysłu gorzelnianego rolniczego, należy uważać za uzasadnione. Nieuzasadniony natomiast jest zarzut, uczyniony Galicyi, że żąda wyższego udziału w dochodach z podatku spirytusowego, albowiem Galicya przyczynia się w najznaczniejszej części do podwyższenia dochodów państwowych tego źródła. W innych krajach może to samo się dziać z podatkiem od piwa i tak samo jak można podnieść podatek od spirytusu, można także podwyższyć podatek od piwa. Wszystkie napoje alkoholiczne służą po większej części konsumcyi zbytkownej, konsumcyi szkodliwej i jest to tylko z pożytkiem dla konsumentów, jeżeli się ich zmusza, ażeby się nieco ograniczyli. Pięć szóstych części konsumcyi wódki należy do kategoryi niezdrowej konsumcyi luksusowej i tak samo trzy czwarte całej konsumcyi piwa.

Co do podatku od cukru zgadza się mowca z wywodami Grabmayera. Niepodobna skreślić od razu 28 milionów dochodu, dlatego tylko, by ludzie mogli sobie nieco lepiej osładzać kawę i herbatę. Mowca nie rozumie stanowiska socyalnych - demokratów w tej sprawie, sądzi, że jest wiele innych ważniejszych potrzeb robotników aniżeli potanienie cukru. Nierównie ważniejsze n. p. jest zniżenie najniższego stopnia podatku domowo-klasowego i t. d. Dziwi się też hr. Piniński, że Izba posłów nie oświadczyła się za skreśleniem dochodów z loteryi liczbowej.

Następnie przeszedł mowca do sprawy Wahrmunda i oświadczył, że w tej sprawie wiele się stało takiego, co jest w najwyższym stopniu ubolewania godne, i że także postępowanie Rządu w tej sprawie nie było dość odpowiednie. Mowca zgadza się w tej mierze na wywody hr. Thuna, jest przyjaciele młodzieży, zna ją jako profesor Uniwersytetu bardzo dobrze i zawsze cieszył się bardzo, że mógł działać jako profesor Uniwersytetu. Brał także w młodości żywy udział w życiu uniwersyteckiem. Wie bardzo dobrze, iż wobec młodzieży trzeba być wyrozumiałym. Jeżeli porówna się dzisiejszą młodzież z młodzieżą z przed lat 20 do 30, widzi się bardzo poważny upadek i postęp nieokrzesania. Lecz młodzi ludzie nie są temu winni, tylko ci, którzy ich do tego skłaniają. Przedewszystkiem profesorowie mieli obowiązek powiedzieć studentom, że ich powinnością jest uczyć się, że nie powinni innym w tem przeszkadzać, dalej, że nie należy walczyć pięściami i gwałtem, tylko argumentami i słowem. Tego dawniej nie było. Dawniej przecie młodzież uniwersytecka uważała udział w bójkach za poniżenie swej godności. Wszystkie poważne czynniki powinny powiedzieć młodzieży, że strejk jest złym środkiem uzyskania spełnienia życzeń. Strejkować, to znaczy po prostu powiedzieć, że nie chce się niczego uczyć. Jestto bardzo tani heroizm, albowiem o wiele trudniej uczyć się, aniżeli nie uczyć się, a powtóre, ustaje wszelkie studyum, jeżeli za pomocą strejku można co uzyskać. Po pewnym czasie musi w takich warunkach wszelka powaga zupełnie zniknąć, a z Uniwersytetów, których autonomia musi być wysoko ceniona, tworzą się republiki, w których według nowego greckiego słowa, panowałaby pajdokracya. Autonomia w Uniwersytetach jest wtedy możliwa, jeżeli profesorowie rzeczywiście posiadają powagę, jeżeli wszystko się dzieje, ażeby tę powagę wzmocnić. Dlatego jest bardzo ubolewania godne, że niektórzy profesorowie wolą poniżać się przed studentami, schlebiać im, zamiast powiedzieć im prawdę.

Fakt, że tutaj wogóle o budżecie obradujemy — kończył mowca — świadczy o polepszeniu się stosunków w życiu politycznem; lecz zarazem niema powodu do zbytniej radości. Rzecz się ma jak z bardzo ciężko chorym. Tylko zwolna można wrócić do zdrowia. Byłoby to korzystną rzeczą i mowca pragnie tego z całego serca, gdybyśmy mieli do czynienia z poważnymi i rzeczywistymi objawami polepszenia.

Uchwalenie budżetu.

Po przemowie członków Izby Pienera i proteście opata Hellmera, przystąpiono do głosowania.

Izba panów uchwaliła budżet w II. i III. czytaniu. Przy budżecie Ministerstwa oświaty wielu członków prawicy wstrzymało się od głosowania.

Przyjęto również uchwalone onegdaj przez Izbę posłów drobne ustawy, między innemi ustawę o przyznaniu bezpieczeństwa pupilarnego pożyczkom krajowej galicyjskiej, gminy m. Krakowa, ustawę o uwolnieniu domów na gruntach pofortyfikacyjnych w Krakowie od podatków.

Na tem zamknięto posiedzenie o godz. kwadrans na 11 wieczorem.

Sprawy krajowe.

(Posiedzenie krajowej komisyi dla włości rentowych).

□ W gmachu sejmowym odbyło się w sobotę 27 czerwca pod przewodnictwem J. E. Marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego, posiedzenie krajowej komisyi dla włości rentowych. Obecni byli członkowie komisyi: dr. Jan Hupka, Franciszek Kramarczyk, dr. Michał Korol, dr. Damian Sawczak, Klemens Torosiewicz i dr. Jan Waygart. Jako komisarz rządowy fungował starszy radca skarbu Henryk Dobrowolski. Referował sprawy kierownik biura krajowej komisyi dla włości rentowych, radca Wydziału krajowego dr. Henryk Sawczyński.

Komisya przyjęła do wiadomości protokół z ostatniego swego posiedzenia oraz sprawozdanie z czynności biura komisyi. Następnie uchwaliła komisya zamknięcie rachunków za r. 1907 oraz budżet na r. 1909 „wydatki na cele włości rentowych“ w sumie 75.536 kor.

Z porządku dziennego przystąpiła komisya do przyznania pożyczek dla włości rentowych.

Pożyczki rentowe przyznano w następujących powiatach:

Zbaraż jedną pożyczkę w kwocie 33.000 kor.

Sokal jedną pożyczkę w kwocie 5.000 kor.

Kamionka Strumiłowa jedną pożyczkę w kwocie 14.000 kor.

Żółkiew dwie pożyczki: jedną w kwocie 2.400 kor. i jedną w kwocie 2.600 kor., razem w kwocie 5.000 kor.

Bóbrka jedną pożyczkę w kwocie 5.000 kor.

Sanok jedną pożyczkę w kwocie 11.000 kor.

Stryj jedną pożyczkę w kwocie 2.000 kor.

Przemyśl jedną pożyczkę w kwocie 7000 kor.

Sambor jedną pożyczkę w kwocie 3200 kor.

Rzeszów jedną pożyczkę w kwocie 4000 kor.

Ropczyce: cztery pożyczki: jedną w kwocie 20.000 kor, jedną w kwocie 6500 kor. i dwie po 6000 kor., ogółem w sumie 38.500 kor.

Pilzno jedną pożyczkę w kwocie 35.000 kor.

Mielec dwie pożyczki: jedną w kwocie 5000 kor., jedną w kwocie 4200 kor., razem w sumie 9200 kor.

Limanowa jedną pożyczkę w kwocie 4500 kor.

Brzesko dwie pożyczki: jedną w kwocie 12.000 kor. i jedną w kwocie 20.000 kor., ogółem w sumie 32.000 kor.

Bochnia cztery pożyczki: jedną w kwocie 15.000 kor., jedną w kwocie 8450 kor. i dwie po 6000 kor., ogółem w sumie 35.450 kor.

Ogółem przyznała krajowa komisya dla włości rentowych na ostatniem posiedzeniu 25 pożyczek rentowych w sumie 243.850 kor.

Od czasu wejścia w życie ustawy o włościach rentowych przyznała dotychczas komisya ogółem 286 pożyczek w sumie 2,755.000 kor.

Posiedzenie komisyi trwało od godziny 10 do 2 w południe i od 5 do 7 wieczorem.

KRONIKA.

Lwów, 30 czerwca.

— **Kalendarz.**
Środa (1 lipca):
Teobalda ap — Bogusława. — Leontyja.
Wschód słońca o godzinie 3·34 rano, zachód słońca o godzinie 7·20 po południu.

Dwudziestopięcioletni-jubileusz redaktorski Adama Krechowieckiego.

Jubileuszowy dzień uwieńczył bankiet, urządzony w sobotę o godzinie 9 wieczorem w wielkiej sali restauracyi hotelu „Imperial“. Do pięknie przybranych kwiatami stołów zasiadło przeszło czterdzieści osób, reprezentantów literatury, sztuki i prasy, a od pierwszej chwili zapanował wśród zebranych nastrój bardzo serdeczny. Szereg toastów rozpoczął Michał Rolle, z kolei przemawiali prozą i rymami, poruszając piękne i głębokie myśli pp.: Franciszek Rawita Gawroński, dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański, Tadeusz Rutowski, Władysław Bełza, Stanisław Rossowski, Teofil Merunowicz, Zygmunt Wasilewski i Edmund Kolbuszowski. Jubilat dziękował za dowody uznania i sympatyi, a syn jego Seweryn podniósł w swem przemówieniu, że dzień jubileuszu ojca jest jubileuszem tej przyjaźni, która łączyła zawsze rodzinę Jubilata z najbliższymi współpracownikami redakcyi *Gazety Lwowskiej*.

*

W dalszym ciągu nadeszły jeszcze powinszowania:

JE. Arcybiskup dr. Józef Bilczewski przesłał dnia 28 b. m. następujące pismo:

„Spóźniłem się z życzeniami, bo dopiero wczoraj powróciłem z Wiednia.

„Wyznałeś, czcigodny Panie Jubilacie w swem przemówieniu, jawnie i głośno, że źródłem wszelkiej chwalebnej twórczości i siły, jest Pan Bóg.

„Niechże Ci Bóg za wszystko dobre, jakie pracą swą pisarską zdziałałeś, bardzo błogosławi! Niech Ci da, żeby pióro Twoje było jeszcze w długie lata — jak sobie ślubowałeś — „orężem, hasłem i sztandarem“ ku obronie najdroższych nam ideałów“

† Józef Bilczewski
Arcybiskup.

Wiedeń, 29 czerwca.

Dopiero dziś powiadomiony o Jubileuszu ślę najserdeczniejsze życzenia.

Arcybiskup Teodorowicz.

Wiedeń, 29 czerwca.

Łączę się z zasłużonym obchodem jubileuszowym, składając wyrazy szczerego uznania i gratulacye.

Minister Abrahamowicz.

JE. Filip Zaleski, były Namiestnik i Minister, w łaskawym liście do Jubilata wystowanym pisze: „Dobrze pamiętam chwilę, gdy kierownictwo *Gazety Lwowskiej* JWPanu powierzano — wiem, jakie nadzieje przywiązywano wówczas do pracy Pańskiej na tem stanowisku.

„Ćwierćwiekowa znakomita działalność Pańska nadzieje te w niezwykłej mierze usprawiedliwiła i zdobyła JWPanu w najwyższym stopniu powszechne uznanie. Z całego serca winszuję tak świetnego sukcesu i życzę, by JWPan w jak najpóźniejsze lata cieszył się tem swojem powodzeniem.

F. Zaleski“.

Wiedeń. Wybitnemu pisarzowi, zasłużonemu prezesowi Towarzystwa Dziennikarzy polskich serdeczne zasyła życzenia „*Związek literacki polski*“.

Marienbad. Choć spóźnione, lecz najszczersze życzenia zdrowia, wszelkiego szczęścia na drugich dwadzieścia pięć lat, oraz głębokie uszanowanie składa *Artur Zaremba Cielecki*.

Następnie bądź osobiście, bądź w drodze telegraficznej, lub listownej złożyli powinszowania:

JE. Leon hr. Piniński z małżonką, JE. dr. Aleksander Tchorznicki, JE. Jan Lidl, Wiceprezydent Namiestnictwa dr. Juliusz Kleeberg, Prezydent poczt i telegrafów Jan Seferowicz, delegat Namiestnika dr. Adam Fedorowicz z Krakowa, radca Dworu dr. Jan Hild, radca Dworu dr. Karol Engel, radca Dworu protomedyk dr. Merunowicz, dyrektorowie Towarzystwa kredytowego ziemskiego Jan Vivien de Chateaubrun i dr. Stanisław Nowosielecki, Włodzimierz Gniewosz z Karlsbadu, Władysławowie Łozińscy z Kijowa, Oskarowie Łozińscy z Krynicy, hr. Leon Despoth-Zenowicz.

„Rada Narodowa“ ze Lwowa, „Spolek českych zurnalistu“ z Pragi, Eliza Orzeszkowa z Grodna, imieniem czytelników z Wielkopolski Franciszek Morawski z Poznania, imieniem redakcyi *Słowa* Donimirski z Warszawy, Aleksander Kraushar z Warszawy, imieniem redakcyi *Kuryera Warszawskiego* Konrad Olchowicz, redakcya *Kuryera Litewskiego*, redakcya *Dziennika Poznańskiego*, imieniem redakcyi *Czasu* Starzewski, Jaworski, Kopernicki, Szarłowski, Zechenter, imieniem redakcyi *Głosu Narodu* Beaupré, imieniem redakcyi *Pamiętnika Literackiego* dr. Ludwik Bernacki, prof. Wiktor Hahn ze Lwowa, prof. Karol Nittmann ze Lwowa, księgarnia H. Altenberga ze Lwowa, Teodor Jeske Choiński z Warszawy, M. Gawalewicz z Warszawy, Zygmunt Przybylski z Warszawy, prof. Uniwersytetu dr. Porębowicz ze Lwowa, Mieczysław Offmański z Krakowa, Maryan Dubiecki z Krakowa, Edmund Naganowski ze Lwowa, Adam Stodor ze Stanisławowa, Józefowie Kotarbińscy z Warszawy, radcy szkolni Emanuel Dworski i Antoni Stefanowicz ze Lwowa, starosta dr. Jan Waygart ze Lwowa, Jan Gall ze Lwowa, prof. Uniwersytetu dr. Gońka ze Lwowa, prof. dr. August Sokołowski z Krakowa, Adam Grzymała Siedlecki z Krakowa, prof. dr. Albert Zipper ze Lwowa, dyrektor i grono profesorów gimnazyum z Chyrowa, ks. Zygmunt Gorazdowski ze Lwowa, Franciszek Jaworski ze Lwowa, Juliusz German ze Lwowa, artysta rzeźbiarz Lewandowski z Wiednia, Inlender z Wiednia, Kwaszewski z Wiednia, dr. Stanisław Zdziarski ze Lwowa, Stanisław Żeleński z Krakowa, Izydor Kuncewicz ze Lwowa, Józef Hopcas z Krakowa, M. Schwarzówna z Tarnopola, artysta dramatyczny Adwentowicz z Warszawy, artysta dramatyczny Gasiński z Warszawy, Adolf Chybiński z Monachium, Antoni Chołoniewski z Krakowa, Ferdynand Hoesick z Zakopanego, Ludwik Pierzchała redaktor *Szkoły*, ks. Marceli Dziurzyński, redaktor *Nowego Dzwonka* z Krakowa.

Radca Namiestnictwa starosta lwowski Karol Franz, starosta z Jasła Rawski, sekretarz ministeryalny dr. Juliusz Twardowski z Wiednia, dr. Karol Matyas z Bochni, radca Wojciech Wenc ze Lwowa, Tadeusz Nieczuja Dobrowolski ze Lwowa, starszy dyrektor Arnold des Loges, Jan hr. Szeptycki z Przyłbic, Juliusz hr. Tarnowski i Zygmunt hr. Drohojowski z Sokala, dr. Kazimierz Kruszyński ze Szczawnicy, Artur hr. Russocki z Lipicy Dolnej, dr. Steinhaus adwokat kraj. z Jasła, Tadeuszowa Czapelska, Kazimierz Czapelski, Marya Zielonkowa z rodziną, dyr. Tadeusz Sławikowski ze Lwowa, Hortensya Lewentalowa z Warszawy, rodzina ś. p. Mieczysława Baranowskiego i Bolesław Adam Baranowski, Celina Dargunowa i Maryla Dargunówna z Krakowa, dr. Rauch adwokat kraj. ze Lwowa, Seweryn Krogulski ze Lwowa, dr. Jecheles Caro, rabin lwowski, Michał Chojecki, starosta z Kolbuszowej, Stefan Szeliga Łyszkiewicz, inżynier ze Lwowa, Andrzej ks. Lubomirski z Wiednia, radca Dworu Struszkiewicz z Wiednia, kustosz Zakładu Narodowego im. Ossolińskich dr. Bronisław Czarnik ze Szczawnicy, Tadeusz Langie ze Lwowa.

—**Z c. i k. armii.** Zamianowani zostali pułkownicy: Alfred Raffay, komendant 13 p. p., komendantem 7 brygady górskiej, a Adolf Schmucker z 42 p. p., komendantem 13 p. p.

Przeniesieni zostali: podpułkownik Henryk Horchler z 42 p. art. polowej do 10 p. art. polowej i major Józef Gyergyai-Komm z 10 p. art. polowej do 42 p. art. polowej.

— **Z c. k. obrony krajowej.** Kapitan I. klasy w etacie oficerów dla spraw lokalnych, Stanisław Czernek, nadkompletowy w 33 p. p. obr. kraj., otrzymał przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł i charakter majora.

— **Pogrzeb ś. p. dr. Godzimira Małachowskiego** odbył się w sobotę o godzinie 4 po południu z kościoła OO. Bernardynów przy olbrzymim udziale publiczności. W kościele, gdzie wśród kwiatów i świateł ustawiono trumnę ze zwłokami na katafalku, odprawili egzekwie JE. ks. Arcybiskup Bilczewski i ks. Biskup Bandurski w otoczeniu licznego duchowieństwa. Ukazującą się w drzwiach kościoła trumnę powitały dźwięki pieśni „Beati mortui“, którą odspiewał Chór akademicki, poczem przemówili w gorących słowach imieniem miasta wiceprezydent Rutowski, a imieniem Koła polskiego p. dr. Dulęba.

Wśród dźwięków dzwonów ruszył następnie kondukt na miejsce wiecznego spoczynku. Kondukt otwierali prebendaryusze z miejskiego Zakładu ubogich, za nimi szła kapela narodowa, dalej za rydwanem z wieńcami miejski Zakład sierot, cechy z chorągwiami, Izba rękodzielnicza z wieńcem, delegacye Sokolstwa, straży ochotniczej pożarnej „Sokół“, Związek rękodzielniczy z wieńcem, włościanie z majątku zmarłego z wieńcem, a wreszcie długi szereg duchowieństwa z prowadzącym kondukt Arcybiskupem ks. Bilczewskim.

Za trumną szła najbliższa rodzina, a za nią JE. P. Namiestnik dr. Bobrzyński, JE. P. Marszałek krajowy hr. Badeni, liczne grono posłów, reprezentacya miasta Lwowa, delegaci krakowskiej Rady miejskiej wiceprezydent Sare i radny Guńkiewicz, reprezentanci władz rządowych, reprezentanci magistratu, Izba adwokacka, Izba handlowa, Towarzystwo Dziennikarzy polskich z prezesem na czele, Tow. prawnicze, Towarzystwo pedagogiczne, delegaci Tow. weteranów z r. 1863/4, Tow. przyjaciół Sztuk pięknych i w. i.

Placem Bernardyńskim i ul. Piekarską podążył kondukt na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz Łyczakowski.

Na cmentarzu po odprawieniu modłów żałobnych pożegnali zwłoki imieniem Izby adwokackiej dr. Max, imieniem Towarzystwa pedagogicznego p. Jaworski, a wreszcie p. Schirmer imieniem Związku rękodzielników.

Grobowiec pokryto mnóstwem wieńców, wśród których były wieńce: od P. Ministra Abrahamowicza, Koła polskiego, lwowskiej Rady miejskiej, Towarz. strzeleckiego, Izby adwokackiej, Tow. pedagogicznego, Izby rękodzielniczej, dwa wieńce od włościan i w. i.

— **Z Sokoła Macierzy.** Ćwiczenia gimnastyczne członków i uczniów w sali kończą się w dniu dzisiejszym, a rozpoczną się ponownie po feryach wakacyjnych w dniu 1 wrze-

nia b. r. Natomiast gry i zabawy odbywać się będą przez całe wakacye bez przerwy codziennie w dni powszednie i niedziele na boisku przy ul. Cetnerowskiej. Młodzież pragnąca korzystać z ćwiczeń tych, które są bezpłatne, jakoteż członkowie, dla których są osobne godziny, zechcą zgłosić się u instruktora na boisku.

— **XVII. posiedzenie naukowe** Towarzystwa lekarskiego odbędzie się w piątek, dnia 3 lipca, o godzinie 6 wieczorem w sali Towarzystwa, (ul. Dominikańska l. 11 parter). Porządek dzienny: I. Dyskusya nad zapaleniem wyrostka rob. (Ciąg dalszy). II. Kol. radca Opolski i kol. Hornowski: „O odrębnej postaci skazy krwotocznej“ (z demonstracyami).

— **»Koło muzyczne«.** Dnia 1 lipca (środa) odbędzie się w Kole muzycznem (Jagiellońska 7) wieczór kwartetowy z łaskawym współudziałem p. Szygalskiej (fortepian), Szulca (I. skrzypce), Stadlera (II. skrzypce), Sołtysa (altówka), Bereźnickiego (wiolonczela).

Wstęp dla członków wolny za okazaniem legitymacyj, goście płacą 60 bal. Początek o godz. 8 wieczorem.

— **Z popisów muzycznych.** Bardzo pracowicie i ze znajomością rzeczy prowadzoną jest nauka w szkole gry na fortepianie p. S. Ablerowej i gry na skrzypcach p. M. Markusa. Wymienieni nauczyciele starają się widocznie zaszczepić w wychowankach zamiłowanie istotne do muzyki, a że usiłowania ich wydają plony świadczył popis sobotni. Wszyscy uczniowie, niewyłączając najmniejszych pędraków, grają czysto i rytmicznie, grają z animuszem i objawami prawdziwego zadowolenia, jakie im uprawiana przez nich sztuka dostarcza. Z uczniów p. Ablerowej na pochwałę zasłużyli: Gimpel, Podhalicz, Kierskie, Łopatyńska i i.; z uczniów p. Markusa uzdolnienie wykazuje p. Markusówna, Kaan i Bardachówna.

— **Ślub.** W sobotę wieczorem JE. ks. Biskup dr. Bandurski pobłogosławił w kościele OO. Jezuitów związek małżeński, który zawarli dr. Witold Bilwin, lekarz z Mielnicy z panną Maryą Heniszówną, córką ziemian z borszczowskiego.

△ **Zgubiono:** w ulicy Piekarskiej długi, srebrny łańcuszek damski z dziesięcioma brelokami; w Ogrodzie miejskim damską torebkę skórkową, zawierającą srebrny pulares, dwa kluczyki i chusteczkę; w przechodzie ulicami Łyczakowską i Gliniańską złoty emaliowany zegarek damski podwójnie kryty z monogramem H. P., złotym łańcuszkiem męskim i brelokami; w ulicy Karola Ludwika złoty zegarek damski; w ulicy Krzyżowej torebkę, zawierającą 70 kor.; w ulicy Krakowskiej męski pulares z kwotą 13 kor.

△ **Znaleziono:** w ulicy Kochanowskiego srebrny zegarek męski podwójnie kryty z wisiorkiem metalowym, zastępującym łańcuszek; w ulicy Akademickiej mały pulares czarny, zawierający 9 kor.; w ul. Jagiellońskiej kartkę zastawniczą nr. 16221.

△ **Nieostrożna jazda.** W ul. św. Marcina najechał w sobotę wieczorem jakiś woźnica na przechodzącego tamtędy Maryana Rogalskiego i powalił go na ziemię, przyczem Rogalski odniósł znaczne obrażenia na twarzy i głowie. Rannemu udzieliło pierwszej pomocy pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

△ **Kronika policyjna.** Do restauracyi p. Stanisława Bojarskiego, przy Drodze Wuleckiej dostali się onegdaj w nocy złodzieje i skradli dwie pipy mosiężne, kilkanaście obrusów, oraz rozmaite artykuły żywności, łącznej wartości 140 kor.

Ze strychu realności przy ul. św. Jacka l. 6 skradziono onegdaj p. Emilii Celewiczowej bieliznę wartości 200 kor.

P. Michałowi Baranowi skradziono w sobotę podczas pogrzebu ś. p. dr. Małachowskiego zegarek ze złotym łańcuszkiem wartości 240 kor.

✝ **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Tomasz Łysiakiewicz, podurzędnik kolei państwowej, w 44 r. życia; Marya Matylda z Illeczków Widy, żona geometry, w 26 r. życia; Zofia 1 v. Kozłowska 2 v. Hetnarowiczowa, wdowa po rzeźniku, w 77 r. życia; Jan Stefan de Malmö Scholman, inżynier budowy maszyn i przedsiębiorca naftowy w Borysławiu, w 40 r. życia.

— **Świętokradztwo.** Z Mitoki-Dragomirny donoszą do czerniowieckiej *Gazety Polskiej:* Gdy żandarm Hutu dnia 23 b. m. nad ranem przechodził koło kościółka rzym.-kat., spostrzegł, że drzwi były otwarte. Wszedłszy z kilku parafianami do wnętrza, odkrył brak złoconego kielicha, dwu dzwonków i krucyfiksu. Hostye św. leżały rozsypane po podłodze.

W kilka godzin później stwierdzono, iż nieznajomy sprawca włamał się także do tutejszej cerkwi gr.-oryen., w której ukradł 50 K. i 6 ręczników.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś, we wtorek, przedostatnie przedstawienie przed wyjazdem do Krynicy „Pan dyrektor“, komedya w 3 aktach O. Bissona i F. Carré. Benefis i przedostatni gościnny występ Kazimierza Kamińskiego.

We środę, ostatnie przedstawienie przed wyjazdem do Krynicy „Markiz de Priola“, ostatni, pożegnalny gościnny występ Kazimierza Kamińskiego.

Morderca ś. p. Namiestnika

Mirosław Siczyński przed kratkami sądowemi.

Lwów, 30 czerwca.

Przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych rozgrywa się dziś epilog krwawego mordu z d. 12 kwietnia b. r., ofiarą którego padł z ręki skrytobójczej Namiestnik Galicyi, ś. p. Andrzej hr. Potocki.

Przed gmachem Temidy, na kurytarzach i przed salą rozpraw pełnią straż silne posterunki żołnierzy policyjnych, żandarmeryi i straży więziennej.

Ławki dziennikarskie i miejsca dla widzów silnie obsadzone. Wśród widzów znajdują się matka i siostry podsądnego.

Rozprawie przewodniczy wiceprezydent sądu krajowego karnego p. Przyłuski, jako wotanci zasiadają radcy sądu krajowego pp.: Lekczyński i Stefanowicz. Oskarżenie wnosi prokurator Państwa Barth, u którego boku siedzi do pomocy zastępca prokuratora Państwa p. Słoniewski.

Bronią oskarżonego: dr. Kost' Lewicki, dr. Okuniewski, dr. Starosolski, dr. Zahajkiewicz i dr. Hołubowicz.

Jako znawcy sądowi zasiadają dwaj lekarze: dr. Obtułowicz i dr. Lachowicz, oraz dwaj rusznikarze pp.: Molnar i Jankowski.

Trybunał powołał również dwu stenografów, którzy spisują protokół.

Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 9 przed południem.

Przewodniczący rozprawy, po załatwieniu przedwstępnych formalności, przystąpił do wylosowania ławy przysięgłych, złożonej z 12 sędziów głównych i 2 zastępców.

W skład tej ławy weszli jako sędziowie główni pp.: Kazimierz Ajdukiewicz, prof. Akademii rolniczej w Dublanach; dr. Wojciech Dziedzic, adwokat krajowy we Lwowie; Ryszard Emmot, urzędnik Banku związkowego; Waleryan Erlacher, prokurzysta Banku krajowego; dr. Stefan Frenkel, adwokat krajowy; Alfred Głowiński, właściciel dóbr Kozice; Władysław Godowski, budowniczy we Lwowie; Tadeusz Mars, właściciel dóbr Rzęsna polska; Józef Noworolski, właściciel realności we Lwowie; August Ogrodziński, właściciel realności i emeryt kolejowy; Franciszek Romański, urzędnik krak. Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i Zygmunt Szulakiewicz, rewident galic. Kasy oszczędności. Jako zastępcy sędziów przysięgłych wylosowani zostali pp.; Tytus Siedlecki, dzierżawca dóbr Wasylowa i Karol Świdziński, właściciel realności.

Po zaprzysiężeniu przez przewodniczącego sędziów przysięgłych i ich zastępców, przystąpił trybunał do odebrania generaliów od oskarżonego.

Oskarżony podaje: Nazywam się Mirosław Siczyński, jestem rodem z Czernichowiec, religii gr.-kat., liczę lat 21, jestem słuchaczem III. r. filozofii na Uniwersytecie lwowskim. Ojciec był księdzem ostatnio w Stopczatowie, powiatu kołomyjskiego i umarł przed kilkunastu laty. Trzy lata temu byłem karany za demonstracye przeciwko b. Prezydentowi Ministrów dr. Koerberowi grzywną w kwocie 25 kor., której dotychczas jeszcze nie złożyłem. Pozostaję na utrzymaniu matki.

Z kolei zawiadamia przewodniczący podsądnego, że Izba radna odmówiła wnioskowi obrony, żądającemu wezwania do rozprawy kilku świadków z powodu, że zeznania ich nie mogą wywrzeć wpływu na wynik rozprawy.

Obr. dr. Starosolski zastrzega sobie wniesienie zażalenia nieważności.

Przewodniczący zarządza odczytanie aktu oskarżenia, który opiewa:

Akt oskarżenia.

C. k. Prokuratorya Państwa we Lwowie oskarża na zasadzie artykułu VI. B. 12 ust. z dnia 23 maja 1873 nr. 119 Dz. u. p. przed c. k. Sądem krajowym karnym we Lwowie jako trybunałem sądu przysięgłych pozostającego w areszcie śledczym:

Jana Andrzeja Mirosława 3 im. Siczyńskiego, syna ś. p. Mikołaja i Heleny z Kornych, urodzonego dnia 11 października 1887 w Czernichowcach, przynależnego do Szczepiatyna, zamieszkałego we Lwowie w domu i na utrzymaniu swej matki, rel. gr. kat., stanu wolnego, słuchacza III. roku filozofii, pobierającego po ojcu, byłym proboszczu, 120 koron rocznej pensyi sierocej;

że w zamiarze zabicia Namiestnika Galicyi, Andrzeja hr. Potockiego dnia 12 kwietnia 1908 we Lwowie podczas audyencyi sposobem zdradziecko podstępnym z pistoletu repetyerowego kilkakrotnie doń strzelił, w następstwie czego ś. p. Andrzej hr. Potocki życie utracił;

czem się dopuścił zbrodni skrytobójczego morderstwa z §§ 134 i 135 l. 2 u. k., karygodnej wedle § 136 u. k.

C. k. Prokuratorya Państwa stawia wniosek, aby w toku rozprawy głównej przesłuchano:

1. Antoniego Ripę, o ileby tenże do kraju już wrócił;
2. Józefa Kaniaka;
3. Teodora Majkuta;
4. dr. Stefana Skrzyńskiego, jako świadków;
5. dwu lekarzy sądowych (drów Lachowicza i Obtułowicza) i
6. dwu rusznikarzy jako rzeczoznawców; ażeby okazano przy rozprawie browning i naboje, fotografię miejsca czynu, plan sytuacyjny, fotografię ś. p. hr. Potockiego: aby o dniu rozprawy głównej zawiadomiono hr. Krystynę Potocką, jako stronę prywatnie interesowaną i aby w toku rozprawy odczytano: a) doniesienia policyjne, b) protokół sądowo-lekarskiej sekcyi zwłok, protokół Bolesława Jankowskiego i wywód znawców rusznikarzy, c) zeznania Teodora Zamory i Mikołaja Ceglińskiego, d) zeznania świadka Antoniego Ripy na wypadek, gdyby tenże do dnia rozprawy nie wrócił do kraju, i Maryana Doskowskiego, e) świadectwo Dyonizego Bihuna, Mojżesza Pikla, Karola Bujanowskiego, Stanisława Krupczaka, przy równoczesnem okazaniu krawata i kapelusza i odczytaniu zapisku urzędowego, świadectwo Włodzimierza Procyka, Józefa Pławińskiego, dr. Kazimierza Moszyńskiego, dr. Edwina Płażka, Anny Łubieńskiej, Władysława Romualda, f) telegramy i świadectwa urzędowe.

Uzasadnienie.

Zgodnie z przyznaniem obwinionego, schwytanego na gorącym uczynku, ustalono w toku śledztwa następujący, powyżej powołanymi świadkami dowodowymi poparty stan rzeczy:

Dnia 12 kwietnia 1908 zapisał się obwiniony pod pozorem prośby o nadanie mu posady suplenta na audyencyę do ówczesnego Namiestnika Galicyi, ś. p. Andrzeja hr. Potockiego.

Do audyencyi go dopuszczono mimo, iż znano go jako radykalnego agitatora ukraińskiego, który jeszcze w czasie pobytu byłego Prezydenta Ministrów Koerbera w Galicyi — jako student gimnazyalny — brał żywy udział w demonstracyi antikoerberowskiej i nawet z tego powodu sądownie był karany, gdyż ś. p. Namiestnik Potocki każdego proszącego o audyencyę przypuszczać nakazał.

Nie spodziewał się ś. p. Andrzej hr. Potocki, ujrzawszy obwinionego odświętnie w wypożyczony od kolegi Zamory (prezesa akademickiej „Hromady“) strój wizytowy ubranego, jaka to być miała audyencya. Nie spodziewał się on — mężczyzna niezwykłej siły — który potrafiłby był, gdyby przeczuł, jakiego petenta przyjmuje, jednem uderzeniem ręki go ubezwładnić, iż Siczyński w zanadrzu miał przygotowany browning, kupiony kilkanaście dni przedtem specyalnie celem pozbawienia nim życia pierwszego urzędnika w kraju, zastępcy i wiernego sługi Monarchy.

Zbliżył się więc z ufnością ku niemu, a gdy już tylko odległość dwu lub trzech kroków od siebie ich dzieliła, stała się rzecz wprost do wiary niepodobna. Z ukrytego w dłoni browninga dał Siczyński pierwszy strzał do Namiestnika.

Pocisk był trafny i ugodził prawdopodobnie ś. p. Namiestnika w czoło. Tem oszołomiony, przykląkł on, lecz zaraz potem dźwignął się. Sprawca dał wtedy drugi i trzeci strzał do niego. Widocznie obaj w tym czasie zmieniali pozycyę, lub może tylko Siczyński, gdyż jedna z kul ugrzęzła w ścianie tuż obok pieca, druga zaś z przeciwnej strony pokoju we framudze okna. Gdy woźni i petenci Ripa i Doskowski na odgłos strzałów wbiegli do sali audyencyonalnej, zastali tamże ś. p. Namiestnika leżącego na ziemi, a obok niego stojącego Siczyńskiego, który dał wtedy do leżącego jeszcze jeden, lub dwa strzały, poczem został schwytany, rozzbrojony i odprowadzony do poczekalni. Stało to się przed godziną 2 po południu. Ciężko rannemu Namiestnikowi rzucono się na ratunek. Rana na głowie okazała się najmniej niebezpieczna, gdyż pocisk nie przebił czaszki. Jako ciężkie uszkodzenie uznano okaleczenie lewej ręki, u której palec był kulą przeszyty i zgruchotany, czwarty palec wykazywał ranę poprzeczną, a mały palec puszkę przedziurawioną na wskróś. To uszkodzenie nastąpiło najpewniej od jednego strzału. Na prawem ramieniu rannego znajdowały się trzy drobniutkie siniaczki, pochodzące prawdopodobnie od postrzału odbitego; na lewem ramieniu zaś wystąpił większy siniec, powstały najpewniej od upadku. Śmiertelną była tylko jedna rana. Jeden pocisk ugodził mianowicie ś. p. Namiestnika przez małżowinę ucha lewego w kość skalistą, którą przebił, poczem przeszedł przez mózg i móżdżek, aż na drugą stronę i przebił kość potyliczną, zkąd przy sekcyi zwłok został przez lekarzy wydobyty. Ten strzał wskutek wybroczyny krwawej w mózgu i zmiażdżenia móżdżku wywołał porażenie mózgu, a w dalszem następstwie śmierć gwałtowną, nagłą. W godzinę po zamachu hr. Andrzej Potocki już nie żył.

Po wyprowadzeniu z sali audyencyonalnej odezwał się obwiniony do czekających na audyencyę włościan: „To za wybory i za waszu krywdu“, a później przywitał koncypistę policyi Bihuna, który wysłany został w celu przyaresztowania Siczyńskiego: „A, harazd, czy ne piznajete mene? Zastriływjem toho łotra, tylko zdaje sia ne na smert', czoho bułab wełyka szkoda; — za wybory i za krywdu naszu“.

Słuchany następnie tak w Dyrekcyi policyi, jakoteż przez sędziego śledczego, przyznał się obwiniony szczegółowo do popełnienia czynu, na którym go zresztą *in flagranti* przydybano, przyznał, że pod fałszywym pozorem wniesienia prośby o nadanie suplentury, a w rzeczywistości w celu zabicia bezbronnego Namiestnika zapisanie go do audyencyi wyłudził, i że, gdyby mu się nie powiodło było uzyskać audyencyi — byłby Namiestnika zastrzelił przy innej sposobności na ulicy. Kupił sobie na niespełna dwa tygodnie przedtem browning, a obok tego dużą fotografię Namiestnika, którą nawet po czynie przy nim znaleziono i często w nią się wpatrywał, aby mu się rysy twarzy nieboszczyka w oczy wbiły.

Niewątpliwą jest rzeczą, iż o tem, jak Namiestnik audyencye odbywa, musiał się obwiniony u takiej osoby poinformować, która przedtem już na takiej audyencyi była i rozkład dotyczących ubikacyj dobrze spamiętała. Jeżeli czekał z daniem strzałów aż do chwili, kiedy Namiestnik do niego zupełnie blisko podejdzie, to świadczy niezbicie o tem, że miał on dobrego informatora, który nadto go upewnił, iż w czasie audyencyi prócz Namiestnika i petenta zresztą nikt inny w sali audyencyonalnej nie będzie obecny. Dlatego to zaczął strzelać dopiero wtedy, gdy Namiestnik ledwie dwa kroki od niego był oddalony, zwłaszcza, że strzał z bliska był pewniejszy.

Ta okoliczność, że obwiniony szedł na pewne, że wiedział z góry dokładnie, iż ś. p. Namiestnik żadnego podejrzenia powziąć nie może, lecz, że się doń z ufnością zbliży, że wreszcie widział, iż po stronie Namiestnika jakakolwiek obrona z góry musiała być wykluczona, a ocalenie życia mogłoby chyba być tylko dziełem przypadku, świadczy dowodnie o tem, iż atentat był w sposób zdradliwie podstępny obmyślany i wykonany, że przeto zbrodnia przez obwinionego dokonana nosi na sobie znamiona morderstwa skrytobójczego (O. S. N. z dnia 21 grudnia 1901 r. l. 9872 Zb. Nr. 2682).

Pociągnięty z powodu popełnienia tej zbrodni do odpowiedzialności, zeznał obwiniony, że czynu swego bynajmniej nie żałuje, lecz uważa go za dobry. Działał tak, ponieważ nie podobała mu się cała akcya polityczna ś. p. hr. Potockiego. Jako „ukraiński socyalista“ akcyi tej ścierpieć nie mógł.

Sądził, że przez jego krwawy czyn zmieni się system, a w każdym razie padnie postrach na dygnitarzy. Chciał nieboszczyka zamordować na ulicy, obawiał się jednak, ażeby kogo innego nie zastrzelił. W sobotę, dnia 11 kwietnia 1908 przyszła mu tedy myśl postarania się pod jakimś pozorem o audyencyę na dzień następny, aby zgładzić ze świata hr. Potockiego, który był zbyt potężnym i zdaniem obwinionego stał nawet ponad Rządem centralnym. Nastroiły go do tego także ukraińskie czasopisma, które za krzywdy ukraiństwa czyniły odpowiedzialnym ś. p. Namiestnika, jako rzekomo nadużywającego swego urzędowego stanowiska na korzyść szlachty i ogółu Polaków, a na szkodę ukraiństwa. Był zdania i nie taił się z tem zapatrywaniem przed znajomymi, że w walce z silniejszym terror jest dozwolony.

Działał w danym wypadku samoistnie; nikt go do czynu nie nakłaniał; złożyło mu się wszystko szczęśliwie, gdyż i strój wizytowy w ostatniej chwili wypożyczył, a mimo braku funduszów i browning miał za co kupić i jeszcze miał około 50 koron gotówki.

W jakiś czas po znanym wypadku w Lacku szlacheckiem, gdzie oficer dowodzący oddziałem wojska spostrzegłszy, iż tłum włościan agresywnie zastępował mu drogę, aby ów oddział zatrzymać w marszu, dał rozkaz strzelania, skutkiem czego kilka osób rannych i zabitych pozostało na placu, poczęła w obwinionym kiełkować pierwsza myśl zabicia Namiestnika, który — zdaniem obwinionego — owego przelewu krwi w Lackiem stał się winnym.

Obwiniony zeznaje mianowicie, że jakoś przed dwoma laty będąc w Wiedniu udał się, celem rozrywki do ogrodu zwanego „Venedig in Wien“. Tam ujrzał po raz pierwszy

w swem życiu Namiestnika, Andrzeja hr. Potockiego, i wtedy przyszło mu na myśl, że w Lackiem polała się krew, i że kule żołnierskie uczyniły kilkoro dzieci włościańskich sierotami, a właściwy sprawca tego czynu zabawia się w „Venedig in Wien“. Już wtedy powziął ku niemu nienawiść.

Potem nastąpiły wypadki w Horucku i Koropcu.

W Horucku — jak wiadomo — był przewodniczącym komisyi wyborczej w czasie wyborów do Rady państwa miejscowy gr. kat. proboszcz, należący do stronnictwa ukraińskiego. Tam głosowała niemal cała wieś na kandydata staroruskiego, który też istotnie po obliczeniu głosów lwią część tychże otrzymał. Chłopi byli jednak zdania, że na ich kandydata padło więcej głosów i że przewodniczący komisyi część głosów usunął. Poczęli się przeto przeciw przewodniczącemu burzyć, a rozjątrzenie ich doszło do tego stopnia, że byliby księdza utłukli, gdyby tenże był zawczasu nie uciekł. Żandarmi uspakajali rozwydrzony tłum, a gdy to nie pomagało i gdy chłopi, a nawet kobiety rwąc się naprzód, komisyę wyborczą w swe ręce dostać chcieli, zagrozili strzelaniem. Wtedy jacyś młodzi agitatorowie, którym widocznie zależało na usunięciu aktów wyborczych, zaczęli tłum podburzać przeciw żandarmom i wprost zmusili tychże do użycia przeciw napastnikom broni. Ostatecznie padły więc strzały, a gdy plac oczyszczono, zostało na nim kilka osób rannych i zabitych.

W Koropcu wreszcie urzędowali żandarmi na kilka dni przed mającymi się tamże odbyć prawyborami do Sejmu, z powodu wybuchłych tam niepokojów. Autorem ich był włościanin Marek Kaganiec, który przeczuwając może, iż prawybory nie pójdą po jego myśli, starał się, jako desygnowany przez partyę ukraińską mąż zaufania, sposobami sobie właściwymi prawyborców przychylić do swego zdania. Ponieważ zaś był to człowiek dość ograniczony, przeto wypadła nieszczególnie jego czynność agitacyjna,

W czasie, gdy żandarmi byli we wsi, wywoływał awantury, spowodował zbiegowisko i zaczął się wobec żandarmów zachowywać prowokacyjnie, a kiedy oni tłum wezwali do rozejścia się, on przeciw temu zaprotestował i wezwał zgromadzonych do oporu. Widząc zaś, że prawie nikt go słuchać nie chciał, rzucił się sam na dwu żandarmów, trzymających przed sobą karabiny z najeżonymi bagnetami, chwycił oburącz ich bagnety i usiłował im broń wyrwać z rąk.

Rzecz oczywista, że żandarmi broni wyrwać sobie nie dali. Powstała szarpanina, wśród której jeden z żandarmów przeszył śmiertelnie bagnetem Kagańca, nie zdającego sobie widocznie sprawy, iż rzecz naturalnym biegiem musiała w końcu wziąć obrót dlań nieszczęśliwy. Tak się przedstawiają zajścia w Horucku i Koropcu w świetle urzędowych wyjaśnień, w swoim czasie w dziennikach opublikowanych.

Wiadomą jest rzeczą, iż partya ukraińska wieść o śmierci Kagańca przyjęła wprost z uniesieniem. Nazywano go bohaterem, męczennikiem, który dla sprawy ukraińskiej poniósł życie w ofierze; zamówiono za jego duszę cały szereg żałobnych nabożeństw.

Słowem wyzyskano śmierć jego jako środek agitacyjny w czasie wyborów do Sejmu.

Otóż wedle oświadczenia obwinionego, ukrzepiły go w zamiarze zamordowania Namiestnika zdarzenia w Horucku, a po zabiciu Kagańca postanowił uczynić to nieodwołalnie, zwłaszcza, iż nie podobała mu się wielce akcya tutejszego Namiestnictwa, wdrożona przeciw strejkowi rolnemu z r. 1902, a przy końcu wynik ostatnich wyborów do parlamentu i do Sejmu.

Ponieważ wśród ludzi napotyka się na najróżnorodniejsze zdania i rozumowania, przeto zupełnie wykluczyć się nie da, iż zamiar obwinionego dojrzewał pod wpływem wypadków, zaszłych w Lackiem, Horucku i Koropcu.

Atoli z drugiej strony jest bardzo wątpliwem, aby owe zajścia krwawe mogły istotnie popchnąć obwinionego do popełnienia czynu herostratowego, dla społeczeństwa kulturnego, wprost niezrozumiałego i raczej przyjąć należy, iż on dla umotywowania potrzeby popełnienia zbrodni szuka pretekstu w owych zajściach krwawych. Albowiem wprost wierzyć się nie chce, aby człowiek inteligentny czynił Namiestnika kraju odpowiedzialnym za zdarzenia, których tenże ani przewidzieć, ani odmienić nie był w możności. Wszak w powyższych wypadkach wojsko i żandarmerya działały ściśle w myśl obowiązujących przepisów wojskowych i instrukcyi wydanej dla żandarmeryi.

Temu, co się stało, ś. p. Namiestnik — nawet gdyby wówczas był na miejscu zajścia i pragnął nieszczęście odwrócić — nie mógłby bezwarunkowo zapobiedz, gdyż jako cywilny urzędnik nie miałby prawa mieszać się do spraw nieswoich.

Pod wpływem zajść w Lackiem, Horucku i Koropcu, nie mógł chyba tedy u człowieka posiadającego chociażby odrobinę zmysłu krytycznego wyłonić się zamiar przez obwinionego na najszlachetniejszym człowieku w sposób tak okrutny zrealizowany.

Bardziej, niż owe zajścia, mógł rozgoryczyć obwinionego i ludzi tak jak on myślących, wynik ostatnich wyborów do parlamentu, a zwłaszcza do Sejmu krajowego. Albowiem wprawdzie przy tych wyborach wyszedł z urny tak wielki zastęp ruskich posłów, jak nigdy przedtem, z drugiej strony atoli okazało się, szczególnie przy wyborach do Sejmu, że partya ukraińska poczęła tracić grunt pod nogami.

Jednakowoż i za to nie wolno było winić ś. p. Namiestnika, gdyż przez wybranie znacznego zastępu posłów staroruskich sam ogół ruskiego społeczeństwa niedwuznacznie zamanifestował, że ich za odpowiedniejszych zastępców ruskiego narodu w ciałach reprezentacyjnych uważa.

To samo da się też powiedzieć o akcyi przeciw strejkom rolnym i wogóle o całej akcyi politycznej nieboszczyka, która — chociażby się nawet temu lub owemu nie podobała — nikomu nie dawała ani prawa, ani też najmniejszej podstawy do zbrodniczej kontrakcyi.

Niewiarygodnem się też wydaje twierdzenie obwinionego, iż on cały plan samoistnie obmyślił i wykonał; zachodzi bowiem uzasadnione podejrzenie, iż jego do czynu mu zarzuconego nasadzono.

Mirosław Siczyński bardzo gorąco zajmował się życiem politycznem. Chętnie prowadził na ten temat rozmowy, urządzał wiece, uświadamiał niższe warstwy ludności w duchu własnych przekonań, jeździł na rewizyę wiejskich czytelń, brał żywy udział w agitacyi wyborczej, tworzył t. zw. pieśni kozackie i wogóle starał się nastroić niższe sfery swego społeczeństwa — wmawiając w nie, iż dzieje im się niesłychana krzywda — wrogo przeciw społeczeństwu polskiemu i partyi staro ruskiej.

Był on zatem dobrze znany ogółowi ukraińskiemu już od kilku lat, t. j. od czasu antikoerberowskiej demonstracyi, jako fanatyczny galicyjski ukrainiec, który łatwo da się zapalić i nakłonić do czynu choćby najskrajniejszego.

Dlatego zatem znaleźli się ludzie, którzy idąc w ślady rossyjskich rewolucyonistów postanowili wprowadzić też w naszym kraju terror i wybrali jako swą ofiarę ś. p. Namiestnika Potockiego, a jako najpodatniejsze narzędzie do wykonania podstępnie obmyślanego planu znanego im ze swych skrajnych zapatrywań Mirosława Siczyńskiego.

Ś. p. Andrzej hr. Potocki, członek jednego z najstarszych polskich rodów magnackich, mąż wielkiej wiedzy i niezwykłych zdolności, człowiek najszczęśliwszy w pożyciu rodzinnem, pierwszy urzędnik w kraju, ozdobiony z mocy łaski Monarszej orderem Złotego Runa, mąż niespożytej energii stał im zbyt wysoko. Był on im zbyt potężnym, a to — jak się obwiniony wyraża — do tego stopnia, iż stał ponad Rządem centralnym, „ponad baronem Beckiem“. Na domiar nie przyznawał on pierwszeństwa galicyjskim ukraińcom, żądnym władzy, mandatów i zaszczytów, lecz przechylał się raczej ku starorusinom i nie dopuścił do zniszczenia kraju przez strejki rolne i wzniecanie zamieszek wewnętrznych. I to było powodem, iż grupka ukraińskich działaczy poczęła żywić ku niemu bezgraniczną nienawiść, której dała upust przez nasłanie nań, na ojca ośmiorga drobnych dziatek, mściciela rzekomych krzywd galicyjskich ukraińców. A wysłano z tą misyą do pałacu Namiestnikowskiego obwinionego, ponieważ tenże okazał ku temu największą ochotę i łatwo mógł być dopilnowany.

To też ci, którzy go wysłali, dostarczyli mu funduszu na zakupno broni i fotografii ś. p. Namiestnika, od nich też pochodziły owe pieniądze (blisko 50 kor.), które przy Siczyńskim znaleziono, a któremi prawdopodobnie miał on pokryć koszta ewentualnej podróży do najbliższej granicy. Twierdzenie obwinionego, że w przeciągu jednego miesiąca uskładał sobie kilkadziesiąt koron na zakupno browninga z datków pochodzących od matki i sióstr, jest wprost niewiarygodne; one bowiem miały same ledwie tyle, ile na ich i na jego utrzymanie z biedą wystarczało, i dawały mu ogółem na fryzyera i na kawiarnię nie więcej nad cztery korony miesięcznie. Również nie zasługuje na wiarę twierdzenie obwinionego, iż znalezione przy nim pieniądze miał od kogoś pożyczyć na strój wizytowy, zwłaszcza, że do ostatniej chwili nie czynił starań o nabycie takiego stroju. A byłby to niewątpliwie wcześniej uczynił, skoro browning, naboje i fotografię nabył na jakie dziesięć dni przedtem.

Nadto stwierdziło kilku świadków, iż obwiniony co najmniej od 10 lub 14 dni, od dnia 12 kwietnia b. r. wstecz licząc, zostawał pod ścisłą kontrolą swych intellektualnych spólników.

W jednej z tutejszych restauracyj bowiem, do której chętnie uczęszczają ukraińcy, na kilkanaście dni przed zamachem kilku młodych ludzi rozmawiało tajemniczo o wypadku, jaki miał nastąpić w niedzielę, dnia 12 kwietnia 1908 i zachwycało się tą „hosanną“, jaka sławna będzie na całą Europę.

Mówiono, że stanie się to we własnej chacie i że sprawca się nie cofnie, gdyż go dobrze pilnują. Na to wszedł do owej restauracyi obwiniony i rzucił na stół, przy którym owi młodzi ludzie siedzieli, fotografię gabinetową, za którą — jak mówił — zapłacił 40 centów. Na dwa dni przed zamachem (w piątek, dnia 10 kwietnia b. r.) widział jeden ze świadków obwinionego, ubranego w pluszowy kapelusz i czerwoną krawatkę szalikową, idącego w towarzystwie dwu innych młodych ludzi, ubranych w mundurki rossyjskich studentów przez Wały Hetmańskie i słyszał, jak jeden z nich wyraził się słowy: „w niedzielę będzie audyencya, to już się wszystko skończy“.

Kiedy obwiniony zajechawszy w niedzielę, dnia 12 kwietnia b. r. fiakrem przed gmach Namiestnictwa wszedł do budynku, widział inny świadek jakiegoś młodego mężczyznę, który do obwinionego przystąpił i podawszy mu rękę życzył mu powodzenia słowem „szczasływo“, a następnie oddalając się, jeszcze raz doń się odwrócił i zawołał: „Radziwiłłow — poste restante“.

Ponieważ z natury rzeczy wynika, że obwiniony samoistnie zamachu nie wymyślał, ani nie wykonał, lecz, że musiał mu ktoś inny dostarczyć informacyj i środków materyalnych do spełnienia zbrodni, przeto powyższe faktyczne okoliczności — to jedynie możliwe przypuszczenie wielce wzmacniają. Zachodzi przeto podejrzenie, że obwiniony zarzucone mu skrytobójcze morderstwo popełnił skutkiem namowy ze strony osób trzecich.

Teraz musi on za nie odpowiadać przed sądem.

Obr. dr. Kost. Lewicki ze względu na to, że podsądny jest narodowości ruskiej i akt oskarżenia w języku ojczystym podsądnego został wygotowany, zwraca się do trybunału z prośbą o polecenie odczytania aktu oskarżenia także w języku ruskim.

Przewodniczący rozprawy przychyla się do prośby obrońcy i zarządza odczytanie aktu oskarżenia także w języku ruskim.

Przesłuchanie Mirosława Siczyńskiego.

Następnie przystąpił trybunał do przesłuchania oskarżonego. Jestto średniego wzrostu młodzieniec, szatyn, o małym wąsiku, ubrany w marynarkowe ubranie. Wygłosił obronę swą jak wyuczoną deklamacyę. Na wstępie oświadczył Siczyński, że dzisiaj powie więcej, aniżeli mógł powiedzieć w śledztwie, i tuż zaraz po atentacie, gdyż wówczas był silnie zdenerwowany i nie mógł zebrać wszystkich myśli. To co się stało, nie stało się z czyjejś namowy, lecz na to złożyło się wiele rzeczy. Z zamiarem zamordowania hr. Potockiego nosił się dwa lata, gdyż był zdania, że hr. Potocki powinien był być ukarany za to, że działał tylko na korzyść szlachty i mieszczaństwa polskiego, a na niekorzyść narodu ruskiego.

Przedewszystkiem starał się hr. Potocki wszelkimi środkami legalnymi i nielegalnymi zgnieść w r. 1902 strejk rolny, jakkolwiek posługują się strejkami takimi w innych krajach. Aresztowanie wielu ludzi za branie udziału w tych strejkach i ich organizacyę i kilkomiesięczne ich więzienie musiało, zdaniem podsądnego, wzniecić w nim nienawiść przeciwko temu, który strejki te chciał zgnieść, jedynie w tym celu, by to wyszło na korzyść szlachty. Hr. Potocki był, wedle podsądnego, nie Namiestnikiem Galicyi, lecz udzielnym księciem, królem.

W dalszym ciągu swych zeznań usiłował podsądny przedstawić ucisk narodu ruskiego przez utrącenie sejmowej reformy wyborczej, przez rozwiązywanie wieców. Wszystkiemu temu winien był, zdaniem podsądnego, także śp. Andrzej hr. Potocki.

Z kolei omówiwszy znane wypadki w Lackiem, Horucku i Koropcu, przedstawione już obszernie w podanym powyżej akcie oskarżenia, które zakończyły się śmiercią kilkunastu osób, dalej rzekome nadużycia starostów, podniósł podsądny, że naród ruski był tem niezwykle wzburzony i nie dziw, że wrzenie objęło kraj cały.

Naród ruski miał jeszcze zaufanie do parlamentu ludowego, lecz i na tym punkcie nadzieje go zawiodły, bo ponad parlamentem i Rządem centralnym stał hr. Potocki. Nadużycia, jak działy się przedtem, tak dopuszczano się ich i nadal.

Z kolei przeszedł podsądny do omówienia ostatnich wyborów do Sejmu krajowego. Z inicyatywy hr. Potockiego złączyły się, zdaniem podsądnego, wszystkie stronnictwa polskie i partya staroruska w jedną organizacyę przeciw narodowi ruskiemu i to było przyczyną, że w tak małej liczbie reprezentanci narodu ruskiego weszli do Sejmu krajowego. Nawet w tych powiatach, gdzie wybór reprezentanta narodu ukraińskiego był zapewniony, mimo to w niejednym wypadku reprezentant ten przy wyborach nie przeszedł, bo postarali się o to starostowie, z rozkazu śp. hr. Potockiego, dopuszczając się rozmaitych nadużyć.

Zamordowanie włościanina Kagańca przez żandarmów, przechyliło szalę i popchnęło podsądnego do wykonania atentatu na Namiestnika, którego uważał za źródło wszelkich krzywd narodu ruskiego. Gdy w dodatku wyczytał w gazetach i polskich i ruskich, iż miały paść z ust Cesarza słowa, „że wybory w Galicyi odbyły się spokojnie“, postanowił sobie, że za to, co się dzieje, powinien odpowiedzieć hr. Potocki.

Podsądny — powiada dalej — jeszcze na dzień przed audyencyą nie wiedział czy dokona zamachu. Myśl tę starał się w sobie stłumić i zwalczał ją. Nauka jednak na Uniwersytecie, gdzie uważano nas nie za naród, lecz za bandę opryszków, nie mogła go odciągnąć od pracy politycznej.

Zastanawiając się nad swym zamiarem brał pod rozwagę wszystkie *pro* i *contra*. Wiedział, że hr. Potocki ma żonę i dzieci, lecz i on ma matkę i siostry, hr. Potocki żył długo, bo 40 lat, on zaś tylko 20 lat, wszystko to rozważał, w końcu jednak przeważyło zdanie, że ponieważ hr. Potocki odbiera narodowi oskarżonego życie, należy przeto usunąć go jako przedstawiciela systemu.

Z tą myślą dostał się do sali audyencyonalnej. Nie zdawał sobie wcale sprawy z tego, czy ma strzelić do Namiestnika raz czy dwa i czy po dokonaniu zamachu ma ratować się ucieczką. Skrytobójczego morderstwa nie popełnił. Zdaniem podsądnego skrytobójcze morderstwo byłoby wtedy, gdyby do Namiestnika strzelił z tyłu do czego miał już niejednokrotnie sposobność. Widywał go wieczorami w Ogrodzie miejskim idącego do Kasyna szlacheckiego. Gdyby był chciał uciec, mógł to był bardzo łatwo uczynić, gdyż po dokonanym zamachu była w gmachu taka konsternacya, iż wszyscy stracili głowę.

Przystępując do wykonania czynu, był zdania, że przez usunięcie Namiestnika nastąpi zmiana systemu, i że czyn jego zwróci uwagę na galicyjską administracyę, na niemożliwe stosunki w Galicyi i na krzywdy narodu ruskiego. Nienawiści do narodu polskiego nie czuł, lecz czuł ją do partyi rządzącej, która działa na szkodę i zgubę tak narodu ruskiego, jak i polskiego. Spełniając swój czyn sądził, iż narodowi ruskiemu da tem moralną satysfakcyę.

Czynem swoim zrobił wprawdzie początek na drodze terroru, lecz nie chciał, by to było zachętą dla innych, by padali ludzie po jednej i po drugiej stronie. Nie chciał również, by kroczono dalej tą drogą.

Czynu swego nie żałuje, bo nie poczuwa się do winy. Żal mu Potockiego, jego żony i dzieci, ale nie żal mu zupełnie Potockiego jako przedstawiciela systemu.

Przew.: Kiedy powziął pan zamiar wykonania zamachu na Namiestnika?

Osk.: Po wypadkach w Lackiem i Horucku, lecz po pewnym czasie myśli tej zaniechałem.

Przew.: Czy miał pan zamiar zastrzelenia Namiestnika na śmierć?

Osk.: Chciałem tylko do niego strzelić, nie myśląc wcale o rezultacie.

Przew.: Czy miał pan zamiar zastrzelenia Namiestnika na ulicy?

Osk.: Nie. Obawiałem się, że mógłbym trafić kogo innego.

Przew.: A poco nosił pan przy sobie fotografię hr. Potockiego?

Osk.: Hr. Potockiego dobrze nie znałem. Gdyby był na audyencyi kto inny, a nie hr. Potocki, byłbym nie strzelał. Fotografii w domu nie zostawiał, obawiał się bowiem, by siostry nie domyślały się czegoś.

Przew.: Kiedy postarał się pan o rewolwer?

Osk.: Na dwa tygodnie przed zamachem.

Przew: Co robił pan przed zamachem?

Osk.: Z mieszkania swego wyszedł o 8 rano i udał się do Domu akademickiego, gdzie zabawił do godziny 11 rano. W rewolwerze miał pięć naboi, chciał włożyć jeszcze szósty, ale już mu się to nie udało. Na audyencyę przybył do gmachu Namiestnictwa dorożką i czekał na swą kolej trzy godziny.

O godzinie 2 po południu wpuszczono go do sali audyencyonalnej. W chwili, gdy zamknięto drzwi za nim, spostrzegł przed sobą hr. Potockiego. Nie namyślając się, dobył rewolweru i strzelił. Po pierwszym strzale nie wiedział, co właściwie nastąpiło. Hr. Potocki — takie wrażenie odniósł podsądny — to padał — to podnosił się i biegł ku niemu, by go schwytać.

Nie pamięta ile dał wogóle strzałów.

Przew.: Czy strzelał pan do leżącego na ziemi Namiestnika?

Osk.: Nie.

Przew.: W śledztwie przyznał się pan do tego. Tak jest napisane w protokole pańskich zeznań.

Osk.: Ja tego nie pisałem.

Przew.: Ale pan wiedział, co się pisze.

Osk.: Nie mogę wiedzieć, zkąd się tam to wzięło. Możliwe, że to powiedziałem, ale zwracam uwagę, że przesłuchiwano mnie w nocy.

Przew. odczytał z zeznań podsądnego odnośny ustęp, z którego okazuje się, że Siczyński strzelił trzy razy do leżącego na ziemi Namiestnika.

W dalszym ciągu, na stosowne pytania przewodniczącego, przyznaje podsądny, że do komisarza policyi Bihuna, który go po zamachu przyaresztował, wypowiedział słowa: „Zabywjem za naszu krywdu, za wybory...“, zaprzeczył natomiast, jakoby zwierzał się przed kimś ze swym zamiarem.

Przew.: Czy liczył się pan z tem, że strzelając do Namiestnika, może go pan zabić?

Osk.: Mnie szło głównie o to, aby był tylko zamach.

Przew.: Czy to jest pańską teoryą, że wolno zabić człowieka, który działa na szkodę ogółu?

Osk.: Po zamachu w ten sposób motywowałem swój czyn.

Przew.: W toku swych zeznań podałeś pan, że czułeś żal do Namiestnika za to, że po awanturach na Uniwersytecie kazał on stukilkunastu akademików ruskich uwięzić. Tymczasem ja mogę panu powiedzieć, że to się stało jedynie wskutek wniosku prokuratoryi Państwa.

Osk.: Była opinia ogólna, że to Namiestnik kazał uwięzić akademików ruskich.

Przew.: Teraz widzi pan, że było inaczej.

Wotant radca Stefanowicz: Czy chorował pan kiedy?

Osk.: Byłem chory jeszcze jako dziecko.

Radca Stefanowicz: A czy ktoś z rodziny pana ciężko nie chorował?

Osk.: O niczem podobnem nie wiedziałem.

Obr. dr. Okuniewski: Pański ojciec był posłem na Sejm krajowy, czy długo?

Osk.: Tak, jak długo nie wiem.

Obr. dr. Okuniewski: U was w domu ciągle panowała polityka.

Osk.: Tak jest, ja nauczyłem się czytać na gazecie.

Obr. dr. Okuniewski: Powiedziałeś pan, że powziąwszy zamiar zamordowania Potockiego, musiałeś ten zamiar wykonać. Kto pana do tego zmuszał?

Osk.: Krzywdy narodu ruskiego.

Dr. Okuniewski: Czy pan szedł na pewną swoją śmierć, czy na pewną śmierć Namiestnika?

Osk.: Na pewną swoją śmierć, a co się stanie z Namiestnikiem nad tem nie zastanawiałem się.

Dr. Okuniewski: A więc kierowało panem uczucie patryotyczne. Czy po wykonaniu zamachu był pan spokojny?

Osk.: Zupełnie, gdyż byłem świadom tego, iż spełniłem czyn, który spełnić musiałem.

Dr. Okuniewski: Czy pan chciałeś uciekać?

Osk.: Stanowczo nie.

Przew.: Jak to pan rozumiesz, że szedłeś na pewną śmierć?

Osk.: Wiedziałem przecież, że czeka mnie kara śmierci.

Przew.: A więc chodziło panu o karę, a nie o możliwość bezpośredniego poniesienia śmierci przy samym zamachu.

Osk.: Tak.

Sędzia przysięgły Noworolski zapytuje, czy oskarżony wie dokładnie, co było przyczyną zabicia Kagańca przez żandarmów, czy złość ze strony żandarmów, czy prowokacya ze strony Kagańca.

Osk.: Tego nie wiem. Zdaje mi się, że żandarmi mieli złość osobistą i chcieli się zemścić na Kagańcu za to, że on pisał przeciw nim skargi, iż dopuszczają się nadużyć.

Po 15-minutowej przerwie podjęto rozprawę na nowo.

Obr. dr. Okuniewski zabrawszy głos, podniósł, że trybunał i sędziowie przysięgli słyszeli wprawdzie stanowisko oskarżonego, nie słyszeli jednak stanowiska obrony, która musi stwierdzić, że tu nie działała ani złość, ani lekkomyślność, ani zuchwalstwo, lecz moralny przymus. Oskarżony jest jedenastem dzieckiem swej matki, która powiła troje dzieci nieżywych. Gdybyście — mówił dr. Okuniewski dalej — ujrzeli tę matkę, z której łona wyszło 11 dzieci, tobyście musieli przyznać, że nie jest tu wszystko w porządku. Jeżeli się zważy dalej, że brat rodzony podsądnego, a trzej bracia matki jego, jeden po drugim odebrali sobie życie w kwiecie wieku, przyjdzie się do przekonania, że zachodzi tu coś, co się nie da jasno wytłumaczyć. Jakkolwiek obrona idąc lojalnie i sumiennie nie wystąpiła z odpowiednimi wnioskami, gdyż stosując się do woli podsądnego, nie twierdzi wcale, jakoby on działał niespełna rozumu, to jednak musi wbrew woli oskarżonego zająć inne stanowisko, zażądać, aby powołano znawców lekarskich, którzyby oświadczyli, czy podsądny działał pod moralnym przymusem nieodpartym. Zacytowawszy następnie ustęp ze Słowackiego „o człowieku-aniele, który swe cierpienia poświęcił ludzkości“, oświadczył obrońca, że jakkolwiek z takich ludzi, jak Siczyński, w czasach chrześciańskich pochodzili męczennicy, a w czasach wojen bohaterowie, wśród naszych stosunków nieszczęsnych w Galicyi wyrósł złoczyńca, pozostający pod zarzutem morderstwa. Przytoczywszy następnie ustęp z dzieła prof. Uniw. Jagiell. dra Wachholza o nieodpornym przymusie, postawił dr. Okuniewski wniosek, aby trybunał powołał jako znawców prof. Wachholza i drugiego znawcę ze Lwowa celem zbadania prawnej autonomii woli u oskarżonego, zbadania jego matki, oraz wezwania ks. Łukaszewicza z Mszany, który mógłby podać wiele szczegółów o samobójstwie tak brata oskarżonego, jak i o samobójstwach trzech jego wujów.

Zast. Prokuratora Państwa Słoniewski sprzeciwił się temu wnioskowi, poczem jeszcze raz zabrał głos obr. dr. Okuniewski, a popierając swój wniosek, podniósł, iż w sprawie tej nie idzie o trzy lub cztery miesiące więzienia, lecz o życie ludzkie.

Trybunał po kilkuminutowej naradzie odmówił wnioskowi obrony, poczem przystąpił do przesłuchania świadków.

Św. Józef Kaniak, woźny Namiestnictwa, po zaprzysiężeniu, podał, że pełnił służbę przy sali audyencyonalnej w dniu 12 kwietnia. W dniu tym było zapisanych na audyencyę 10 lub 12 osób. Gdy przyszła kolej na oskarżonego, wpuścił go świadek do sali audyencyonalnej. Zaledwie jednak drzwi za podsądnym zamknęły się, usłyszał nagle świadek jeden strzał głuchy. Początkowo myślał, że to na ulicy wojsko strzela z powodu niedzieli kwietnej, lecz tuż zaraz usłyszał strzał drugi. Wpadł więc do sali audyencyonalnej i spostrzegł Namiestnika, leżącego na lewym boku, głową do okna. Namiestnik zobaczywszy świadka, zawołał donośnym głosem: „Zbrodniarz, ująć go!“ Świadek zwrócił się przeto do oskarżonego, lecz w tej chwili podsądny dał do Namiestnika trzeci strzał.

Przew.: Czy Namiestnik leżał na ziemi?

Św.: Zdaje mi się, że podnosił się z ziemi z wyciągniętą ręką.

Przew.: Cóż się potem stało?

Św. Ująłem podsądnego i wyprowadziłem do poczekalni. Oskarżony powiedział mi, że nie potrzeba go trzymać, gdyż on nie ucieknie. Gdy wyprowadziwszy podsądnego do poczekalni, powiedziałem mu: „jak można zabijać ojca tak licznej rodziny“ — oskarżony odpowiedział: „To za nasze krzywdy“.

Przew.: Zkąd to pochodzi, że ślady strzałów widać było w sali audyencyonalnej i koło pieca i koło okna? Czy pan zmieniałeś pozycyę?

Osk.: Nie pamiętam.

Na pytanie radcy Lekczyńskiego stwierdza świadek, że gdy wpadł do sali audyencyonalnej po drugim strzale, Namiestnik ranny był już w czoło.

Prok. Słoniewski: Co Siczyński powiedział do chłopów, znajdujących się w poczekalni?

Św.: Skażit na seli, szczo ja to zrobyw za waszu krywdu.

Obr. dr. Kost' Lewicki: Czy Siczyński długo czekał na audyencyę?

Św.: Zgłaszał się już w piątek do mnie i pytał się, kiedy może przyjść na audyencyę. Odpowiedziałem mu wtedy, że w niedzielę o 11 rano.

Osk. Siczyński zaprzecza temu.

Obr. dr. Lewicki: Pan słyszał trzy strzały, czy te strzały padły szybko jeden po drugim?

Św.: Tak jest.

Sędzia przysięgły dr. Dziedzic: Jak padły szybko, proszę nam to okazać.

Św. (szybko): Puf, puf, puf!

Św. Teodor Majkut, prowizoryczny woźny Namiestnictwa, po zaprzysiężeniu podał, iż gdy na odgłos strzałów wpadł do sali audyencyonalnej za woźnym Kaniakiem, podsądny Siczyński dał w obecności świadka strzał do dźwigającego się z ziemi Namiestnika. Świadkowi zdaje się, że strzał ten zranił Namiestnika w rękę. Wyprowadziwszy Siczyńskiego z sali, powrócił nazad do sali, posadził Namiestnika na fotelu, który rzekł do niego: „Krzywda ci się nie stanie“. Następnie pobiegł świadek do hr. Potockiej, aby ją o wypadku zawiadomić.

Św. dr. Stefan Skrzyński, komisarz powiatowy, przydzielony do Prezydyum Namiestnictwa, po zaprzysiężeniu zeznał, iż w dniu krytycznym zapisywał zgłaszające się na audyencyę osoby. Osób było mało, wśród nich znajdował się Siczyński. Gdy go świadek zapytał, z jaką sprawą przychodzi na audyencyę, Siczyński odpowiedział, że chce prosić o posadę suplenta. Świadek zapisał go, przedstawił listę Namiestnikowi, który tę listę przyjął i rozpoczął audyencyę. O godz. 1·30 przyszedł p. Wydżga i chciał się widzieć z Namiestnikiem. Swiadek chciał pójść do Namiestnika i zawiadomić go o tem, gdy w tem usłyszał wielki krzyk i hałas. Wpadł więc do sali audyencyonalnej i zobaczył jak Namiestnik sparty na ramieniu Majkuta szedł ku fotelowi. Świadek zbliżył się ku niemu, wziął go z drugiej strony i posadził na fotelu. Namiestnik wówczas rzekł: Mam kulę w głowie.

Gdy świadek zwrócił uwagę, że rana nie musi być ciężka, gdyż Ekscelencya jest przytomny, Namiestnik rzekł: Mam kule w głowie.

Następnie polecił świadkowi, aby udał się do P. Namiestnikowej i zawiadomił ją o tym wypadku. Gdy chciał odejść, Namiestnik spostrzegłszy, iż ma krwią zbroczone ręce, polecił mu, aby umył ręce i zawiadomił Namiestnikową o wypadku oględnie. Świadek więc poszedł i powiedział, że Namiestnikowi groziło wielkie niebezpieczeństwo, gdyż urządzono na niego zamach, gdyż niebezpieczeństwo to minęło, gdyż Ekscelencya jest przytomny.

Namiestnikowa wszedłszy do sali, uklękła koło fotelu, a Namiestnik zwróciwszy się do niej rzekł: Ty szczęście moje, ty jasności i słońce mojego życia!

Następnie zgodnie z aktem oskarżenia przedstawił świadek ostatnie chwile Namiestnika.

Namiestnik od chwili zamachu aż do śmierci żył godzinę i 20 minut.

Przew.: Panie Siczyński, czy zrobiło na panu wrażenie to opowiadanie?

Osk.: Z wrażeń moich spowiadać się nie potrzebuję.

Św. Antoni Ripa, słuchacz I. roku architektury, po zaprzysiężeniu zeznał, iż był również zapisany na audyencyę. Osk. Siczyńskiego widział w sali audyencyonalnej, który zrobił na świadku swem zachowaniem się wrażenie człowieka zdenerwowanego. Po wejściu Siczyńskiego do sali audyencyonalnej usłyszał świadek trzy strzały głuche. Gdy wpadł za woźnymi do sali, spostrzegł Namiestnika leżącego na lewym boku z ręką wyciągniętą ku oskarżonemu i usłyszał słowa: „Trzymajcie go, co to za jeden?“. W tej chwili dał oskarżony do Namiestnika ponowny strzał.

W chwili, gdy Siczyńskiego wyprowadzano z sali, odezwał się on do chłopów: „To za waszu krywdu“!

Na tem o godz. 2·15 odroczył przewodniczący dalszą rozprawę do godziny 4 po południu.

OSTATNIA POCZTA.

= Na podstawie nadeszłych świeżo informacyj, władze ostrzegają ponownie przed emigracyą zarobkową do Kanady.

= W trzecim dniu obrad Zjazdu postępowych studentów słowiańskich przemawiali przedstawiciele wszystkich większych narodów słowiańskich, oświadczając, że każdy naród powinien dążyć do osiągnięcia i osiągnąć osobny Uniwersytet.

= Barcelona była znowu widownią ubolewania godnych wypadków. D. 27 czerwca wieczorem w miejscu ustępowem na Ramblaflores nastąpił wybuch, przyczem dwie osoby odniosły rany, jedna z nich ciężkie.

Jeden z rannych, agend Pereda, zmarł skutkiem ran. W chwili wybuchu powstał wielki popłoch. Publiczność uciekała na wszystkie strony, przyczem wiele osób potratowano. Aresztowano pewnego mężczyznę, który po wybuchu wyszedł z miejsca ustępowego. Tłum chciał go zlynchować, nie dopuściła jednak do tego policya.

W związku ze znanym wybuchem aresztowano wczoraj dalszych 10 osób.

= Z Lizbony donoszą pod dniem 29 czerwca: Odbył się tu przy licznym udziale wiec republikański; na porządku dziennym były zaliczki udzielane domowi królewskiemu. Przemawiało kilku mowców, między innymi Alfonso Costa, który powiedział, że król świadom jest niemożności przywrócenia rządów monarchicznych i musi dobrowolnie ustąpić. Przyjęto rezolucyę, w której pochwalono postawę republikańskich deputowanych i wyrażono żądanie, aby osoby odpowiedzialne w sprawie nielegalnych zaliczek były pociągnięte do najsurowszej odpowiedzialności. Wyrażono dalej nadzieję, że ludność republikańska gotowa będzie poświęcić się za honor i przyszłość ojczyzny.

= Onegdaj zapadł w Cetynii wyrok w procesie w znanej sprawie z bombami: Na śmierć skazano oskarżonych Passo Gyulafica i Woiwodica z pomiędzy tych, którzy stanęli przed sądem, a Markę Dakovica, Todora Bozovica, Jovana Djenovica i Petra Novakovica w zaoczności. Szereg innych oskarżonych skazano na ciężkie więzienie od lat 6 do kary dożywotniej, w tej liczbie Raikovica i Radovica na lat 15. Trzynastu oskarżonych skazano na 2 do 10 lat więzienia, trzech uwolniono, a to dwu z powodu braku dowodów, jednego, ponieważ okazała się jego niewinność.

= O położeniu w Persyi donoszą z Tebris: Ogień karabinowy, który d. 27 b. m. wieczorem znowu się rozpoczął, trwał do południa dnia następnego. Tłum, w którego rękach miasto się znajduje, splondrował arsenał i zrabował broń i naboje. Na okrucieństwa odpowiedzieli rewolucyoniści tem, że zamordowali w sposób okrutny brata pewnego bogatego człowieka. Położenie coraz bardziej krytyczne. Bazary zamknięto.

Rossyjski generalny konsul z sekretarzem i 30 kozakami objeżdżał dzielnicę miasta, gdzie stoczono walkę.

Szach ogłosił reskrypt, zatwierdzający konstytucyę i naznaczający w terminie 3-miesięcznym wybory do nowego parlamentu. Wszyscy uczestnicy ruchu, z wyjątkiem głównych agitatorów i spiskowców, otrzymają amnestye.

W Teheranie rabunki wzmagają się; w mieście zupełna anarchia. Ludność jest zrozpaczona. Wojsko wygłodniałe rabuje. Wiakow jest panem sytuacyi i gra rolę absolutnego wicekróla. Pałac księcia Zill-es-Sultan zniszczono. Szkoda wynosi około 200.000 funtów szterl. Liczba żołnierzy w obozie szacha rośnie, jak słychać ma on już 10.000 ludzi.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 30 czerwca. *(Tel. pryw.)* Dziekanami Uniw. Jagiellońskiego wybrano: na wydziale teologicznym ks. dr. Trznadla, na prawniczym prof. Antoniego Górskiego, na lekarskim prof. Wachholza, na filozoficznym prof. Bieńkowskiego.

Kraków, 30 czerwca. *(Tel. pryw.)* Kanonik katedry krakowskiej ks. Jan Krupiński, otrzymał godność prałata domowego Ojca św.

Kraków, 30 czerwca. *(Tel. pryw.).* Przez dwa dni świąt bawiło w Krakowie kilka wycieczek; między innemi wycieczka szkoły ludowej im. św. Marcina ze Lwowa, wycieczka ludowa z Sandeckiego, która złożyła na pomniku Mickiewicza wieniec, przeplatany markami Tow. Szk. lud., oraz wycieczka 32 uczniów szkoły przemysłu drzewnego z Zakopanego.

Wiedeń, 30 czerwca. Wczoraj po południu zmarł tu prezes Towarzystwa dziennikarzy „Concordia“, Edgar Spiegel.

Opawa, 30 czerwca. Z okazyi poświęcenia sztandaru polskiego Związku młodzieży katolickiej z Cieszyna urządzono wycieczkę do pobliskiej miejscowości Grabina, przyczem przyszło do starcia między młodzieżą niemiecką i polską, którą Niemcy obrzucili jajami. Podczas starcia jeden z Polaków został po kaleczony.

Praga, 30 czerwca. Kongres studentów postępowych obradował wczoraj i dziś w dalszym ciągu. Wczoraj omawiano wzajemność słowiańską w ogólności i przyjęto rezolucyę z żądaniem autonomii narodowej dla wszystkich narodów słowiańskich, w sprawach kultury na podstawie zasad demokratycznych i postępowych. Na dzisiejszem posiedzeniu omawiano wolność nauki na Uniwersytetach.

Budapeszt, 30 czerwca. W sobotę miał tędy przejechać Lemoine; zatrzymał się w hotelu, przybrawszy fałszywe nazwisko Uyer Ledonie; następnie wyjechał do Turcyi.

Budapeszt, 30 czerwca. Sejm węgierski przyjął w trzeciem czytaniu ustawę wódczaną, poczem rozpoczął dyskusyę nad ustawą w sprawie domów robotniczych w Peszcie i okolicy.

Proces ks. Eulenburga.

Berlin, 30 czerwca. Proces ks. Eulenburga rozpoczął się wczoraj o godzinie 11 przed południem.

Już od g. 10 przed południem zbierały się tłumy publiczności przed pałacem. O g. kwadrans na 11 wniesiono na noszach księcia Eulenburga do sali, położonej obok wielkiej sali rozpraw. Obok ks. Eulenburga przebywa żona jego i dwaj synowie.

Po wywołaniu świadków i formalnościach postawił prokurator wniosek wykluczenia jawności, motywując go tem, że idzie o interes zarówno oskarżonego, jak i świadków. Obaj obrońcy i książę zgodzili się na to, poczem trybunał wykluczył zupełnie jawność; usunięto nawet przedstawicieli prasy.

O g. 4 po południu skończyło się, jak słychać, przesłuchiwanie księcia, poczem odroczono rozprawę do dzisiaj g. 11 rano.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Petersburg, 30 czerwca. Rada państwa 113 głosami przeciw 35 przyjęła kredyty, jakich domagał się zarząd marynarki na budowę nowych okrętów wojennych, a które Duma swego czasu odrzuciła.

Petersburg, 30 czerwca. *(Ag. Pet.)* Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem Dumy obradowano nad ustawą przedłożoną przez ministerstwo skarbu w sprawie zaciągnięcia wewnętrznej pożyczki 200 mil. rubli. Po oświadczeniu ministra skarbu przyjęto ustawę we wszystkich czytaniach wśród oklasków prawicy i centrum. Socyaliści i trudowicy głosowali przeciw ustawie.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

CUKIERNIA pod **„Wozem Drzymały“** otwarta od 7-mej rano do 12-tej w nocy.

WŁADYSŁAWA PODHALICZA Lwów, ul. Akademicka l. 5, (obok Magazynu Wnych Schayerów)

poleca najlepszą KAWĘ, CIASTA, LODY, CUKRY, HERBATNIKI, TORTY w 50 gatunkach. Zamówienia na wesela, imieniny, urodziny, bale, rauty, wykonuje jak najstaranniej. Z prowincyi zamówienia odwrotnie i tanio.

NADESŁANE.

Pensyonat hydropatyczny **Dra Ebersa w Krynicy** otwarty od 1 czerwca do końca września w nowym zarządzie **Józefa Downarowicza** właściciela pensyonatu „Ukraina“ w Krakowie. Prospekty na żądanie.

Marienbad „Haus Hamburg“ **Dr. St. Benedykt Kwiatkowski** b. I. Asystent kliniki chorób wewn. Uniw. Jagiell. ord. od 1 maja do 1 paźdz.

MARYÓWKA Sanatoryum i zakład wodoleczniczy pod Lwowem. — Przyjmuje chorych celem leczenia. Wszelkich wyjaśnień i prospekta odwrotnie wysyła właściciel **Dr. Józef Zakrzewski.**

Konkurs

na posadę weterynarza miejskiego ogłasza niniejszem gmina miasta Janów koło Lwowa (stacya klimatyczna).

Płaca roczna 1200 koron.

Połączenie kolejowe ze Lwowem bardzo wygodne. — Z chwilą osiedlenia się weterynarza miejskiego w Janowie otwartą będzie stacya do ładowania zwierząt.

W miejscu rzeźnia według nowoczesnych wymogów niedawno zbudowana.

W odległości trzech mil w obwodzie weterynarza brak.

Udokumentowane podania wnosić należy na ręce Zwierzchności gminnej w Janowie koło Lwowa po koniec czerwca 1908.

S. BLATT, burmistrz.

Hieronim Zacharski były obywatel z gub. Warszawskiej, syn zesłańca syberyjskiego, w r. 1885 wydalony z Poznańskiego, gdzie zajmował posadę, znajduje się obecnie w wielkim niedostatku wraz z liczną rodziną. Prosi rodaków o wsparcie, sam bowiem, licząc 68 lat wieku i mając zdrowie sterane zapracować na wyżywienie rodziny nie jest w stanie. Mieszka obecnie we Lwowie ulica Trzeciego Maja 17. Łaskawe datki przesyłać raczą ofiarodawcy pod tym adresem lub składać w Administracyi „Gazety Lwowskiej“.

Do najęcia

ul. Asnyka Nr. 7,

Parter

1 pokój kawalerski z osobnym wchodem.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 30 czerwca 1908.

Hotel George'a.

PP. W. Polański z Rudnik, W. Gniewosz z Kątów, J. Łępkowski z Sambora, M Tustanowski z Podmichałowic, W. Kaczanowski z Kijowa, J. Rozwadowski z Hłatkiego, hr. W. Dzieduszycki z Jezupola, K. Sulatycki z Siemianówki, hr. W. Młodecki z Monasterzysk, A. Gorayski z Moderówki.

Hotel Imperial.

PP. M. Wojciechowski z Parchowej, S. Tarnowiecka z Bykowiec, W. Słotwiński z Rossyi.

Hotel Francuski.

PP. S. Dobrowolski z Wołynia, A. Sykora z Białkowiec, A. Wagner z Tarnopola.

Hotel Europejski.

PP. S. Białoskórski ze Staj, dr. W. Ramert z Jarosławia.

W. ADAMSKI Lwów, Hotel Żorża poleca na sezon obecny najświeższe nowości **Firanek, Portyer, Dywanów, Serwet, Kap, Baldachimów, Materyj meblowych, Karniszy, Tapet i wszelkich dekoracyj.**

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 30 czerwca

	płacą K h	żądają K h
	waluta koron.	
I. Akcye za sztukę.		
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	568 —	577 —
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	425 —	435 —
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	562 —	568 —
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	350 —	400 —
II. Listy zastawne za 100 kor.		
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110 30	111 —
„ „ $4^1/_2$ pr. „ los w 50 l.	99 50	100 20
„ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	94 10	94 80
„ kra. $4^1/_2$ pr. „ los w 51 l.	100 10	100 80
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	94 70	95 40
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	97 —	— —
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w $41^1/_2$ lat	96 50	— —
4 pr. los w 56 lat	94 40	95 10
III. Obligi za 100 kor.		
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97 80	98 50
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101 20	101 90
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	— —	— —
„ „ „ $4^1/_2$ pr. (3 em.)	100 —	100 70
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	94 10	94 80
Kol. lokalne dtto 4 pr.	94 70	95 40
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	96 20	96 90
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	92 30	93 —
„ „ „ 4 konwen.	94 30	95 —
IV. Losy.		
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	110 —	120 —
V. Monety.		
Dukat cesarski	11 32	11 40
20 frankówka	19 06	19 25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250 —	252 —
„ „ „ papierowych	251 —	253 —
100 marek niemieckich	117 30	117 90

bez kuponu bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 27 czerwca 1908.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	97 10	97·30
styczeń-lipiec	97·05	97 25
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	99·05	99 25
kwiecień-październik	99·05	99·25
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	150·30	154·30
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	216 —	220·—
„ „ „ 1864 po 100 zł.	261·—	265·—
„ „ „ 1864 po 50 zł.	260·—	265·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	292 25	294 25
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	116.90	116·10
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	97·20	97·40
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	96·75	97·75
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	114·—	115·—
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5^3/_4$ pr. (ostemp. akcye)	482·—	486·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5^1/_4$ pr.	119·10	120·10
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	96·60	97 60
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	96·60	97 60
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·75	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	120·50	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	96·90	97·80
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	96 80	97·80
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	97·80	98·80
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	98·10	99·10
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	97·80	98 80
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	98·15	99·15
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	98·10	99·10
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	98·10	99·10
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	99·—	99 50
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	96·—	97·—
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	96·40	97·40
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	96 90	97·90
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	113·—	114·—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	111·—	111 20
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	93·—	93·20
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	143·—	147·—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	186 —	190·—
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	186·—	190·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	93·50	94·50
Węgier za 100 zł. 4 pr.	93·10	94·10
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	105·—	—·—
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	96·25	97·25
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·50	101·50
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	95·55	96·55
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·80	98·80
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	93·65	94·65
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	102·—	108·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	185·40	186·40
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. $4^1/_2$ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l 4 pr.	95·45	96·45
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	270·—	276·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	261·50	267·50
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	100·50	101·50
„ „ „ „ „ 4 pr.	96·—	97·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·—	111·—
„ „ „ „ los 50 l. $4^1/_2$ pr.	99·40	100·40
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	94·25	95·25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	94 10	95·10
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	97·—	98·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	96·35	97·85
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi $4^1/_2$ pr. $51^1/_2$ lat zwrotne	100·—	101·65
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat $4^1/_2$ pr.	100·—	100·80
Banku kr. losy $57^1/_2$ l. za 200 k. 4 pr.	94·50	95·50
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	98·25	99·25
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	98·75	99·75
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	110·80	111·80
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	110·80	111·80
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	89·45	90·45
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	94·90	95·90
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	101·40	102·40
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	19·40	21·40
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	472·—	482·—
Clary 40 zł. m. k.	148·—	158·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	108·—	118·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	111·—	121·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	61 25	67 25
Palfy 40 zł. m. k.	190·—	196·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	50 —	54·—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	25·40	27·40
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	67·50	71 50
Salma 40 zł. m. k.	235·—	245·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	112·—	122·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	294·50	295·50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3303·—	3313·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	619·75	620·75
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	737·60	738·60
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	575·—	578·—
Galic. banku hip. 200 zł.	569·—	572·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	430·—	440·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	435·75	436 75
„ Austro-węg. 1400 kor.	1759·—	1769·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	538·—	539 —
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·—	246·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	238·—	238 50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	420·—	460·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	400·—	424·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5270·—	5290·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	420·—	426·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	562·—	563·50
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	356·—	366·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1000·—	1003 —
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	705·—	708·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	575·—	585·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	649·—	650·—
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2650 —	2660·—
Schodnicy 500 kor.	449·—	452 50
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	430 50	432 50
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	265·—	268 —
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239·80	240·05
Paryż za 100 franków	95·45	95·57$^1/_2$
Petersburg za 100 rubli $5^1/_2$ pr.	251 25	252·—
Niemieckie banki	117·55	117·75
Włoskie banki	95·57$^1/_2$	95·72$^1/_2$
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·50	95·65
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·35	11·38
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·11	19·13
20-markówka	23·48	23·53
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·52$^1/_2$	117·72$^1/_2$
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·45	95·65
Ruble	2·51	2·52

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 795/908 (5780 3—3)

Ogłoszenie licytacyi.

Celem zabezpieczenia dostawy ropy opałowej dla c. k. salin w Dolinie, Bolechowie i Lacku, a mianowicie w czasie od 1 sierpnia 1908 do 31 grudnia 1908:

dla zarządu salin w Dolinie 8.700 metr. cetn.;

dla zarządu salin w Bolechowie 6.500 metr. cetn.;

dla zarządu salin w Lacku 9.800 metr. cetn., razem 25.000 metr. cetn.;

w czasie od 1 stycznia 1909 do 31 grudnia 1909:

dla zarządu salin w Dolinie 23.000 metr. cetn.;

dla zarządu salin w Bolechowie 21.000 metr. cetn.;

dla zarządu salin w Lacku 26.000 metr. cetn., razem 70.000 metr. cetn. odbędzie się w kancelaryi c. k. zarządu salinarnego w Dolinie publiczna licytacya zapomocą ofert pisemnych dnia 6 lipca 1908.

Dnia tego do godziny 11 w południe mają wnieść reflektanci swoje oferty do rąk naczelnika c. k. zarządu salinarnego.

Do oferty znaczkiem stemplowym na 1 kor. zaopatrzonym należy dołączyć wadyum w wysokości 10% od żądanej sumy bądź w gotówce bądź w papierach wartościowych obliczonych według kursu dziennego jednak nie ponad wartość nominalną.

Ceny jednostkowe mają być wyrażone cyframi i literami w walucie koronowej, a nadto ma oferent nadmienić, że znane mu są warunki licytacyjne i że się tymże bezwarunkowo podaje.

Oferty wniesione w późniejszym terminie albo nieostemplowane lub nienależycie ułożone i kreślone nie będą uwzględnione.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w kancelaryi c. k. zarządu salinarnego w Dolinie Bolechowie lub Lacku w godzinach urzędowych.

C. k. Zarząd salinarny.

Dolina, dnia 22 czerwca 1908.

L. cz. E. 872/8 (6) (5707 3—3)

Dnia 15 lipca 1908 godz. 8 rano odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8 w Monasterzyskach licytacya 2/6 części realności objętej lwh. 451 ks. gr. gm. Wyczółki. Realność ta składa się z parc. bud. lk. 107 wraz z pobudowanemi na niej chatą, szopą, chlewem i obrogiem i z parc. grt. lk. 245/1, 246/1, 247 stanowiących wraz z powyższą parcelą budowlaną jeden kompleks o łącznej przestrzeni 1 ha. 38 a. 77 m².

Nieruchomości powyższej 2/6 części wystawione na licytacyę są ocenione na 607 koron.

Najniższa cena wynosi 404 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym

terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Monasterzyska, 6 czerwca 1908.

G. Zl. E. 1073/8 (3) (5790 3—3)

Versteigerungsedikt.

Am 2 Juli 1908, 9 Uhr vormittags findet die Versteigerung der Hälfte der Liegenschaft Grundbuchseinlage Zahl 920 der Katastralgemeinde Bursztyn sammt Zubehör, bestehend aus 54 Meter, Planke und 18 Meter Stacheten statt.

Das geringste Gebot beträgt 425 Kr. 25 h., unter diesem Betrage findet ein Verkauf nicht statt.

Die Versteigerungsbedingungen und die auf die Liegenschaft sich beziehende Urkunden, können von den Kauflustigen bei dem unten bezeichneten Gerichte während der Geschäftsstunden eigesehen werden.

K. k. Bezirksgericht, Abtheilung V.

Bursztyn, am 29 Mai 1908.

L. cz. 137/8 (3) (5830 3—3)

Na żądanie Wiktoryi i Grzegorza Mrożków w Stopnicy szl. odbędzie się w sądzie tutejszym 7 lipca 1908 licytacya realności 3/40 lwh. 81, 3/16 lwh. 82 i 3/20 lwh. 83 gminy Stopnice szlach.

Cena szacunkowa wynosi 1018 kor. 90 hal., najniższa cena 679 kor. 26 hal.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć w tutejszym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Limanowa, 9 czerwca 1908.

L. 1979 (5768 3—3)

Konkurs.

Wydział powiatowy w Rawie ruskiej zamierza w r. b. oddać w przedsiębiorstwo budowę jednopiętrowego gmachu Rady powiatowej i w tym celu rozpisuje konkurs za pomocą ofert pisemnych z terminem do dnia 15 lipca 1908.

Plany są do przeglądnięcia w biurze Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych.

Budynek ma być wprowadzony pod dach w roku bieżącym, a oddany do użytku najpóźniej dnia 1 sierpnia 1909.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Rawa, dnia 16 czerwca 1908.

L. cz. E. 1130/7 (4) (5840 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Natalii Kolanko odbędzie się dnia 14 lipca 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie biuro Nr. 1 licytacya 2/4 części realności objętej lwh. 44 i 159 ks. gr. Hanowce, całej realności objętej lwh. 22 tejże gminy Jurka Iwaszków i Eugenii Iwaszków i 1/6 części realności lwh. 218 ks. gr. gminy Hanowce Jurka Iwaszków własnej.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione na 1822 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 1215 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Żydaczów, dnia 4 czerwca 1908.

L. cz. 2754/7 (35) (5695 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Kutach ogłasza, że w dniu 17 lipca 1908 o godzinie 8 przed południem odbędzie się w tymże sądzie sala Nr. 6 wydzierżawienie przez publiczną licytacyę:

1. młyna turbinowo-walcowego w Kutach Chaima Suchera własnego na przeciąg 3 lat t. j. od 18 października 1908 do 17 października 1911, tudzież

2. młyna wodnego kameralnego obok rzeźni postawionego na czas od 18 października po koniec grudnia 1908.

Cenę wywołania stanowi ad 1. kwota 6000 koron rocznie, ad 2. każda najwyższa przy licytacyi ofiarowana kwota.

Bliższe warunki przejrzeć można w tut. sądzie drzwi Nr. 8.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kuty, dnia 15 czerwca 1908.

L. cz. E. 396/8 (5) (5871 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Banku krajowego król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie zastąpionego przez swą Dyrekcyę, odbędzie się dnia 24 lipca 1908 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 3 licytacya realności obj. lwh. 114 gminy Koszlaki, składającej się z parceli budowlanej z domem i budynkami, ogrodu, łąki, 4 parcel roli wraz z przynależnościami, składającemi się z zasiewów.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2600 kor., przynależności zaś na 500 kor.

Najniższa cena wynosi 2066 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, wyciąg tabularny, protokoły oceniania i t. d., może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Nowesioło, dnia 7 czerwca 1908.

L. cz. E. 909/8 (4) (5832 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Israela Letztera odbędzie się dnia 23 lipca 1908 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 w Niemirowie licytacya realności lwh. 511 gminy Smolin objętej ocenionej na 300 kor.

Najniższa cena wynosi 200 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Niemirów, dnia 16 czerwca 1908.

L. cz. G. 2854/7 (11) (5796)

Edykt licytacyjny.

Dnia 17 lipca 1908 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. odbędzie się licytacya realności objętej lwh. 53 ks. gr. gm. kat. Siółko szopa, ogrodu 21 a., łąki 1 ha. 78 a., czyli razem gruntu około $3^1/_2$ morga wraz z przynależnościami.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 920 kor.

Najniższa cena wynosi 613 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Wojniłów, dnia 15 czerwca 1908.

L. cz. E. 617/8 (5898)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie S. Wahrhaftiga zastąpionego przez adwokata dr. J. Mestera w Przemyślu odbędzie się dnia 17 lipca 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 w Mościskach licytacya realności lwh. 206 ks. gr. gm. Mościska, której skład stanowi parc. bud. l. kat. 151 na której znajdują się dwa domy mieszkalne wraz z przynależnościami, składającemi się z około 50 sążni sztachetów.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 10429 kor. $62^1/_2$ hal., przynależności zaś na 100 kor.

Najniższa cena wynosi 6953 kor. 8 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, ustalone niniejszem i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Mościska, dnia 23 maja 1908.

L. cz. E. 551.8 (7) (5872)

Edykt licytacyjny.

Dnia 17 lipca 1908 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 5 sądu tutejszego licytacya 1/7 części realności lwh. 472 gm. Putiatyńce obejmującej pbud. lk. 152 i pgr. lk. 321, 332, 335 i 337 wraz z zabudowaniami.

Cena najniższej oferty wynosi 179 kor. 5 hal.

Warunki licytacyjne i odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy.

Rohatyn, dnia 8 czerwca 1908.

L. cz. E. IX. 1411/8 (3) (4893)

Dnia 30 lipca 1908 o godz. 11 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie w biurze Nr. 7 licytacya 1/3 części realności obj. lwh. 1643 ks. gr. gm. Przemyśl wraz z przynależnościami składającemi się z jednej żelaznej bramki, połowy żelaznej bramy wjazdowej i sztachet.

Ta 1/3 część nieruchomości, ocenioną jest na 7446 kor. 63 hal., przynależności zaś na 40 kor.

Najniższa cena wynosi 3723 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w czasie godzin urzędowych w biurze Nr. 14.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Przemyśl, dnia 24 maja 1908.

L. cz. E. VI. 818/8 (5) (5889)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Powszechnego Zakładu kredytowego w Tarnowie odbędzie się dnia 16 lipca 1908 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 licytacya całej realności lwh. 139 gmina Grabówka, oraz 6/8 części realności lwh. 221 gm. Grabówka wraz z przynależnościami.

Nieruchomość lwh. 139 gm. Grabówka wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2082 kor., a 6/8 części realności lwh. 221 gm. Grabówka na 6420 kor.

Najniższa cena wynosi co do realności pierwszej 1041 kor., a co do drugiej 3210 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział VI.

Tarnów, dnia 9 czerwca 1908.

L. cz. E. 449/8 (4) (5922)

Edykt.

Dnia 15 lipca 1908 o godz. 9 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym biurze Nr. 14 licytacya połowy realności obj. lwh. 548 gminy Kujdanice wraz z przynależnościami.

Nieruchomość ta jest oceniona na 620 koron.

Najniższa cena wynosi 413 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta, przejrzeć można w sądzie tutejszym, biuro Nr. 14.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Zbaraż, dnia 14 czerwca 1908.

L. cz. E. VII. 1139/7 (7) (5865)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Antoniego Boryczki odbędzie się dnia 15 lipca 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 w Tarnowie licytacya należących do zobowiązanej Katarzyny Lisowskiej realności objętych lwh. 106 i 77 ks. gr. gm. kat. Rzuchowa.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę, są ocenione lwh. 106 objęta na 2812 kor. 50 hal., lwh. 77 objęta na 949 kor. 37 hal.

Najniższa cena pierwszej wynosi 1875 kor., drugiej 633 kor. w zaokrągleniu, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Tarnów, dnia 30 kwietnia 1908.

L. cz. E. 527/8 (5) (5892)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Salamona Koguta, kuśnierza w Grzymałowiu odbędzie się dnia 17 lipca 1908 o godzinie 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 5 w Grzymałowie licytacya 1/4 części realności lwh. 710 ks. gr. gm. Grzymałów objętej, składającej się z parcel budowlanych lk. 532 i z domu mieszkalnego na tej parceli pobudowanego.

1/4 część nieruchomości tej wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 240 kor.

Najniższa cena wynosi 120 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu

niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy Oddział II.

Grzymałów, dnia 10 czerwca 1908.

L. cz. E. 2276/8 (6) (5886)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy oszczędności miasta Kołomyi zastąpionej przez adw. dr. Dębickiego odbędzie się dnia 3 lipca 1908 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 22 licytacya realności objętej lwh. 684 ks. gr. dla II. dz. m. Kołomyi przy ul. Sobieskiego położonej, składającej się z parceli budowlanej lkat. 1099/2 o powierzchni 2 arów 52 m.² i domu drewnianego wraz z przynależytościami w protokole oszacowania z 4 maja 1908 E. 2276 8 (3) wyszczególnionymi.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 4290 kor., przynależności zaś na 24 kor.

Najniższa cena wynosi 2157 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kołomyja, dnia 26 maja 1908.

L. cz. E. 652/8 (7) (5893)

Edykt licytacyjny.

Dnia 21 lipca 1908 o godz. 11 rano odbędzie się w tutejszym sądzie, w biurze Nr. 7 licytacya 1/5 części realności lwh. 180 ks. gr. gm. Szkło, składającej się w całości z dwóch chat i gruntu obszaru 2 ha. 4 ar. 72 m².

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 312 kor.

Najniższa cena wynosi 105 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Zatwierdzone warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenty, może mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w tutejszym sądzie, biuro Nr. 7.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić się do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Jaworów, dnia 20 czerwca 1908.

L. cz. E. 367/8 (5) (5541)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Jakóba Klepnera kupca w Pruchniku odbędzie się dnia 20 lipca 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w sali rozpraw karnych, licytacya połowy realności lwh. 241 gm. Rozbórz okrągły objętej.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2374 kor. 72 hal.

Najniższa cena wynosi 1583 kor 14 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Pruchnik, dnia 9 czerwca 1908.

L. cz. E. 2467 (24) (5904 1—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 23 lipca 1908 o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie obwodowym w Sanoku w sali Nr. 3 licytacya majętności Paszowa objętej wykazem hip. 120 księgi grunt. dla większych posiadłości tutejszego sądu wraz z przynależnościami, składającemi się z budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 103.249 kor. 35 hal., z tego przynależności na 4750 kor.

Najniższa cena wynosi 68832 kor. 90 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 30 maja 1908.

Upadłości.

L. cz. S. 4/8 (1) (5907 1—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd krajowy w Krakowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Jana Hahna kupca w Krakowie zarejestrowanego pod firmą „Old England“.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu kraj. Władysława Drobnera, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana adw. dra Bronisława Olearskiego w Krakowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi wyznaczonej na dzień 8 lipca 1908 godz. 10 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 9 przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 31 lipca 1908, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 10 sierpnia 1908 godz. 10 przed poł. w tymże sądzie wyznaczonej polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzycieli, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Krakowie lub w pobliżu Krakowa mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 27 czerwca 1908.

L. cz. S. 15/7 (142) (5877)

W konkursie Leopolda Hermanna 1) celem likwidacyi dodatkowo zgłoszonych wierzytelności i takich, które do dnia audyencyi poniżej wyznaczonej zgłoszone będą, dalej, 2) po myśli § 149 ord. konkurs. do zbadania rachunków złożonych przez zawiadowcę masy pana dr. Juliusza Rosengartena za czas do 8 czerwca 1908, wreszcie 3) do ustalenia należytości zarządcy masy konkursowej p. dr. Juliusza Rosengartena wyznacza się audyencyę na dzień 1 lipca 1908 o godz. 10 w sali Nr. 13 tut. Sądu.

Wierzycielom wolno jawić się na tej audyencyi, przeglądać rachunki i czynić nad nimi uwagi.

Przedłożone rachunki wraz z załączkami wydział wierzycieli już zbadał.

Do zarządcy masy dr. Rosengartenowi poleca się uzupełnienie tabeli zgłoszeń przed powyższą audyencyą.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 12 czerwca 1908.

S. 4/6 (163) (5858)

W konkursie Józefa Antoniego Schwartza wystąpił zarządca masy z wnioskiem, ażeby ogół wierzycieli rozstrzygnął, czy wierzytelności objęte wykazem w łącznej kwocie 4867 kor. 65 hal. częściowo nieściągalne częściowo zaś spłacane ratami, mają być sprzedane bądź jednemu oferentowi, bądź w drodze licytacyi.

Celem powzięcia uchwały w tym kierunku wyznacza się audyencya na dzień 9 lipca 1908 godz. 11 przed południ. w c. k. sądzie krajowym w Krakowie, w biurze 9.

Na tę audyencyę wzywa się wierzycieli konkursowych.

Kraków, dnia 17 czerwca 1908.

Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 1/8 (5) (5807)

Edykt.

C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach jako sąd konkursowy w sprawie konkursowej Chajma Fischgrunda kupca w Oświęcimiu zatwierdza tymczasowego zarządcę masy dr. Maurycego Goldberga na stałego i zarazem mianuje jego zastępcę dr. Michała Lehrfreunda kandydata adwokatury w Oświęcimiu.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, dnia 30 maja 1908.

L. cz. S. 9/7 (37) (5926)

W konkursie Simchego Intratora i tegoż żony Hudesy Intrator na wniosek wierzycieli, jawiących się na audyencyi wyborczej z 11/6 1908 zatwierdzono zawiadowcą masy dra Jana Niemczyńskiego adwokata w Przemyślu w miejsce dotychczasowego zarządcy dra Ludwika Briefera.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Przemyśl, dnia 24 czerwca 1908.

Konkursa.

L. 1946. (5723 3—3)

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Podhajcach rozpisuje konkurs na posadę lustratora z siedzibą w Podhajcach.

Obowiązki lustratora są: przeprowadzać co roku szkontrum kas gminnych, badać zarząd majątków gminnych i z dokonanych czynności przedkładać sprawozdania Wydziałowi powiatowemu.

Dla lustratora powiatowego wyznaczoną została roczna płaca 1200 koron i dzienne dyety wraz z kosztami podróży 10 koron, zaś po rocznej nienagannej służbie nastąpić może stabilizacya z prawem do emerytury i przyznania 4 pięcioleci po 200 koron.

Ubiegający się o powyższą posadę winni wykazać, iż posiadają następujące warunki:

1. Prawo obywatelstwa austryackiego,
2. Świadectwo ukończonych szkół średnich i znajomość rachunkowości dla gmin wiejskich przepisanej,
3. Nieskazitelny charakter,
4. Znajomość obu języków krajowych w piśmie i słowie,
5. Dostateczną fizyczną zdatność,
6. Nieprzekraczalny wiek 40 lat,
7. Dotychczasowe zajęcie.

Należycie udokumentowane podania winne być wniesione do Wydziału Rady powiatowej w Podhajcach najpóźniej do dnia 15 lipca 1908.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Sekretarz: Jan Żubr m. p.

Prezes: E. Lityński m. p.

Podhajce, dnia 17 czerwca 1908.

L. 80.824/II. (5845 3—3)

Konkurs

na posadę ekspedyenta przy c. k. Urzędzie pocztowym w Ponikwie z poborami III. klasy 3 stopnia i ryczałtem 815 koron rocznie na służącego.

Podania należy wnieść najpóźniej do 1 lipca br. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 22 czerwca 1908.

(5765 3—3)

C. k. Starostwo w Dolinie przyjmie zaraz rutynowanego pomocnika kancelaryjnego do prowadzenia Registratury i drugiego pomocnika jako mundanta.

Podania własnoręcznie napisane przy dołączeniu świadectw należy przedłożyć.

C. k. Starostwo.

Dolina, dnia 22 czerwca 1908.

L. 2187/08 (5722 2—2)

Konkurs.

Dnia 27 lipca 1908 upływa termin do wniesienia podań na posadę dozorcy więźni przy c. k. Zakładzie kary dla mężczyzn we Lwowie wedle konkursu z dnia 22 czerwca 1908 l. 2187/08 w „Gazecie Lwowskiej“ ogłoszonego.

C. k. Dyrekcya Zakładu kary.

Lwów, dnia 22 czerwca 1908.

L. Prez. 4393 (5849 1—2)

Konkurs.

Odnośnie do konkursu w N-rze 147 „Gazety Lwowskiej“ ogłoszonego, zawiadamia się, że konkurs na posadę asystenta i praktykantów rachunkowych przy departamencie rachunkowym sądu krajowego wyższego we Lwowie, z dniem 10 lipca 1908 upływa.

Prezydyum c. k. Sądu kraj. wyższego.

Lwów, dnia 25 czerwca 1908.

L. 481 a. (4680 3—3)

Gmina Knihinin kolonia rozpisuje konkurs na posadę sekretarza gm. z płacą 1200 kor. rocznie pod następującemi warunkami:

1) trzechletniej praktyki autonomicznej;
2) nie przekroczonego 40 roku życia;
3) ukończonych 4 klas gimnazyalnych, realnych, lub seminaryum nauczycielskiego;
4) obywatelstwa austryackiego;
5) świadectwo moralności;
6) egzamin na sekretarza gminy.

Posada nadaną będzie w pierwszym roku prowizorycznie, po upływie tego czasu, przy nienagannej służbie może nastąpić stabilizacya.

Podania mają być wniesione najpóźniej do 1 sierpnia 1908.

Urząd Gminny.

Knihinin kolonia, dnia 22 maja 1908.

(5844 1—3)

Konkurs.

Na dwie posady sekretarzy sądowych przy sądzie krajowym w Krakowie rozpisuje się konkurs z terminem do 18 lipca 1908.

Podania o powyższe lub przy innych sądach opróżnić się mogące posady sekretarzy sądowych należy wnosić do Prezydyum Sądu krajowego w Krakowie.

Prezydym Sądu wyższego.

Kraków, 24 czerwca 1908.

Kuratele.

L. cz. P. 40/7 (8) (5301 3—3)

Edykt.

C. k. sąd powiatowy w Chodorowie podaje do wiadomości, że Matylda Czad z powodu umysłowej choroby zostaje pod kuratelą, a kuratorem został ustanowiony Stefan Czad z Horodyszcza królewskiego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Chodorów, 20 marca 1908.

L. cz. P. 318 4 (11) (5343 2—3)

Ustanowioną nad umysłowo chorą Anielą Broda z Pobitny kuratelę znosi się.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Rzeszów, dnia 29 kwietnia 1908.

L. cz. P. VIII. 54/8 (5380 2—3)

Edykt.

Za umysłowo chorą uznano Maryę Zacharyasiewicz w Petrance.

Kuratorem jej ustanowiono ks. Włodzimierza Koziorowskiego w Horodnicy.

C. k. Sąd powiatowy Oddział VIII.

Kałusz, dnia 19 marca 1908.

L. cz. I. 1/8 (5) (5406 2—3)

Edykt.

Marya Antosz z Kunowa uznana niedołężną na umyśle.

Kuratorem dla niej ustanowiony Jan Gajdosz w Kunowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Nowy Sącz, dnia 19 lutego 1908.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Lhip. 102/8 (5795 3—3)

Edykt.

Firmie Gleiton et Schutlerworth ma być doręczoną uchwała z dnia 20 marca 1908 liczba czynności Lhip. 102/8.

Ponieważ niewiadomo gdzie Firma Gleiton et Schutlerworth ma siedzibę i czy istnieje, ustanawia się w celu strzeżenia jej praw, kuratora w osobie pana adw. dr. Schornsteina w Strzyżowie, którego ustanawia się kuratorem także dla wszystkich tych którymby uchwały w niniejszej sprawie doręczone być nie mogły.

Tenże kurator zastępować będzie ich w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Strzyżów, dnia 20 marca 1908.

L. cz. C. X. 306/8 (1) (5842 2—3)

Edykt.

Przeciw Masie Rojawiańska vel Rowiańska wniesiony został do c. k. sądu pow. S. I. we Lwowie przez Ludwika i Annę Schramek nieznanych z życia i miejsca pobytu przez kuratora adw. dr. Józefa Raucha we Lwowie pozew o wyeliminowanie pretensyi kolokowanej w uchwale działowej c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 3 lutego 1883 l. 2715 na miejscu pierwszem.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 30 czerwca 1908 godz. 8 przed połud. sala 7.

Celem strzeżenia praw pozwanej ustawia się pana adw. dr. Leona Klarfelda we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną masę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niepieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział X.

Lwów, dnia 28 maja 1908.

L. cz. C. 106/8 (2) (5903)

Edykt.

Przeciw Fedorowi, Osyfowi i Iwanowi Skowronkom oraz Stefanowi Hoszce, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Żmigrodzie przez Dmytra i Annę Turczyków oraz Ilkę Wasienkę pozew o zniesienie współwłasności.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na dzień 14 lipca b. r. o godz. 9 i pół rano.

Celem strzeżenia praw pozwanych, ustanawia się pana Dębickiego notaryusza w Żmigrodzie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Żmigród, dnia 24 czerwca 1908.

L. cz. C. II. 377/8 (1) (5928)

Edykt.

Przeciw Jakobowi Wolfsteinowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Brodach przez Libę Rosenrauch pozew o własność realności whl. 123 gminy Folwarki wielkie.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na 3 lipca 1908 godz. 9 rano w biurze Nr. 2.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Grossa, adwokata w Brodach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Brody, dnia 16 czerwca 1908.

L. cz. C. I. 284/8 (1) (5927)

Edykt.

Przeciw Fedorowi Uchal zwany Saryj z Balinicy, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Baligrodzie przez Antoniego Uchala z Balnicy pozew o zapłatę 250 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencye na dzień 8 lipca 1908 godzinę 9 rano w biurze Nr. 1.

Celem strzeżenia praw Fedora Uchala zwanego Saryj ustanawia się pana dr. Kazimierza Jonasa adwokata w Baligrodzie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Fedora Uchala zw. Saryj w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Baligród, dnia 17 czerwca 1908.

L. cz. C. II. 138/8 (1) (5899)

Edykt.

Przeciw Jakóbowi Kubowiczowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mszanie dolnej przez Macieja Juszkiewicza z Woli Skrzydlańskiej pozew o 635 kor. 40 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 8 lipca 1908 o godzinie 10 rano.

Celem strzeżenia praw Jakóba Kubowicza ustanawia się pana Walerego Krawczyńskiego c. k. notaryusza w Mszanie dolnej kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tegoż Jakóba Kubowicza w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mszana dolna, dnia 11 czerwca 1908.

L. cz. C. II. 384/8 (1) (5868)

Przeciw Osyfowi Muczka z Kwiatonia, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Gorlicach przez Hnata (Ignacego) Muczkę z Kwiatonia pozew o zapłacenie 300 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 10 lipca 1908 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego Osyfa Muczkę ustanawia się pana dr. Milleta, adwokata w Gorlicach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Gorlice, dnia 19 czerwca 1908.

L. cz. C. I. 201/8 (2) (5901)

Edykt.

Przeciw Jędrzejowi Burakowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sądowej Wiszni przez Stefana i Zofię Tyndyków pozew o 880 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną zastała audyencya do ustnej rozprawy na dzień 6 lipca 1908 o godz. 9 rano w tut. sądzie biurze Nr. 6.

Celem strzeżenia praw Jędrzeja Buraka ustanawia się pana dr. Kohanego adwokata w Sądowej Wiszni kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Jędrzeja Buraka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sądowa Wisznia, dnia 5 czerwca 1908.

L. cz. C. 104/8 (2) (5902)

Edykt.

Przeciw Annie Sołtys ze Spytkowic, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zatorze przez Ludwika Mostowika ze Spytkowic pozew o 207 koron zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 9 lipca 1908 o godz. 8 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się pana Jana Fabina w Spytkowicach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Zator, dnia 25 czerwca 1908.

L. cz. C. I. 171/8 (1) (5920 1—3)

Edykt.

Przeciw Wasylowi Michałowskiemu i Janowi Stachowicz, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Nowemsiole przez Teklę Myłynko zam. Tryhuba pozew o 800 koron.

Na podstawie pozwu został wyznaczony termin procesowy na dzień 11 lipca 1908 godz. 8 i pół. przed połud. w tut. sądzie biuro Nr. 1.

Celem strzeżenia praw niewiadomych z miejsca pobytu Wasyla Michałowskiego i Jana Stachowicza ustanawia się pana Danyła Stachowicza w Klebanówce kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie swych kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Nowesioło, dnia 25 czerwca 1908.

L. cz. C. XXIV. 369 8 (1) (5843)

Edykt.

Pzeciw nieobecnemu Ignacemu Cetnarowiczowi wniósł dr. Józef Rauch adwokat we Lwowie imieniem nieobecnych Ludwika i Anny Schramek skargę o wyelimionowanie pretensyi lokowanej w uchwale działowej c. k. sądu kraj. we Lwowie z dnia 3 lutego 1883 l. 2715 na miejscu XIII i XXIII.

Ustna rozprawa odbędzie się 14 lipca 1908 godz. 9 przed połud. sala 5.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem adwokat dr. Ignacy Wein we Lwowie, będzie go zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XXIV.

Lwów, dnia 14 czerwca 1908.

Amortyzacye.

L. cz. T. 23/8 (2) (4947 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek c. k. Prokuratoryi Skarbu we Lwowie, imieniem gr. kat. cerkwi w Kiernicy wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej galicyjskiej Kasy oszczędności Nr. 23.014 na nazwisko „Cerkiew w Kiernicy“ i na kwotę pierwotnie 30 kor. opiewającej, obecnie z odsetkami narosłymi 60 kor. 14 hal. wynoszącej, na rzecz konsystorza greckiego winkulowanej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskie“, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy cywilny Oddz. VII.

Lwów, dnia 12 marca 1908.

L. cz. T. 13/8 (2) (5802 2—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Naftalego Karpfa, kupca w Radymnie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego wekslu, na kwotę 600 kor. opiewającego, z datą wystawienia Przemyśl 13 kwietnia 1908 i płatności 28 maja 1908, podpisem Mozesa Rosenfelda, jako przyjemcy, a Naftalego Karpfa, jako wystawcy zaopatrzonego.

Posiadacza powyższego wekslu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od ostatniego ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ licząc, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu weksel ten za nieistniejący zostanie uznany.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, 10 czerwca 1908.

G. Zl. T. 43/8 (2) (5338 2—3)

Amortisierung.

Auf Ansuchen H. Friedrich Dressler in Prag wird dasVerfahren zur Amortisierung dem Gesuchsteller angeblich in Verlust geratenen Krakauer Loses Nr. 73.609 eingeleitet.

Der Inhaber dieses Loses wird daher aufgefordert, seine Rechte binnen 1 Jahr, 6 Wochen und 3 Tagen geltend zu machen, widrigens dieses Los nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würde.

K. k. Landesgericht, Abteil. VI.

Krakau, am 31 Mai 1908.

L. cz. T. IV. 5/8 (2) (5244 2—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Anny Czechowiczowej z Osobnicy wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo zagubionej książeczki wkładkowej Kasy Oszczędności miasta Jasła Nr. 13.007 na 600 kor. opiewającej.

Posiadacza książeczki wzywa sąd, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu poczyta je za nieistniejące.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 16 maja 1908.

L. cz. T. 1/8 (4) (5082 2—3)

Na wniosek Maryi Bosakowskiej, oficyantki pocztowej w Stanisławowie, wdraża się postępowanie amortyzacyjne co do rzekomo zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa zaliczkowego w Podhajcach Nr. 1094 na 1003 kor. 66 hal.

Posiadacza tej książeczki wzywa się, aby zgłosił swe prawa do niej do 6 miesięcy od ostatniego ogłoszenia edyktu w sądzie tutejszym, inaczej książeczka będzie uznana za amortyzowaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Brzeżany, dnia 11 kwietnia 1908.

L. cz. T. 7/8 (2) (5196 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek p. Stanisława Kostrzewskiego przemysłowca w Samborze wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego weksla z daty Sambor 12/2 1908 w 4 miesiące od daty wystawienia płatnego na 800 kor. opiewającego, przez Stanisława Kostrzewskiego akceptowanego, wystawionego i żyrowanego przez dra Leonarda Tarnawskiego, a w Samborze płatnego.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami, w ciągu 45 dni licząc od płatności weksla w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor, dnia 20 kwietnia 1908.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. III. 50/8 (2) (5852)

Obwieszczenie.

C. k. sąd krajowy jako prasowy orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, że zamieszczone w Nr. 13 czasopisma „Bocian“ z dnia 1 lipca 1908 artykuły względnie usępy artykułów pod tytułem:

1. „Z monologu doświadczonej (str. 2 łam 3) w całości;
2. „Roztargniony profesor“ (str. 3 łam 1) w całości;
3. „Zapewne“ (str. 4 łam 1) w całości;
4. Rycina na str. 6 łam 2 od góry wraz z tekstem od słów: „Jakto“ do słów „go zbałamucił“;
5. Rycina na str. 6 łam 1 od dołu wraz z tekstem od wyrazów: „powiadam ci“ do wyrazów „jego buty“;
6. Rycina na str. 6 łam 2 od dołu;
7. Tekst pod ryciną na str. 7 łam 2 od góry od wyrazów: „proszę panienki“ do wyrazów „po cywilnemu“;
8. Rycina na str. 7 łam 1 u dołu wraz z tekstem od wyrazów „wstydziłby się pan“ do wyrazów „się odzwyczaić“;
9. Tekt pod ryciną na str. 7 łam 2 u dołu od wyrazów „To nie ładnie“ do wyrazów „zawsze naprzód“;
10. „Aforyzmy Kindermetha“ (str. 8 łam 2) od wyrazów „Serce kubity“ do wyrazów „strony wyszedł“

zawierają w swej osnowie znamiona występku z § 516 u. k., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów względnie inkryminowanych ich ustępów.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy, S. III.

Kraków, dnia 25 czerwca 1908.

Ч. Pr. 108/8 (5879)

Оголошене.

В Імени Єго Величества Цїсаря!

Ц. к. суд краєвий для справ карних у Львові рішив на підставі §§ 489 і 493 зак. кар. і § 37 зак. прас., що зміст артикулу уміщеного в числї 80 часописи „Народне Слово“ з дня 23 червня 1908 під написею: „Перед судом“ і „Непромовчувати ляцких лайдацтв“ від слів „Натомість просимо“ до кінця містить в собі знамена провини з § 302 зк. і прото усправедливлена єсть заряджена через ц. к. Прокуратора державного конфіската сеї часописи.

В наслїдок того рішеня зборонене єсть дальше ширене того артикулу, а забраний наклад має бути знищений.

Львів, дня 27 червня 1908.

Doniesienia prywatne.

Znakomita woda kolońska Cena 3·—, 2·—, 1·—, kor. i 50 hal.

PERFUMY

Ideal — Trefle du Japon — Gardenia — Amarylis — Fleur d'amours — Fiołki parmeńskie znakomite w oryginalnych flakonach od 2 do 10 K.

PUDER KSIĄŻĘCY biały, kremowy, różowy od 1 K. 20 hal. do 2 K. 20 hal.

OŁÓWKI do brwi! — RÓŻ na twarz i usta! CHUSTECZKI TOALETOWE do wycierania twarzy tuzin 25 hal. — poleca.

JAN IHNATOWICZ we Lwowie.

Sklepy własne: ul. Hetmańska 6 i Sykstuska 25.

Wydawnictwa ok X.

NOWOŚCI MUZYCZNE

Jedyne pismo literacko-nutowe

poświęcone celniejszym utworom fortepianowym współczesnych polskich i zagranicznych konpozytorów.

Na treść pisma w kw. I. złożyło się 14 uworów, a mianowicie: Nr. 1 zawiera: **Berger R.** „Zakazany owoc“, Walc paryski **Dobrzycki H.** Polonez **Gałkowski K.** Marche Miniature. **Rihowski W.** Nokturn. Nr. 2: **Michałowski A.** Valse triste. **Moszkowski M.** Romans bez słów. **Philipp I.** Taniec przy księżycu. **Sibelius I.** Elegia. **Rameau I. F.** Gawot. Nr. 3: **Hambourg A.** Pieśń ludowa (transkrypcya). **Nedbal O.** Valse triste. **Surzyński M.** Cantilena. **Sinding Chr.** Melodia. **Giordani A.** Aria.

W dziale literackim: liczne wiadomości z życia muzycznego i teatralnego.

Prenumerata wynosi: Miesięcznie kop. 42, z przesyłką pocztową kop. 50, Kwartalnie rb. 1 kop. 25, z przesyłką pocztową rb. 1 kop. 50. Półrocznie i rocznie w tymże stosunku. Za granicą rb. 7. Zeszyt pojedynczy kop. 60.

Premia bezpłatne dla rocznych abonentów:

trzy poprzednie zeszyty lub portret Chopina artystycznie wykonany podług słynnego obrazu Antoniego Kolberga. — Na przesyłkę premium należy dołączyć kop. 20.

Adres redakcyi: **Warszawa, Krakowskie Przedmieście 6.**

Ajencya dla Galicyi we Lwowie u St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 9.

Na wszystkie

bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACYE ARTYSTYCZNE, MODY, ŻURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłkę na prowincyę po cenach redakcyjnych - - - - - - - - - -

Ajencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie.

L. 40.725 4 (5769)

Rozpisanie dostawy.

Rozpisanie dostawy niżej wymienionych materyałów na rok 1909 nastąpi w drodze publicznej rozprawy ofertowej, a mianowicie:

I. Wyroby z żelaza walcowanego, jako to: żelazo w sztabach, blacha różnego gatunku, stal, sprężyny ślimakowe i t. d.

II. Towary żelazne, jak: drut, łańcuchy, siatki druciane, nity, mutry do śrub, gwoździe, siatki druciane mosiężne i płyty kuchenne.

III. Gwoździe do oznaczenia podkładów.

IV. Łopaty różnego rodzaju.

V. Rozmaite narzędzia dla konserwacyi, jako to: siekiery, piłki, klucze rozmaitego rodzaju, okute drągi, toczydła do ostrzenia, świdry, młoty, preboje, krępacze, dłuta, śrubniki i t. d.

VI. Pilniki różne.

Bliższe szczegóły co do ilości i gatunku materyałów i narzędzi powziąć można z formularzy ofertowych, które otrzymać można u podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych, lub za złożeniem porta proszącemu przesłane będą.

Oferty, wypełnione na przaznaczonych do tego formularzach, należycie ostemplowane, opieczętowane, jakoteż zaopatrzone napisem: „Oferta na dostawę różnych materyałów“ należy wnieść do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie najpóźniej do dnia 20 lipca t. r. do godziny 12 w południe.

Ceny z uwzględnieniem opakowania należy podać franko jednej ze stacyi kolei państwowych.

Przy podaży na dostawę przedmiotów pod III., IV. i V. należy złożyć 5% wadyum w kasie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie.

Dostawa wszystkich przedmiotów ma nastąpić w miarę potrzeby w ciągu roku 1909 na podstawie częściowych zamówień.

Każdemu oferentowi przysłuża prawo być obecnym przy komisyjnem otwarciu ofert, które nastąpi 21 lipca o 9 godzinie przed południem.

Podpisana c. k. Dyrekcya zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty bądź to na całą ilość oferowanego materyału, bądź tylko na część takowego, niemniej zastrzega sobie prawo zupełnego odrzucenia oferty.

Oferty wniesione po powyż wymienionym terminie lub takie, które warunkom niniejszego rozpisania nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.

W Stanisławowie, w lipcu 1908.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 49.264/IV. (5715)

Rozpisanie dostawy.

Na rok 1909 rozdaną zostanie w drodze ofertowej dostawa następujących materyałów, a mianowicie:

1. różne wyroby walcowni żelaza, jako to: żelazo w sztabach, walcówki (Kammereisen), blachy żelazne;
2. sprężyny stalowe płaskie (resory) i spiralne;
3. różne towary żelazne, jako to: siatki druciane, łańcuchy, mutry, nity, podkładki, śruby, splinty, sztyfty i t. d. także mosiężne sztyfty i śruby.

Ogólne i szczególne warunki mające służyć za podstawę przy wykonaniu powyższej dostawy, jakoteż formularze ofert zawierające bliższe szczegóły potrzebnej ilości i rozmiarów, można przeglądać w biurach podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych i zgłaszać się po nie ustnie lub pisemnie dołączając markę pocztową na opłatę przesyłki.

Oferty wnosić można tylko na przeznaczonym do tego należycie ostemplowanym formularzu i to na każdą grupę materyałów osobno w kopertach zaopatrzonych odpowiednim napisem, jak naprzykład: „Oferta na dostawę wyrobów walcowni, lub sprężyn, albo też różnych towarów żelaznych“ do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie najpóźniej do 12 godziny w południe dnia 20 lipca b. r.

Ceny materyałów należy podać z doliczeniem opakowania i innych kosztów z dostawą franko do jednej ze stacyi c. k. kolei państwowych.

Wymienionych powyżej materyałów dostarczać będą dostawcy w miarę potrzeby na podstawie częściowych zamówień w czasie od 1 stycznia 1909 do końca grudnia 1909.

Każdy oferent jest obowiązany przez 6 tygodni, licząc od dnia ostatecznego terminu przeznaczonego do wnoszenia ofert, pozostać w słowie, zaś przysługuje mu prawo być osobiście obecnym przy komisyjnem otwarciu ofert, które nastąpi dnia 21 lipca b. r. o godzinie 10 przed południem.

C. k. Dyrekcyi kolei państwowych wolno przyjąć poszczególne oferty na całą ilość oferowanego materyału lub też tylko na część tegoż materyału, wolno jej także oferty wcale nie uwzględnić, wymieniona władza ma również prawo zażądać podwyższenia lub obniżenia ilości o 15% bez zmiany przyjętych warunków dostawy, a w szczególności bez zmiany ceny jednostkowej.

Po otrzymaniu uwiadomienia o przyjęciu całej oferty lub części tejże, ma oferent złożyć w tutejszej kasie dyrekcyjnej kaucyę, której wysokość wynosi 10% wartości poruczonej dostawy.

Gdy kilka osób przedkłada wspólną ofertę, należy załączyć deklaracyę, że przyjmują solidarnie zobowiązania i wymienić, która z nich do prowadzenia interesu i do podejmowania wypłat jest upoważnioną. Przelewanie praw i obowiązków wynikłych z umowy na dostawę powyższych materyałów może nastąpić jedynie za zezwoleniem podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych.

Oferty wniesione po wyżwymienionym terminie albo też nie odpowiadające warunkom niniejszego rozpisania nie będą uwzględnione, również mogą być odrzuconemi oferty, które nie zostały napisane na przeznaczonym do tego formularzu.

W Krakowie, dnia 1 lipca 1908.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

K. k. Staatsbahndirektion in Lemberg.

Zl. 51.229/4.

Lieferungsausschreibung.

Die Lieferung nachstehend angeführten Materialen wird für das Jahr 1909 im Offertwege vergeben und zwar:

1. Walzeisen, Bleche, Feder- und Werkzeugstahl;
2. Diverse Eisenwaare für Werkstätten;
3. Diverse Feilen, und Feilhauer-Arbeiten;
4. Schwellenbezeichnungsnägel;
5. Schaufeln aller Art:
6. Werkzeuge und Arbeitsgeräte für den Bahnerhaltungsdienst.

Die der Lieferungsausführung zu Grunde zu legenden allgemeinen und speziellen Lieferungsbedingnisse dann die Offertformularien, welche zur Verfassung der Offerte benützt werden müssen, und welche die näheren Angaben über die Bedarfsmengen und Dimensionen enthalten, können bei der unterzeichneten k. k. Staatsbahdirektion eingesehen, behoben oder gegen rechtzeitige Einsendung des Porto per Post bezogen werden.

Die Preise sind franko Wagon einer Station der k. k. österr. Staatsbahnen inklusive aller Spesen zu notieren.

Die Offerte sind sammt den etwaigen Beilagen per Bogen mit einem 1 K. Stempel versehen, versiegelt und mit der Aufschrift: „Offert für Lieferung verschiedener Materialen“ bei der k. k. Staatsbahndirektion in Lemberg, längstens 20. Juli l. J. 12 Uhr mittags einzubringen.

Die nach den näheren Bestimmungen des Offertformulares vorzulegenden Qualitäts-Muster sind separat verpackt franko aller Spesen in einer zur Erprobung derselben hinreichenden Menge an die k. k. Material-Magazins-Leitung in Lemberg, unter Berufung auf das Offert, einzusenden.

Jeder Offerent hat das Recht, der am 21 Juli c. um 10 Uhr Vormittags stattfindenden kommisionellen Offert-Eröfnung pernsönlich beizuwohnen.

Der k. k. Staatsbahndirektion steht es frei, die Offerte rücksichtlich der ganzen offerierten Menge, oder nur eines Teiles derselben anzunehmen oder ganz abzulehnen.

Offerte, welche nach dem obigen Termine eingebracht werden, oder den Bestimmungen dieser Ausschreibung nicht entsprechen, bleiben unberücksichtigt.

Die Offerenten bleiben mit Ihren Anboten durch sechs Wochen vom Schlusse des Offerteinreichungstermines gerechnet, im Worte. Die k. k. Stattsbahndirektion ist berechtigt, die angegebenen Liefermengen während der Lieferzeit um 15% erhöhen oder vermindern.

Lemberg, am 1 Juli 1908.

Die k. k. Staatsbahndirektion in Lemberg.

C. k. Dyrekcya kolei państwowej we Lwowie.

(5775

Ogłoszenie dostawy.

Na rok 1909 rozpisuje się dostawę następujących materyałów i wyrobow:

1. Żelaza walcowego, blach, stali sprężynowej i na narzędzia;
2. rozmaitych wyrobów z żelaza dla warstatów;
3. pilników nowych i nasiekanie starych.
4. gwoździ do znaczenia progów;
5. łopat różnego rodzaju;
6. narzędzi i przyrządów dla konserwacyi kolei.

Przy uskutecznieniu dostawy obowiązujące ogólne i szczegółowe warunki dostawy, tudzież formularze, których oferenci do sporządzenia ofert użyć winni, można przejrzeć lub otrzymać wprost u podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowej, albo przez pocztę za wczesnem nadesłaniem znaczków pocztowych. W formularzach tych są zawarte bliższe dane zapotrzebowanych materyałów i ich ilości.

Ceny żądane mają być podane franko opłatnie we wagonie w jakiejkolwiek stacyi c. k. kolei państwowych wraz z doliczeniem wszelkich ubocznych wydatków.

Oferty i załączniki marką po 1 koronie na każdym arkuszu ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone napisem: „Oferta na dostawę różnych materyałów“ wnieść należy do c. k. Dyrekcyi kolei państwowej we Lwowie najdalej do dnia 20 lipca b. r. do godziny 12 w południe.

Wzory oferowanych materyałów przysłać należy opłatnie do c. k. Zarządu magazynu materyałów we Lwowie stosownie do najbliższych postanowień zawartych w formularzach ofert, w osobnem opakowaniu i w dostatecznych do ocenienia tychże ilościach z powołaniem się na wniesioną ofertę.

Każdemu oferującemu wolno być obecnym przy roztwarciu ofert, które w dniu 21 lipca o godzinie 10 przed południem nastąpi.

Podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowej przysługuje prawo przyjęcia oferty w całości lub tylko częściowo, albo też zupełnego jej uchylenia.

Oferty wniesione po terminie ustanowionym lub nie odpowiadające ogłoszonym warunkom dostawy nie będą uwzględnione.

Deklaracyą ofertową są oferenci związani przez sześć tygodni, licząc od końcowego terminu dla wniesienia ofert. C. k. Dyrekcya może podczas trwania dostawy podwyższyć lub zniżyć o 15% rozpisane ilości materyałów.

Lwów, dnia 1 lipca 1908.

C. k. Dyrekcya kolei państwowej we Lwowie.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Morele

najlepszego gatunku, codziennie świeżo zrywane 5 kg. 1 zł. 90 ct.

ROZA KNELLER,
Podwołoczyska.

BRZYTWY

własnego wyrobu i ang. po 2, 3, 4 K. najlepsze gatunki nadające się do najtrwardszych zarostów po 5, 6 i 7 K. wysyła za pobraniem **A. RATTINGER Lwów, ul. Halicka l. 15.**
Fabryczne ostrzenie i obciąganie brzytew.

Wielkie Hiszpańskie Wiśnie
rozsyła w 5-kilowych koszykach starannie opakowane po 2 złr. franko
A. HOFFMANN
Nyiregyhaza (Węgry).

Bez konkurencyi! Wanny trwałe cynkowe od 7 złr. gdzieindziej te same od 10 złr. poleca własnego wyrobu
Wojciech Zając, Lwów, Ossolińskich 14.
Cenniki gratis.

B. WITYŃSKI, Lwów, Batorego 10
Filia: **Żółkiewska 61.**
Pierwsza krajowa Fabryka pierników, poleca jako nowość:
1) **Indyanki,**
2) **Batony orzechowe,**
w 1/2 kg kartonach
po 1 kor. 30 hal.
Pp. kupcom specyalne oferty i próbki wysyłam odwrotnie.

Poszukuje się kupna STARYCH MEBLI mahoniowych ale w dobrym stanie.
Zgłoszenia pod „Meble" Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Od lat 20

znane z dobroci kołdry wełniane i klotowe po kor. 4, 7, 12, 15, 17, 20; atłasowe jedwabne po kor. 22, 28, 30, 36 i wyżej. **Materace** czysto włosienne od kor. 25, 30, 36, 40 do kor. 70 za 3 poduszki. Materace z trawy morskiej po kor. 13, 15 i 20. **Sienniki** zwykłe i sprężynowe, **poduszki, koce,** kapy na łóżka, dywany, łóżka, dywany, łóżka żelazne **i kompletne urządzenia pokoi najtaniej** polecają **SCHUSTER i TOCZYSKI,** Lwów, Trzeciego Maja 5.

Utrzymuje na składzie
czasopisma zagraniczne
FRANCUSKIE:
Fin de siecle, Frou-Frou, Jean qui rit, Journal p. tous, Rire, Sourire, Vie en culotte rouge, Les Modes, Femina, Le Théatre, Les Arts, Ja sais tout, Fantasie.
WŁOSKIE:
L'Asino, Il Secolo XX.
ROSSYJSKIE:
Strana, Szut (humorystyczny), Nowoje Wremia, Rus. Prowidnyk, Ruskija Wiedomosti, Towaryszcz.
ANGIELSKIE:
Frys Magazine, Strand Magazine, Wide World Magazine, Cassel's Magazine, Munsey Magazine, Ainslee Magazine, Everybody Magazine, Smart Set.
Sokołowskiego
Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń
Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z Antilentilią. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane i opalenia słoneczne,** nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.
Cena 4 kor.

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego 1.20 h., całe 2 k., z łabędziem 3 k. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 1.40 h., większe 2.40 h., z łabędziem 3.20.

JAN IHNATOWICZ

Nabyć można w Krakowie, Sukiennice Nr. 20. — W Przemyślu, ul. Franciszkańska Nr. 24 i w Stanisławowie ul. Sapieżyńska. — We Lwowie w sklepach własnych ulica Sykstuska l. 25 i Hetmańska l. 6.

SWOSZOWICE

Zdrój siarczany i Zakład kąpielowy

stacya kolei żelaznej — 8 kilometrów od Krakowa.

Nowonabywca osuszył park i odnowił gruntownie wszystkie budynki: tak łazienki jak domy mieszkalne i restauracyę. Restauracya i kuchnia pod ścisłym nadzorem lekarskim. — **Środki lekarskie:** Kąpiele siarczane, kąpiele borowinowe, kąpiele z dodatkiem kwasu węglowego, picie wód siarczanych i innych lekarskich wód naturalnych i sztucznych. — **Wskazania:** Gościec (reumatyzm) mięśni i stawów, wypociny przewlekłe, obrzęki bolesne po zwichnięciach lub złamaniach. Choroby nerwowe, nerwice, porażenia, bole. Przewlekłe choroby kobiece. Zołzy i próchnienia kości. Kiła w późniejszych okresach. Zatrucia rtęcią lub ołowiem. Choroby skórne. — **Rozrywki i wycieczki:** Siedm razy dziennie przybywają pociągi kolei żelaznej z Krakowa i tyleż razy z Kalwaryi, oprócz tego utrzymują komunikacyę z Krakowem omnibusy. Wycieczki do muzeów, sal koncertowych w Krakowie. Wycieczki do Tyńca, Bielan, Świątnik, Wieliczki i t. d. W sali zebrania towarzyskie, koncerty, zabawy, bilard, czytelnia gazet. — **Cena mieszkań** od 1—4 koron dziennie. — Kąpiele siarczane 1·—, 1·50 i 2·— korony. Kąpiel borowinowa cała wraz z oczyszczającą 4 korony, częściowa 1—2 kor. Sezon trwa od początku czerwca do końca września. — Lekarz [illegible]dowy: **Prymaryusz dr. Józef Bogdanik,** kawaler orderu Franciszka Józefa. — Wszelkich wyjaśnień udziela **Zarząd zdrojowy.**

KURYER KOLEJOWY

ważny od 1 maja 1908

po 45 hal. za egzemplarz z przesyłką pocztową.

Główny skład S. Sokołowski Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i trafikach.

Miastowe Biuro c. k. austr. Kolei Państwowych we Lwowie

Pasaż Hausmana 9.

Wydaje:

BILETY ZESTAWIALNE (Fahrscheinhefty) **kombinowane-okrężne** (Rundreise) i **powrotne** do wszystkich i ze wszystkich znaczniejszych miejscowości Europy z ważnością **45 — 60, 90 i 120 dni.**

BILETY KARTONOWE zwykłe do wszystkich stacyj w kraju i zagranicą.

Na obecny sezon poleca się zeszyty jazdy powrotne z odpowiednim opustem do wszystkich miejscowości południowych jak: Biaritz, Fiume (Abbazyi), Wenecyi (Lido), Triestu, Capri, Neapolu, Nizzei, Fiorencyi, Rzymu etc.

Do Karlsbadu, Wrocławia, Drezna, Lipska, Berlina, Bremy, Hamburga, Paryża z ważnością 60, 90 i 120 dni.

Do Wiednia z ważnością 60 dni.

Asygnaty na miejsca w wagonach sypialnych.

Sprzedaż wszelkich rozkładów jazdy i przewodników.

Zamówione bilety na prowincyę wysyła się za zaliczką pocztową lub też za pośrednictwem odnośnej stacyi kolejowej.

Przy zamówieniu biletu zestawialnego należy nadesłać 4 korony zadatku i podać dzień od którego bilet ma być ważnym.

Otrzymałem
świeży transport
HERBATY CHIŃSKIEJ
Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo	kor.	3·20
„ Souchong	„	4·—
„ Souchong zbiór majowy	„	6·—
Kaysow	„	8·—
Wysiewki z herbat	„	2·60
Wysiewki z najlepszych herbat	„	3·20

za pół kilograma.

Handel herbaty i kawy
EDMUNDA RIEDLA we Lwowie
ul Teatralna 3, naprzeciw Katedry.

Na podnoszone z wielu stron zapytania zawiadamia się uprzejmie, że Zarząd podpisanego Towarzystwa, którego własnością jest

Fabryka nawozów sztucznych na Zniesieniu

stanowią pp.:

Julian i Wilhelm Wangowie, Bolesław Długoszowski, Robert Doms, Józef Haninczak, Dr. Józef Milewski, Franciszek Rozwadowski, Dr. Julian Rużycki i Stefan Tauszyński.

I. Galic. Towarzystwo Akcyjne dla przemysłu chemicznego we Lwowie.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Nadzwyczajny dodatek do Nr. 148

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna** l. 9. — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty
Telefon Redakcyi Nr. 88

Prenumerata
zamiejscowa: **rocznie** . . . 32 K., **półrocznie** . . 16 K. | **ćwierćrocznie** 8 K. — h. **miesięcznie** 2 K. 70 h.
miejscowa: **rocznie** . . . 24 K. **półrocznie** . . 12 K. | **ćwierćrocznie** . . 6 K. **miesięcznie** . . 2 K.
W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **20 hal.**
Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.** za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

Morderca ś. p. Namiestnika

Mirosław Siczyński przed kratkami sądowemi.

Lwów, 1 lipca.

(Dalszy ciąg rozprawy i wyrok).

Na wczorajszej popołudniowej rozprawie przesłuchał trybunał św. Dyonizego Bihuna, koncypistę policyi, który aresztował w gmachu Namiestnictwa podsądnego Mirosława Siczyńskiego.

Świadek ten po zaprzysiężeniu zeznał, że mając w dniu 12 kwietnia b. r. służbę w dyrekcyi policyi, otrzymał o godzinie 2·10 po południu w drodze telefonicznej wiadomość, że w gmachu Namiestnictwa spełniono zamach, a zarazem wezwanie, aby natychmiast z eskortą zjawił się na miejscu zamachu. Świadek wziąwszy z sobą agenta i żołnierza policyjnego, udał się dorożką do gmachu Namiestnictwa, nie znając wcale szczegółów zamachu. Na pytanie, zwrócone przez świadka do portyera gmachu Namiestnictwa, otrzymał jedynie odpowiedź, by był łaskaw udać się na I. piętro.

Wszedłszy na I. piętro do poczekalni, prowadzącej do sali audyencyonalnej, usłyszał nagle za sobą słowo: „harazd“. Początkowo nie zwracał na to uwagi, gdyż w pierwszej linii szło mu o to, gdzie jest morderca, względnie zamordowany, gdy w tem z tej samej strony padły słowa: „A szczo? Czy wy mene ne znajete?“

Odwróciwszy się, spostrzegł siedzącego na pluszowym fotelu jakiegoś młodzieńca, bębniącego palcami po stole, który zagadnął go ponownie słowami: „Wy mene ne znajete?“ Gdy świadek oświadczył mu, że go nie zna, odparł mężczyzna ów, którym był Siczyński: „Ta ja je Siczyńskij“.

Na dalsze pytanie świadka: „Szczo wy tu robyty?“ odpowiedział Siczyński: „Wy ne znajete o tim — ja zabyw toho łotra“.

Świadek nie wiedząc o kogo idzie, zapytał: „Kotroho łotra“?“.

— „Grafa Potockoho“ — brzmiała odpowiedź.

— „Za szczo“ — było dalsze pytanie świadka.

— „Za naszu kryndu, za Kahańcia, za wybory!“

Świadek wszedł następnie do sali audyencyonalnej i przez odchylone drzwi spostrzegł Namiestnika ś. p. hr. Potockiego, siedzącego na fotelu i broczącego krwią. Na widok krwi, świadkowi zrobiło się słabo. Wyszedł przeto z sali audyencyonalnej i słyszał wtedy, jak Siczyński mówił do czterech chłopów stojących w drzwiach: „To zą waszu kryndu, za Kahańcia, za wybory“. Świadek chciał sobie zanotować nazwiska tych chłopów, lecz ci mu nagle z oczu znikli.

Gdy świadek pokazał się znów Siczyńskiemu, ten uśmiechnięty zawołał: „Prawda, że tak?“.

Następnie Siczyński zapytał świadka:

— „Czy win żyje, czy ni? Inaksze bułaby szkoda“.

Przew.: Jak pan rozumiał te słowa: „bułaby szkoda“?

Św.: Rozumiałem w ten sposób, że byłaby szkoda, gdyby Namiestnik nie został zabity.

Przew.: Czy pan może to zeznać pod przysięgą, z pełną rozwagą, że Siczyński użył słów: „zabiłem tego łotra“?

Św.: Jestem zupełnie tego świadom, co powiedziałem i słowa te bardzo dobrze zapamiętałem.

Osk. Siczyński zaprzecza kategorycznie, by użył słów: „ja zabyw toho łotra“ i wcale nie mówił, „że byłaby szkoda, gdyby Namiestnik nie został zabity“.

Obr. dr. Lewicki: Czy w sali był wówczas niepokój, hałas, jak pan rozmawiał z Siczyńskim?

Św.: Ja wiem, o co panu mecenasowi idzie. Mogę jednak pana mecenasa zapewnić, że słowa Siczyńskiego bardzo dobrze słyszałem i rozumiałem, a zamieszanie i bieganina odbyły się po za plecami Siczyńskiego.

Obr. dr. Lewicki: Kto był przy Siczyńskim wtedy, gdy pan z nim rozmawiał?

Św.: Żołnierz policyjny.

Obr. dr. Lewicki: A gdzie byli woźni?

Św.: Woźnych przy nim nie było.

Obr. dr. Starosolski: Panie komisarzu, czy w młodości pana, w pańskiem życiu, nie zaszedł jakiś fakt, jakieś fatum, które każe panu ze szczególną nienawiścią odnosić się do narodu ruskiego, a zwłaszcza do odłamu ukraińskiego?

Przew.: Zwalniam pana od tej odpowiedzi. Proszę tylko odpowiedzieć, czy pan czuje nienawiść do narodu ruskiego, czy nie?

Św.: Ja odpowiem: nie. Ja jestem Rusinem i Rusinem zostanę.

Siostry Siczyńskiego, siedzące tuż za ławą dziennikarską, wybuchają na te słowa głośnym śmiechem, co wywołało wśród audytoryum wielkie oburzenie.

Obr. dr. Starosolski chciał zadać następnie świadkowi cały szereg pytań, które miały rzekomo zdążać do wykazania niewiarygodności zeznań świadka, przewodniczący jednak pytania te uchylił.

W dalszym ciągu rozprawy wydali swe orzeczenia dwaj znawcy rusznikarze. Pierwszy z nich, p. Bolesław Jankowski, orzekł, że browning, z którego Siczyński strzelał do ś. p. Namiestnika jest kalibru 6·35 mm., najnowszej konstrukcyi, automatycznie strzelający, o nadzwyczajnej celności, trafiający w figurę ludzką celnie do 50 kroków.

Przew.: Na jaką odległość browning ten może śmiertelnie działać?

Znawca: Na 10 metrów, gdyż na tę odległość przebija deskę grubości 15 ctm.

Przew.: Jakie są szanse celu z oddalenia dwu lub trzech kroków?

Znawca: Musi się trafić.

Przew.: Właściwego więc mierzenia nie potrzeba.

Znawca: Wystarcza samo wyciągnięcie ręki.

Przew.: Ile czasu potrzeba na oddanie 5 do 6 strzałów?

Św.: Bardzo krótkiego — kilku sekund.

Drugi znawca, p. Antoni Molnar, złożył orzeczenie zupełnie zgodne z orzeczeniem pierwszego znawcy; dodał tylko, że aby z browninga wystrzelić, trzeba być na tyle przytomnym, aby przycisnąć „automatyczną szperę“, gdyż inaczej browning nie wypali.

Następnie złożyli swe orzeczenia dwaj znawcy lekarze sądowi dr. Lachowicz i dr. Obtułowicz, opierając je na podstawie protokołu przeprowadzonej obdukcyi sądowo-lekarskiej.

Znawca dr. Lachowicz stwierdził przedewszystkiem, że sekcya zwłok ś. p. Namiestnika, dokonana dnia 13 kwietnia b. r., stwierdziła pięć obrażeń: 1) na ramieniu lewem tuż ponad łokciem, 2) po zewnętrznej stronie ramienia prawego, 3) nad brwią lewą na czole, 4) na trzech palcach u lewej ręki i 5) uszkodzenie dążące od muszli lewego ucha aż ku czaszce.

Omawiając po kolei poszczególne obrażenia, stwierdził dr. Lachowicz, że pierwsze z nich na lewem ramieniu, w kształcie siniaka, powyżej łokcia, zadane było za życia, bo po przecięciu go była reakcya żywa: krew wyczyniała się. Obrażenie to mogło powstać wskutek uderzenia o przedmiot twardy, tępy, możliwie wskutek upadku na ziemię.

Drugie obrażenie, po zewnętrznej stronie ramienia prawego, było także sińcem okrągłym, zadanym za życia. Obrażenie to mogło powstać wskutek odbicia się pocisku, ale już osłabionego.

Trzecie obrażenie nad lewą brwią na czole było ranką w formie rynienki, kość była nadwerężona w tem miejscu, a powstało obrażenie to wskutek postrzału, który dany był z boku.

Czwartem obrażeniem było skaleczenie trzech palców: małego, czwartego i dużego, w którym została kość strzaskana. Obrażenie to nastąpiło wskutek jednego strzału.

Piąte wreszcie obrażenie zaczynało się od muszli lewego ucha w miejscu, gdzie muszla przyrasta do ciała. Kula, przebiwszy w tem miejscu kość skalistą, przeszła przez móżdżek i utkwiła w kości politycznej, przebiwszy ją. To ostatnie obrażenie było bezwzględnie śmiertelne i żadna pomoc lekarska nie mogła tu nic pomódz. W organizmie zamordowanego nie znaleziono żadnych innych zmian takich, które mogłyby się przyczynić do przyspieszenia zgonu ś. p. hr. Potockiego. Że hr. Potocki żył jeszcze przeszło godzinę, znawca wytłumaczył to tem, że krwotok następował zbyt powoli, a tem samem następowało zbyt powolne uciskanie mózgu.

Co do ilości strzałów, to zdaniem dra Lachowicza strzałów było więcej, najmniej jednak trzy, możliwie i cztery, które raniły ś. p. Potockiego. Pierwszym strzałem był strzał, który zadał cios śmiertelny, gdyż po nim — jak się okazało z zeznań tak samego podsądnego, jak i świadków — ś. p. Namiestnik upadł, inne bowiem strzały upadku tego spowodować nie mogłyby, gdyż hr. Potocki był mężczyzną niezwykle silnym. Drugi był strzał, od którego pochodziła rana nad lewem okiem, gdyż świadek Kaniak ranę tę zauważył, gdy wpadł na odgłos strzałów do sali audyencyonalnej; trzeci zaś uszkodził palce, gdyż — jak to stwierdził w swych zeznaniach św. Majkut — strzał ten był dany już w jego obecności w kierunku ręki ś. p. hr. Potockiego.

Osk. Siczyński przyznaje, że Namiestnik zaraz po pierwszym strzale upadł na plecy, „zadarł“ nogi do góry, lecz w tej chwili zerwał się.

Drugi znawca sądowy lekarz dr. Obtułowicz wydał orzeczenie zupełnie zgodne z orzeczeniem poprzedniego znawcy.

W dalszym ciągu rozprawy stwierdził przewodniczący na podstawie doniesienia policyjnego, iż przy Siczyńskim znaleziono w chwili jego aresztowania 12 pełnych naboi browningowych, 48 koron gotówką, fotografię Namiestnika hr. Potockiego, okrągłe lusterko i kartkę napisaną w języku ruskim.

Następnie odczytano protokoły zeznań kilku świadków.

Św. Włodzimierz Procyk, uczeń IV. klasy szkoły ludowej im. Staszica, znalazł w oddaleniu 20 kroków od gmachu Namiestnictwa idąc ku bramie realności, w której mieści się Redakcya *Gazety Lwowskiej*, kartkę obwiedzioną czarną obwódką z nagłówkiem „Pochoronnij marsz“ (Marsz pogrzebowy).

Św. Bolesław Jankowski, rusznikarz, u którego podsądny Siczyński miał kupić browning, zeznał, iż nie może tego potwierdzić na pewne, gdyż browningów takich sprzedaje się w jego sklepie bardzo wiele.

Św. Maryan Doskowski, magister farmacyi z Krakowa, był również w dniu krytycznym na audyencyi tuż przed Siczyńskim i widział go w poczekalni. Siczyński zachowywał się spokojnie i niczem nie zdradzał swego zamiaru. Z poczekalni wychodził Siczyński dwa razy do garderoby i miał przez cały czas zapięty surdut. S. p. Namiestnik, gdy świadek wszedł na audyencyę, był w bardzo dobrym humorze. Po świadku wszedł do sali audyencyonalnej podsądny Siczyński, a w kilka sekund później usłyszał trzy strzały. Woźni początkowo sądzili, że strzały te są odgłosem strzelaniny łobuzów lwowskich, dopiero później zoryentowali się w sytuacyi i wpadli do sali audyencyonalnej. Świadek wpadł również za woźnymi do tej sali i spostrzegł ś. p. Namiestnika leżącego na ziemi na lewym boku, z głowy zaś jego spływała krew. Później spostrzegł Siczyńskiego, który miał już surdut rozpięty. Gdy Siczyńskiego wyprowadzono do poczekalni, a komisarz dr. Skrzyński biegł do Namiestnika niosąc mu w karafce wodę, usłyszał świadek z ust Siczyńskiego słowa: „Woda mu już nie pomoże, ja tu jestem teraz najważniejsza osoba“.

Następnie słyszał świadek, jak Siczyński mówił do kogoś: „Ja go nie znał, gdyby mnie byli przedtem rewidowali, to byłbym go zastrzelił na ulicy. Zastrzeliłem go za wybory, za Kahańcia, za moją siostrę i za Uniwersytet.“

Przew. (do oskarżonego): Czy mówił pan, „że Namiestnikowi woda już nie pomoże?“

Osk.: Ja tego nie mówiłem.

Przew.: Czy nie wypowiedział pan słów: „To za moją siostrę, za Uniwersytet?“

Osk.: Słów „za moją siostrę“ nie wypowiedziałem. Słowa „za Uniwersytet“ możliwe, że wypowiedziałem.

Św. Józef Pławiński, agent handlowy, słyszał na zgromadzeniu w jednej z miejscowości w Królestwie Polskiem, iż ma być wykonany zamach na Namiestnika Galicyi.

Św. dr. Edwin Płażek, b. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, słyszał 8. kwietnia b. r. od pewnej osoby, której opowiadał również nieznany z nazwiska ksiądz, iż ma być wykonany zamach na Namiestnika hr. Potockiego.

Św. Mojżesz Pikiel, który pozostawał w więzieniu śledczem tutejszego sądu krajowego karnego pod zarzutem zbrodni kradzieży, był zamknięty w jednej celi z pozostającymi również w śledztwie Bojanowskim i Cegliński. Do tej celi doniesiono jednego dnia, że Pikiel ma być przeniesiony do celi, w której zamknięty był Siczyński. Cegliński dowiedziawszy się o tem, prosił Pikla, aby przypomniał Siczyńskiemu to, co Cegliński mówił mu, gdy Siczyński chciał sobie odebrać życie.

Św. Karol Bojanowski, prywatny geometra, pozostający w więzieniu śledczem tutejszego sądu krajowego karnego pod zarzutem zbrodni oszustwa, pytał się raz podsądnego Siczyńskiego, dlaczego zabił Namiestnika hr. Potockiego. Otrzymał wtedy odpowiedź: „Jeden musiał się na to odważyć, zresztą studenci, którzy odbyli głodówkę w tutejszem więzieniu, postanowili hr. Potockiego zgładzić. Siczyński — powiada świadek w swych zeznaniach — jednej nocy mówił przez sen i wtedy świadek słyszał jak Siczyński mówił we śnie: Cegliński kazałeś, ratuj mnie teraz.“

Przew. (do osk. Siczyńskiego): Czy mówił pan, że młodzież, odprawiająca głodówkę w tutejszem więzieniu, postanowiła zgładzić Namiestnika?

Osk.: Tego nie mówiłem.

Przew.: Czy był taki moment, że Cegliński mówił panu coś, gdy pan chciał sobie odebrać życie?

Osk.: Ja o tem nic nie wiem.

Obr. dr. Starosolski zabrawszy następnie głos, postawił szereg wniosków, celem wezwania nowych świadków, między innymi komisarza policyi Stankiewicza na stwierdzenie, że osk. Siczyński usłyszawszy, że Namiestnik umarł, nie przyjął tej wiadomości obojętnie i z pewnem zadowoleniem, lecz z żalem i smutkiem; dalej św. Wasyla Kulczyckiego na stwierdzenie tej okoliczności, że podsądny Siczyński w lutym i marcu zarabiał sobie pieniądze przepisywaniem rozmaitych dokumentów historycznych, a nawet dwa dni przed popełnieniem zamachu na ś. p. Namiestnika pożyczył pewną kwotę od tego świadka. Zeznania tego ostatniego świadka miałyby na celu stwierdzenie, iż nie

było żadnego komplotu. Obrońca dr. Starosolski domagał się nadto przesłuchania św. Anny hr. Łubieńskiej, która miała rzekomo słyszeć jak Siczyńskiego miał jakiś mężczyzna przed gmachem Namiestnictwa pożegnać słowami „szczasływo“; woźnicę dorożkarskiego, który woził Siczyńskiego do gmachu Namiestnictwa, iż nie słyszał, by Siczyński z kimś przed Namiestnictwem rozmawiał, oraz św. Ceglińskiego i Zamorę na okoliczność, w jakiej atmosferze żył podsądny.

Obr. dr. Zahajkiewicz poddawszy krytyce akt oskarżenia, postawił wniosek o zażądanie aktów przeprowadzonej w sądzie obwodowym w Stanisławowie rozprawy, celem stwierdzenia, że fakt opisany przez Prokuratoryę Państwa w akcie oskarżenia o zajściach w Lackiem jest mylnie rzekomo przedstawiony; dalej o zażądanie aktów rozprawy, odbytej w sądzie obwodowym w Stryju, celem stwierdzenia rzekomo mylnie przedstawionego zajścia w Horucku, wreszcie zażądania aktów odnoszących się do zajścia w Koropcu, gdzie rzekomo niewinnie miał paść ofiarą żandarmów włościanin Marko Kahaniec.

Prokurator Państwa dr. Barth sprzeciwił się tym wnioskom, poczem przewodniczący, po naradzie trybunału, ogłosił tegoż uchwałę, odmawiającą wszystkim wnioskom obrony.

Z kolei odczytał przewodniczący świadectwa oskarżonego. Według metryki urodził się Siczyński 11 października 1887, według świadectwa lwowskiego sądu krajowego karnego pozostawał w śledztwie pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego i występku zbiegowiska, śledztwo jednakże zostało przeciw niemu zastanowione, a akty odstąpiono sądowi pow. S. III., gdzie za przekroczenia z §§ 312 i 314 uk. (obraza służby) został skazany na 5 dni aresztu z zamianą na 25 koron grzywny.

Swiadectwo urzędu gminnego w Stopczatowie, dokąd podsądny Siczyński jest przynależny, stwierdza, że przebywał on tam jako mały chłopiec, a rodzina jego zachowywała się „obyczajnie i była dobra“.

Przewodniczący imieniem trybunału postawił następnie sędziom przysięgłym następujące pytanie główne:

Czy Jan Andrzej Mirosław 3 im. Siczyński winien jest, że w zamiarze zabicia Namiestnika Galicyi Andrzeja hr. Potockiego dnia 12 kwietnia 1908 r. we Lwowie podczas audyencyi sposobem zdradziecko-podstępnym z pistoletu repetyerowego kilkakrotnie doń strzelił, w następstwie czego ś. p. Andrzej hr. Potocki życie utracił?

Na żądanie obr. dr. Lewickiego zarządził przewodniczący 10 minutową przerwę, poczem obrońca dr. Hołubowicz w dłuższem przemówieniu zwrócił się najpierw do ławy przysięgłych z prośbą, by opuścili ewentualnie w pytaniu, postawionem przez trybunał, słowa „sposobem zdradziecko-podstępnem“.

Następnie udowadniając, że podsądny Siczyński nie miał wcale zamiaru zabicia śp. Namiestnika, a w chwili popełnienia czynu był pod nieodpornym przymusem, domagał się od trybunału postawienia ławie przysięgłych dwu pytań:

1. Pytania ewentualnego: Czy Jan Andrzej Mirosław 3 im. Siczyński winien jest, że dnia 12 kwietnia 1908 przedsięwziął we Lwowie czyn wprawdzie nie w zamiarze zabicia ś. p. Namiestnika Galicyi Andrzeja hr. Potockiego, lecz w innym zamiarze, z którego śmierć Namiestnika hr. Potockiego nastąpiła?

i 2. Pytania II. głównego na wypadek potwierdzenia pytania I. głównego lub pytania ewentualnego: Czy Jan Mirosław 3 im. Siczyński wykonując czyny I. pytaniem głównem lub ewentualnie pytaniem dodatkowem objęte znachodził się w nieodpornym przymusie, wykluczającym odpowiedzialność?

Prokurator Państwa Barth sprzeciwił się obu pytaniom, postawionym przez obr. dr. Hołubowicza, przyczem podniósł, że trybunał powinien raczej postawić ławie przysięgłych pytanie w tym kierunku, czy podsądny nie popełnił swego czynu będąc zobowiązany względem ś. p. Namiestnika?

Obrońca dr. Hołubowicz poparł jeszcze raz swoje wnioski, sprzeciwił się natomiast wnioskowi prokuratora Państwa o postawienie pytania dodatkowego w myśl życzenia oskarżyciela publicznego.

Trybunał po naradzie postawił ławie przysięgłych następujące pytanie ewentualne:

Czy Jan Andrzej Mirosław Siczyński winien jest, że dnia 12 kwietnia 1908 przeciw Namiestnikowi Galicyi ś. p. Andrzejowi hr. Potockiemu wprawdzie nie w zamiarze zabicia, lecz w innym zamiarze, strzelając doń kilkakrotnie w ten sposób działał, że z tego śmierć Namiestnika hr. Potockiego wynikła?

Trybunał odrzucił natomiast drugie pytanie postawione przez obronę i pytanie, postawione przez prokuratora Państwa.

Nastąpiły ostateczne wywody zastępcy prokuratora Państwa p. Słoniewskiego i obrońcy dr. Kostia Lewickiego, poczem przewodniczący rozprawy, wiceprezydent sądu kraj. p. Przyłuski wygłosił resumé, które było rzeczowem przedstawieniem stanu sprawy, opartem na wynikach tak po mistrzowsku przeprowadzonej rozprawy.

O godzinie 10 min. 55 wieczorem udali się przysięgli na naradę, a wpół godziny później pojawili się na sali z gotowym już werdyktem, potwierdzającym jednogłośnie (12 głosami) pierwsze pytanie główne:

Czy Jan Andrzej Mirosław 3. im. Siczyński winien jest, że w zamiarze zabicia Namiestnika Galicyi Andrzeja hr. Potockiego dnia 12 kwietnia 1908 r. we Lwowie podczas audyencyi sposobem zdradziecko-podstępnym z pistoletu repetyerowego kilkakrotnie doń strzelił, w następstwie czego ś. p. Andrzej hr. Potocki życie utracił? — z opuszczeniem słów: „sposobem zdradziecko-podstępnem“.

Po odczytaniu tego werdyktu podsądnemu, zabrał głos prokurator Państwa Barth i domagał się uznania Siczyńskiego winnym zbrodni z § 134 u. k. i wymierzenia mu kary według § 135 u. k.

Obr. dr. Lewicki żądał zastosowania ustawy.

Trybunał po krótkiej naradzie wydał **wyrok, zasądzający Jana Andrzeja Mirosława Siczyńskiego za zbrodnię morderstwa z § 134 u. k. na karę śmierci przez powieszenie.**

Obrońca dr. Lewicki imieniem zasądzonego zgłosił przeciw wydanemu wyrokowi zażalenie nieważności.

Wyroku przyjęła zebrana w sali publiczność w spokoju. Przed gmachem sądowym i na placu Halickim oczekiwały wyniku rozprawy tłumy publiczności, wśród których wkrótce rozeszły się trzy słowa: „Skazany na śmierć!“

Rada miasta Lwowa.

(Wybór dwu wiceprezydentów miasta).

Wczorajsze posiedzenie Rady było niezwykle ożywione i trwało przeszło cztery godziny: zaczęło się bowiem przed godziną 7 wieczorem, a ukończyło się o godzinie 11-tej w nocy. Na posiedzenie to przybyło ogółem 92 radnych, niektórzy przybyli nawet z rozmaitych miejsc kąpielowych, dokąd udali się przed niedawnym czasem dla poratowania zdrowia.

Na porządku dziennym był wybór obu wiceprezydentów miasta.

Przed przystąpieniem do wyboru zabrał jednak głos r. dr. Dwernicki i zażądał przeprowadzenia dyskusyi nad kreowaniem posady stale urzędującego II. wiceprezydenta miasta i przyznania mu płacy.

Po dłuższej dyskusyi formalnej wniosek ten przyjęto, poczem r. dr. Lisiewicz, jako referent komisyi budżetowej, postawił wniosek, aby odtąd obaj wiceprezydenci urzędowali stale i pobierali za swe czynności 12.000 kor. rocznie. Płaca prezydenta miasta ma wynosić natomiast 20.000 kor. Nadto żądał mowca wyboru I. delegata Rady miejskiej. Wkońcu domagał się r. Lisiewicz, ażeby prezydyum rozdzieliło między siebie poszczególne czynności.

R. dr. Dwernicki poparł w zasadzie myśl dr. Lisiewicza, wyraził jednak zdanie, że wybór I. delegata Rady miejskiej jest połowiczną tylko reformą gospodarki miejskiej. Zdaniem mowcy należałoby wybrać także trzeciego wiceprezydenta miasta, któremu przyznana byłaby także stała płaca. Mowca zaproponował, aby I. delegata Rady miejskiej wybrać zaraz, polecić zaś natomiast magistratowi, by do dni 8 przedłożył Radzie wnioski w sprawie zmian statutu gminy m. Lwowa w tym kierunku, by było wybieranych trzech stale urzędujących wiceprezydentów miasta.

Wniosek ten dr. Dwernickiego wywołał dłuższą dyskusyę. Ostatecznie uchwalono wnioski r. dr. Lisiewicza, z wniosków r. dr. Dwernickiego zaś przyjęto tylko wniosek wyboru I. delegata z tem, że ma w magistracie natychmiast objąć bezpłatnie urzędowanie. Zmianę natomiast statutu m. Lwowa przekazano do regulaminowego traktowania.

Następnie przystąpiono do głosowania na obu wiceprezydentów i I. delegata. I. wiceprezydentem wybrany został ponownie dr. Tadeusz Rutowski, II. wiceprezydentem w drugiem głosowaniu p. Karol Epler, a I. delegatem dr. Tobiasz Aschkenaze.

Na tem zamknął prezydent miasta p. Ciuchciński posiedzenie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 1 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza Najw. sankcyę budżetu na r. 1908.

Wiedeń, 1 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza: P. Minister skarbu zamianował w etacie urzędników ewidencyi katastru gruntowego starszego geometrę I. klasy Antoniego Korlakowskiego, inspektorem ewidencyjnym w VIII. klasie rangi dla okręgu krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

P. Minister sprawiedliwości zamianował ks. Wojciecha Dąbrowskiego, rz. kat. duszpasterzem w Zakładzie kary dla mężczyzn w Wiśniczu.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.